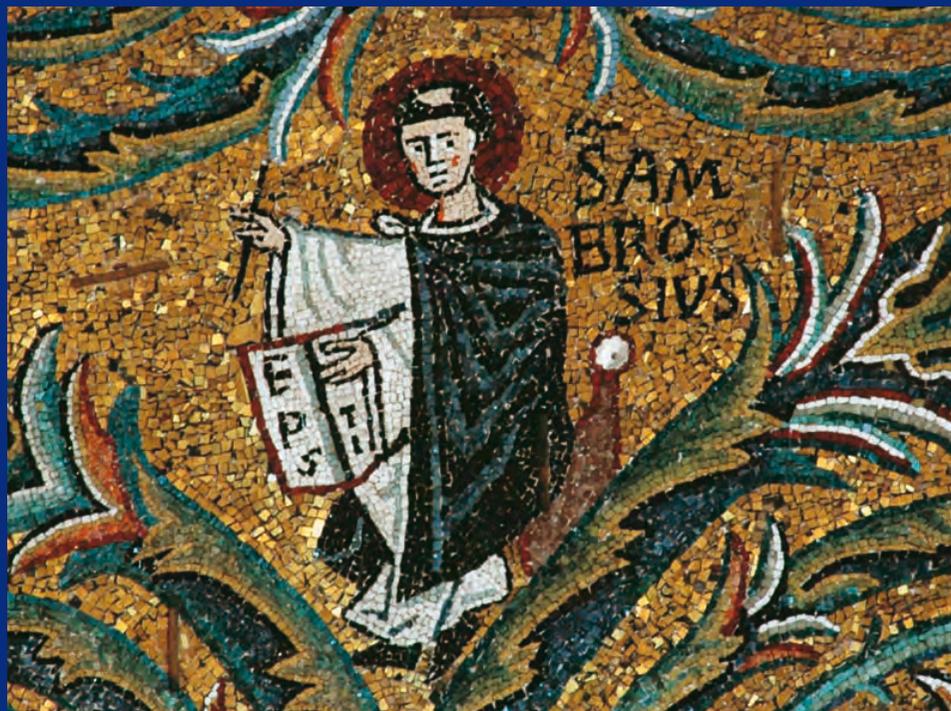


WIELKA HISTORIA ŚWIATA

KSZTAŁTOWANIE ŚREDNIOWIECZA



tom 4

LOGO
OFICYNĄ
WYDAWNICZĄ

Świat Książki

WIELKA HISTORIA
ŚWIATA

tom IV

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Józef Andrzej Gierowski

prof. dr hab. Stanisław Grodziski

prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski



Pod patronatem naukowym
Polskiej Akademii Umiejętności

WIELKA HISTORIA ŚWIATA

tom IV

Kształtowanie średniowiecza

Adam Bieniek

Krzysztof Kościelniak

Maciej Salamon

Krzysztof Stopka

Anna Waśko



Dyrektor	Ludwik Czopek
Redaktor naczelny	Jan Pieszczachowicz
Redaktor tomu	Anna Jamróż
Redaktor techniczny	Jacek Orzechowski
Korekta	Barbara Florczyk, Zofia Szymecka, Kacper Śledziński
Projekt graficzny książki	Look Studio
Zdjęcie na okładce	Piotr Jamski
Projekt okładki	Małgorzata Karkowska
Wybór ilustracji	Adam Bieniek, Przemysław Gryc, Krzysztof Kościelniak, Maciej Salamon, Krzysztof Stopka, Anna Waśko
Mapy	Tomasz Domański, Dariusz Kronowski, Iwona Orzechowska, Jacek Orzechowski
Grafika i rysunki	Tomasz Domański, Andrzej Kowalczyk, Dariusz Kronowski, Iwona Orzechowska, Jacek Orzechowski
Skanowanie zdjęć	Andrzej Najder

ISBN 83-85719-80-6 **komplet**

ISBN 83-85719-85-7 **Tom 4**

ISBN 978-83-7391-583-1

ISBN 83-7391-583-4

NR 4833

© by FOGRA OFICYNĄ WYDAWNICZĄ, KRAKÓW 2005

© for the book-club edition by Bertelsmann Media Sp. z o.o., Warszawa 2005



OFICYNĄ WYDAWNICZĄ
KRAKÓW, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 19



Warszawa, ul. Rosoła 10

Wstęp. Średniowiecze europejskie czy powszechne ?

Początek europejskiego średniowiecza przyjęto łączyć z upadkiem cesarstwa rzymskiego, starożytnego państwa, które zdołało na dłuższy czas zjednoczyć niemal cały obszar antycznej kultury śródziemnomorskiej. Jako początkową datę tej epoki wskazuje się najczęściej rok 476, gdy usunięty został z tronu Romulus Augustulus, ostatni cesarz rzymski na Zachodzie, jednak proponowane bywają także inne daty: rok 330 – założenie Konstantynopola, drugiej stolicy cesarstwa, która przetrwała do średniowiecza, lub rok 378 – datę bitwy pod Adrianopolem, rozpoczynającej wielką wędrówkę ludów, a w konsekwencji wielką transformację polityczną i kulturalną Europy, także rok 529, gdy nastąpiły dwa znamienne wydarzenia: rozwiązanie przez władze bizantyńskie Szkoły Platonińskiej w Atenach i założenie przez św. Benedykta klasztoru na Monte Cassino. Symboliczną wymowę miał rok 565, gdy zmarł cesarz Justynian I, ostatni władca bizantyński, który zdołał odrodzić na pewien czas jedność polityczną basenu Morza Śródziemnego. Propozycji cesury między epoką starożytną a średniowieczem pojawiło się tak wiele, iż w ostatnich dziesięcioleciach zainteresowanie tym zagadnieniem osłabło, choć nie zanikło zupełnie. Jakkolwiek proponowane daty sięgają od III do IX w. n.e., to jednak większość z nich oscyluje około 500 r., ponieważ zaś przejście od starej do nowej epoki nie następowało nagle, lecz stopniowo, przedstawianie dziejów średniowiecza wypada zaczynać około przełomu V-VI w. Także koniec tej epoki trudno wyznaczyć w sposób precyzyjny. Może nią być upadek Konstantynopola w 1453 r., dotarcie Krzysztofa Kolumba do Ameryki w 1492 r. lub inne daty, ogólnie jednak granica między wiekami średnimi i epoką nowożytną przebiega ok. 1500 r.

Najczęściej cesury wyznaczające początek i koniec średniowiecza odnoszone są do Europy. Czy możliwe jest pisanie historii średniowiecznej świata? By odpowiedzieć na to pytanie, niezbędne jest rozważenie, jak pojmowano tę epokę w historiografii oraz czym była ona w rzeczywistości. Średniowiecze łacińskie *medium aevum* (wiek „środkowy”) zgodnie z etymologią to okres „pośredni”, zajmujący miejsce pomiędzy dwiema epokami historycznymi. Pojęcie to rozpowszechniło się w Europie Zachodniej, gdy zwolennicy odrodzenia kultury antycznej, czyli Renesansu, określili w ten sposób epokę poprzednią, od której chcieli się zdystansować, gdyż zdominowana została przez „barbarzyńskich” zdobywców, niszczących dorobek Grecji i Rzymu. W takim rozumieniu średniowiecze było okresem upadku między epoką starożytną i owym Renesansem. Pojęcie średniowiecza pojawiło się u schyłku

XV w., gdy użył go humanista Flavio Biondo (1392-1463), jednak rozpowszechniło się ono dopiero w XVII w. Niechęć, czy nawet pogarda wobec wieków średnich nie były jednak powszechne. Wiele obyczajów poprzedniej epoki (np. tradycje rycerskie, pewne formy religijności) nie straciło zwolenników w XVI-XVII, a nawet w XVIII w., gdy ruch Oświecenia zaostrzył krytykę „epoki ciemnej”. Romantyzm zmienił ocenę średniowiecza, pojawiła się nawet postawa fascynacji tym okresem. „Czarna legenda” średniowiecza trwa co prawda do dzisiaj, epitet zaś „średniowieczny” ma negatywne konotacje, jednak w XIX w. dostrzeżono, że okres ten wpłynął na naszą kulturę w sposób niekoniecznie negatywny, tworząc nowe wartości. Okazuje się np., że to wówczas należy szukać ukształtowania się narodów czy kulturowej wspólnoty europejskiej, wtedy powstały uniwersytety, a wraz z nimi zasada autonomii nauki i nauczania. Co więcej, stosunek do starożytności nie był w średniowieczu tak negatywny, jak wyobrażali to sobie ludzie Renesansu. Przyswajanie kultury antycznej w średniowiecznej Europie i w Bizancjum wyrastało z bardziej autentycznej, jakby „naturalnej”, tradycji niż w czasach Odrodzenia i Oświecenia, gdy powstała sztuczna, w dużej mierze, wizja cywilizacji Greków i Rzymian. Coraz częściej historycy postrzegają *medium aevum* jako pomost, nie zaś przepaść między epokami.

Co najmniej od XIX w. historycy próbują określić raczej, czym było średniowiecze, niż poprzestawać na stwierdzeniu, że nie było ono starożytnością. Cechą charakterystyczną jest znacząca rola chrześcijaństwa, wywierającego wpływ na wszystkie dziedziny życia. Zjawiskiem bardzo istotnym był system feudalny i wasalny. U podstaw tego systemu leżał specyficzny układ stosunków społecznych i politycznych, któremu towarzyszyła swoista obyczajowość (m.in. rycerska), a także ideologia nawiązująca do wierzeń religijnych. W postaci typowej feudalizm występował tylko w Europie, i to głównie w Europie Zachodniej, słabiej zaznaczył się w Europie Środkowej, a jeszcze słabiej na Rusi i Bałkanach. Epoka średniowieczna identyfikowana wyłącznie z czasami feudalizmu miałaby niewielki zasięg, nie wykraczający poza Europę. Mimo to nie brakuje badaczy, którzy pojęcie średniowiecza próbują odnieść do innych regionów. Część z nich sądzi, że wielkie znaczenie naszego kontynentu nadaje historii europejskiej centralne znaczenie w dziejach świata. Inni są przekonani, że periodyzację dziejów ludzkości opierać należy na uniwersalnych prawach dziejowych, zakładających jakoby przechodzenie wszystkich krajów przez podobne etapy rozwoju, m.in. średniowiecze. Taki sposób myślenia reprezentowała myśl marksistowska, która pojęcie feudalizmu potraktowała bardzo abstrakcyjnie, odnosząc je głównie do sposobu władania ziemią w różnych czasach i miejscach. W rezultacie feudalizm identyfikowany przez marksistów ze średniowieczem sięgać miał na pewnych terenach nawet do XVIII, a nawet XIX w.

Zgłaszając wątpliwości co do nadmiernego upraszczania i ujednociania procesu historycznego we wszystkich cywilizacjach, nie należy jednak wykluczać pewnej zbieżności zjawisk występujących na całym świecie. Jeśli np. w Japonii pojawiają się w kręgu wojowników i przywódców politycznych relacje podobne do tych, które znamy z Europy feudalnej, a elita chińska reprezentuje mentalność arystokracji bizantyńskiej, to nie ma powodu, by podobieństwa te traktować jako przypadkowe. Przyczyną wymienionych zjawisk nie jest raczej oddziaływanie sąsiednich cywilizacji, choć sprzyja ono podobieństwom, np. na pograniczu europejsko-arabskim. Pewną rolę odgrywało wielkie rozprzestrzenianie się religii uniwersalnych, np. chrześcijaństwa, islamu czy buddyzmu. W przypadku Chin, Japonii i Europy trzeba jednak brać pod uwagę analogiczność zjawisk, zachodzących niezależnie na oddalonych nawet terenach.

W dziejach świata dają się dostrzec pewne, bardzo ogólne co prawda, podobieństwa przemian kulturowych w wiekach odpowiadających europejskiemu

średniowieczu. W opinii dzisiejszej nauki epoka ta nie odeszła od antycznego dziedzictwa cywilizacji śródziemnomorskiej, choć wniosła doń swoisty wkład, formując tę cywilizację na nowo. Podobne zjawisko przejęcia i przekształcenia wzorów starożytnych spotkać można w dziejach Chin okresu klasycznego. Zbliżone przemiany w historii Indii miały miejsce między VI i XIII (XVI) w. Także cywilizacja ludów koczowniczych, ukształtowana w starożytności, przeżyła w 1. połowie II tysiąclecia specyficzny okres pod dominacją ludów altajskich i mongolskich. Nie wszędzie zaistniała jednak taka druga „formatywna” epoka. Najbardziej charakterystyczne jest pojawienie się wraz z powstaniem islamu całkiem nowej cywilizacji muzułmańskiej, która w VII-XI w. miała swój okres klasyczny, nazywany zresztą często arabskim średniowieczem, być może przez odniesienie do „arabskiej starożytności”, która jednak odrębnej cywilizacji nie wytworzyła. Własnej „historii starożytnej” nie miało wiele innych ludów, np. Słowianie czy Skandynawowie, jednakże można mówić o ich „średniowieczu” z racji wejścia w obręb średniowiecznej cywilizacji chrześcijańskiej.

Średniowiecze nie jest w Europie ani poza nią epoką jednolitą, dzielimy je na podokresy, które nie dadzą się w skali światowej skorelować. Trudno np. odejść od tradycji historiografii chińskiej, wyróżniającej panowania kolejnych dynastii. Historię Wielkiego Stepu najlepiej przedstawiać według porządku kolejnych kaganatów. W historiografii europejskiej istnieje tradycja dzielenia średniowiecza na trzy lub dwa podokresy. Dla Europy Zachodniej tzw. wczesne średniowiecze to wieki od V-VI do IX-X, pełne średniowiecze (rozkwit średniowiecza) przypada na XI-XIII w., późne średniowiecze zaś datowane jest na wieki XIV i XV. Wskazywane bywają także bardziej precyzyjne cezury, z reguły zresztą umowne. Wczesne średniowiecze w krajach Europy Środkowo-wschodniej kojarzone jest zwykle z IX/X-XII w., co pokrywa się niemal z okresem pełnego średniowiecza na Zachodzie. W efekcie dość rzadko wyróżniane bywa pełne średniowiecze środkowo-europejskie. Dla Bizancjum i krajów bałkańskich przyjmowane są podokresy podobne: wczesny w VI-IX w., średni w X-XII w. i późny w XIII-XIV/XV w. Jak z tego wynika, koniec XII w. stanowi cezurę istotną dla dużej części Europy, jakkolwiek niekoniecznie dla Zachodu. Doprowadzenie w tym tomie wykładu dziejów do przełomu XII/XIII w. ma zatem pewne zalety, zwłaszcza w przypadku tzw. Młodszej Europy, do której zaliczana jest także Polska. Rok 1200, jako cezura końcowa, dobrze wpisuje się w dzieje Bizancjum, a także tych krajów i regionów, które dotknięte zostały skutkami najazdów mongolskich, a stanowią one znaczną część ówczesnego świata, począwszy od Rusi i kalifatu arabskiego po Koreę i Indochiny. W tym samym czasie Europa Zachodnia przeżywała czasy rozkwitu, nie zamącone ingerencją z zewnątrz. Nie był to koniec epoki, z drugiej jednak strony dopełniał się wówczas proces kształtowania kultury średniowiecznej. Już wkrótce po upływie niecałego wieku pojawić się miały nowe zjawiska, m.in. we Włoszech zaczątki Renesansu. Przedstawiając historię ok. 500 – ok. 1200 r. ukazujemy zatem dzieje średniowiecza od jego zarania do momentu, gdy i w Europie Zachodniej, i w innych regionach osiągnęło ono swą najbardziej pełną postać.



Starożytne imperia i nowe królestwa

Cesarstwo chrześcijańskie na Wschodzie

Idea i rzeczywistość cesarstwa wschodniego

Początek średniowiecza miał zgoła odmienną postać we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego niż w części zachodniej. Na Zachodzie doszło do podziału scentralizowanego imperium, na Wschodzie natomiast nastąpiła konsolidacja i utrwalenie potęgi cesarstwa, które obejmowało jednak w przybliżeniu tylko połowę ziem dawnego państwa rzymskiego. Jednakże były to ziemie w przeważającej części bogatsze, dobrze powiązane komunikacyjnie, a przede wszystkim administrowane w sposób skuteczny, ponadto mniej niż tereny zachodnie zagrożone z zewnątrz. Wszystko zdawało się więc sprzyjać temu, by na wschodzie rzymskim powstało państwo trwałe, mające opierać się przeciwnościami losu wyjątkowo długo, bo około tysiąca lat, aż do roku 1453. Mieszkańcy tego państwa przekonani byli zawsze, iż są Rzymianami, następcami rzymskich obywateli. Również ich sąsiedzi przez długi czas godzili się z poglądem, że na Wschodzie trwa nadal cesarstwo.

cesarstwo rzymskie
czy bizantyńskie?

Europa z szacunkiem odnosiła się do władców będących dziedzicami cesarza Oktawiana Augusta, jednak stopniowo narastała też świadomość, że dzieje starożytnego cesarstwa należą już do przeszłości, istniejące zaś państwo uległo głębokim zmianom. Na Zachodzie zaczęto z czasem mówić o „imperium Greków” i nawet sami mieszkańcy owego imperium wyrażali niekiedy przekonanie, iż ich państwo nie jest już identyczne z dawnym cesarstwem, lecz nie rozwijali zbyt chętnie tej myśli, najwyżej uznawali, że średniowieczny Rzymianin różnił się w pewnej mierze od swego starożytnego przodka. Dopiero czasy nowożytne przyniosły zdecydowane rozróżnienie terminów. Pojawiły się wówczas sztuczne w istocie pojęcia cesarstwa bizantyńskiego oraz Bizantyńczyków, czyli jego mieszkańców. Sami Bizantyńczycy tych pojęć nie znali, choć pamiętali starożytną nazwę swej stolicy – Konstantynopola, czyli niegdyś Bizancjum (*Byzantion*). Używali jej też niekiedy, by popisać się swą uczonością i kulturą, jednak nie miało to na celu przeciwstawienia starożytnego imperium rzymskiego średniowiecznemu cesarstwu wschodniemu. We współczesnej nauce takie rozróżnienie istnieje, choć nie wiadomo, od której daty w dziejach wczesnego średniowiecza uzasadnione jest używanie pojęcia „bizantyński” w sensie przeciwstawnym słowu rzymski lub wschodniorzymski. Jako bizantyńskie wypada na pewno traktować państwo w epoce rozkwitu średniowiecza, który na Wschodzie przypada na IX-XII w., jednak nie można tego miana odmówić także cesarstwu Justyniana, a nawet jego poprzedni-



Ryc. 1

Personifikacja Konstantynopola-Nowego Rzymu na monecie bilonowej, bitej od 330 r., oraz widok Konstantynopola na XV-wiecznym sztychu



Konstantynopol –
Nowy Rzym

ków w V w. Mimo wszystko w odniesieniu do epoki wczesnobizantyńskiej, tj. IV-VII lub VI-VII w., stosowanie określeń wschodniorzymski lub wschodnie cesarstwo rzymskie wydaje się w pełni uzasadnione.

Wyodrębnienie się cesarstwa wschodniorzymskiego z jednolitego poprzednio Imperium Romanum nie było aktem jednorazowym, lecz procesem stopniowym. Rozpatrując poszczególne etapy tego procesu można sobie uświadomić, na czym opierała się tożsamość rodzącego się w owym czasie państwa. Doniosłe znaczenie miało przede wszystkim powołanie do istnienia przez Konstantyna I Wielkiego nowej stolicy, która otrzymała miano Konstantynopola, zarazem jednak rangę i wynikającą z niej nazwę Drugiego lub Nowego Rzymu. Symbolicznym, niejako prawnym momentem narodzin stolicy była uroczystość inauguracyjna 11 maja 330 r., gdy stało się oczywiste, że chodzi nie tylko o przyszłą rezydencję władców, lecz o ideowe centrum imperium, miasto „sprawujące rządy nad światem”. Początkowo pojmowano jego pozycję jako podobną, choć nieco niższą w relacji do Rzymu, następnie jako równorzędną, wreszcie, najpóźniej w VI w., pojawił się pogląd, że nowa stolica zastępuje starą. Cesarze zaczęli na stałe rezydować w Konstantynopolu dopiero pod koniec wieku IV, ważniejsze było natomiast, że wybitni członkowie elity państwowej i intelektualnej zyskali w tym mieście możliwość robienia kariery i jej uwieńczenia członkostwem w senacie, najwyższej radzie państwowej, pozbawionej w zasadzie realnego udziału w rządach, cieszącej się jednak wielkim prestiżem. W IV-V w. ukształtował się wokół wschodniego senatu krąg wpływowych ludzi, wiążących swe losy z nową stolicą. To dla nich przede wszystkim było ważne, by dawne Bizancjum zostało uznane faktycznie za Wschodni Rzym. Elity zachodniego Rzymu nie były nazbyt przychylnie nowej pozycji Konstantynopola i jego świeżo kreowanej arystokracji. Niezbyt chętnie także postrzegały rosnące znaczenie cesarzy wschodnich [Idea Nowego Rzymu].

podział cesarstwa
na Wschodzie i Zachodzie

Do uzyskania faktycznej odrębności konieczne było trwale rozgraniczenie terytorialne, a więc podział cesarstwa na wschodnie i zachodnie. Formalnie taki akt nigdy nie został dokonany, cesarze zaś nawet w ostatnich wiekach istnienia państwa bizantyńskiego starali się przypominać, że należy się im władza nad ziemiami dawnego Imperium Romanum aż po Brytanię. Jednak w późnym średniowieczu takie poglądy były tylko historycznym reliktem. Już w IV w. dość często się zdarzało, iż na Wschodzie i Zachodzie rządzili osobni władcy. Po śmierci Teodozjusza I w 395 r. przez długi czas żaden cesarz nie łączył rządów nad obiema częściami im-

Idea Nowego Rzymu

Bizantyńscy sędzieli, że ich stolica, najwspanialsze spośród miast, jako Nowy Rzym rządzić będzie wiecznie światem. Tak pisał o tym w XII w. kronikarz Konstantyn Manasses:

„Pod Bożym wpływem samowładca Konstantyn [...] zwrócił wszystkie swe myśli ku najszczęśliwшему grodowi – Bizancjum i rozbudował go jako błogosławione i wielkie miasto Nowy Rzym – Romę gładkolicą, której nigdy nie dotknie starość, Romę młodzieńczą, wiecznie odnawiającą się i rozlewającą wokół roje wdzięków. Tuli ją ląd i pozdrawia morze, łagodnie obejmują dłonie Europy, odwzajemnia się pocałunkami ust przeciwległa Azja”.

Po upadku Rzymu (476) Bizantyńscy uznali, że Nowy Rzym, Konstantynopol, zajmuje miejsce Starego.

„Miasto Rzymian [...] straciło już cesarskich sterników i dało kark pod jarzmo barbarzyńców [...]. To zdarzyło się starszemu Rzymowi, nasz zaś Rzym kwitnie i wzrasta, panuje i odmładza się, i oby tak wzrastał aż do końca”.

(*Constantini Manassis Breviarium Chronicum*, Athenis 1996, tłum. M. Salamon, s. 126-127, 138-139).

W 1. połowie XVI w. ideę „odnowionego” Rzymu rozwinęto na Rusi Moskiewskiej, przypisując Moskwi rolę Rzymu Trzeciego i ostatniego, mającego zastąpić Stary Rzym, oskarżany przez prawosławnych o herezję, oraz Konstantynopol, który zajęli Turcy. Ruski mnich Filotej pisał do wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla III:

„Tak więc Kościół Starego Rzymu upadł z powodu błędów herezji Apolinarego [teolog z IV w.], bramę zaś kościelną Drugiego Rzymu, Miasta Konstantyna, rozrąbali siekierami i oskardami wnukowie Agarjan [muzułmanie]. Jednak święta Cerkiew Apostolska i Katedralna Trzeciego Nowego Rzymu [...] potężnego cesarstwa, jaśnieje bardziej od słońca po wszystkie krańce zamieszkanego świata dzięki swej prawosławnej wierze chrześcijańskiej”.

(*Pamiętniki literatury dniewnej Rusi. Kaniec XV-1. połowina XVI w.*, Moskwa 1984, tłum. M. Salamon, s. 436).

perium, jakkolwiek istniał pogląd, iż w sytuacjach szczególnych cesarz jednej jego części powinien troszczyć się o drugą. W V w., gdy na Zachodzie brakowało czasowo monarchy, przywoływano imię władcy z Konstantynopola jako legalnego zwierzchnika. Miało to miejsce również po obaleniu ostatnich cesarzy zachodnich, zwłaszcza Romulusa Augustulusa (476). Tacy władcy Wschodu, jak Zenon (474-491) czy Anastazjusz I (491-518), realizowali swe suwerenne prawa przyznając królom germańskim tytuły i niejako potwierdzając ich legalny status, co ci przyjmowali chętnie, jakkolwiek rzeczywistą władzę musieli wywalczyć sobie sami.

Do początku VI w. ukształtowało się ostatecznie terytorium cesarstwa wschodniego, czyli ziem, które podlegały Konstantynopolowi w sposób rzeczywisty, a nie tylko formalny. Ich najważniejszą część stanowiły cztery krainy: ziemie Półwyspu Bałkańskiego, na którego południowo-wschodnim wybrzeżu, nad cieśniną Bosfor, położona była stolica, Azja Mniejsza z przyległymi częściami ziem kaukaskich, Syria z Palestyną i częścią Arabii oraz Egipt z Libią. Oczywiście do tego terytorium należy dodać sąsiadujące wyspy na Morzach Śródziemnym i Egejskim, a także części Krymu. Prawo do dalej położonych ziem dawnego cesarstwa traktowano jako zwierzchnictwo, które w miarę możliwości należało zastąpić rzeczywistymi rządami, choć co do opłacalności takich działań nie wszyscy politycy (nie mówiąc o poddanych) cesarstwa wschodniego byli zgodni. Cesarz był nadto, na mocy posiadanej władzy, uprawniony do podporządkowania sobie – poza ziemiami należącymi kiedkolwiek do imperium – także reszty zamieszkanego świata (czyli pozostałej części ekumeny), ale praktycznie tej szczytnej idei, mającej zapewnić szczęście wszystkim ludom, nie śpieszono się realizować. Wyobrażenia o zasięgu tak pojmowanej ekumeny były dość płynne.

Idea światowego imperium wypływała nie tylko z wiary w nieograniczoną potęgę Imperium Romanum, lecz również, a może przede wszystkim, z przekonania, iż posłannictwem władcy i jego poddanych jest szerzenie na całym świecie wiary chrześcijańskiej i w konsekwencji ustanowienie rządów Bożych na ziemi. Powstanie idei

cztery krainy
cesarstwa

rola cesarstwa w świecie
chrześcijańskim



Ryc. 2
Plaskorzeźba na cokole kolumny Teodozjusza I w Konstantynopolu, przedstawiająca cesarza z synami Arkadiuszem i Honoriuszem, jako współwładcami. Po śmierci ojca (395) bracia rządili w obu częściach państwa, podtrzymując formalnie jedność imperium

Konstantyn I Wielki

cesarstwa chrześcijańskiego zbiegło się, zrzuceniem opatrności, z początkami imperium na Wschodzie. Jego stolicę zakładał wszakże pierwszy chrześcijański władca rzymski, Konstantyn I Wielki. To on w sąsiedniej Nicei zwołał w 325 r. pierwszy sobór ekumeniczny, zgromadzenie biskupów mające reprezentować Kościół powszechny, którego zadaniem było uporządkowanie spraw wiary i dyscypliny kościelnej. Kolejne sobory odbywały się w IV i V w. w samej stolicy lub niezbyt odległych od niej miastach wschodnich (Chalcedon, Efez). Co prawda biskup Konstantynopola, miasta nie dziedziącego znaczącej tradycji chrześcijańskiej z czasów starożytnych, dość wolno umacniał swe znaczenie w gronie chrześcijańskich hierarchów i nie mógł równać swej rangi z pozycją biskupa Rzymu, ale chrześcijanie imperium wschodniego mieli po-

-  tereny cesarstwa zachodniego zajęte przez Ostrogotów
-  ziemie cesarstwa wschodniego
-  papież, patriarcha
-  wikariusz papieski, prymas
-  DACJA diecezje (świeckie) i ich granice
-  GALIA prefektury i ich granice



Ryc. 3
Podział administracyjny i kościelny cesarstwa

czucie wielkiej roli, jaką ich poprzednicy i oni sami odegrali w procesie kształtowania się chrześcijaństwa. Nie mieli wprawdzie pierwszego wśród biskupów, ale posiadali pierwszego spośród chrześcijańskich władców. Fakt, że to ich cesarze utrzymali się u władzy, podczas gdy zachodni ją utracili, interpretowano jako dowód szczególnej łaski i nagrodę za dochowanie wierności Bogu. Cesarz, zgodnie z koncepcją teologiczną, opracowaną przez jednego z doradców Konstantyna I Wielkiego – biskupa Euzebiusza z Cezarei – uchodził za reprezentanta Boga na ziemi. Wyłączne prawo do sprawowania rządów przysługujące jednemu cesarzowi (lub cesarzowi i jego współwładcom) uzasadniano m.in. faktem, iż jest tylko jeden Bóg. Sądzono, że skoro jest jeden Bóg, to może być tylko jeden cesarz.

cesarz –
reprezentant Boga

Od 1. połowy IV do końca V w. ukształtowały się zatem ideowe podstawy państwa ze stolicą w Konstantynopolu. Było to cesarstwo chrześcijańskie, którego terytorium i centrum znajdowały się na Wschodzie, a które pretendowało do pozycji światowej. W praktyce podnoszono jednak raczej dziedziczenie praw cesarstwa rzymskiego niż uniwersalne ambicje imperium mającego zjednoczyć kiedyś całą ekumenę. Ten sposób myślenia wpłynął też na myśl polityczną średniowiecznego Zachodu.

Mocarstwo śródziemnomorskie czasów Justyniana I

Pierwszym cesarzem, który objął tron w Konstantynopolu nie mając już cesarskiego kolegi w Rawennie (siedzibie władców zachodnich w V w.), był Anastazjusz I (491-518). Jego osobowość i sposób sprawowania rządów dają stosunkowo dokładne wyobrażenie o tym, jakich przymiotów i jakiego typu działań oczekiwali Bizantyńczycy od swoich władców. Historycy stawiali mu pewne zarzuty, zasadniczo jednak pozytywnie oceniali jego panowanie. Był człowiekiem wykształconym, mającym doświadczenie w sprawach administracyjno-państwowych i kościelnych. Wojny podejmował raczej z konieczności niż w celu realizacji agresywnych planów. Preferował działania dyplomatyczne w stosunkach z sąsiadami, dużą zaś wagę przywiązywał do spraw ekonomicznych. Złagodzenie lub zniesienie najbardziej uciążliwych podatków (zwłaszcza *chrysargyron*, obciążającego rzemieślników i kupców), przy konsekwentnym egzekwowaniu innych powinności i wobec przeprowadzenia korzystnej reformy monetarnej (498), to posunięcia, które pozwoliły państwu zyskać dodatkowe dochody. W chwili śmierci cesarza skarb miał ogromną rezerwę 320 000 funtów złota.

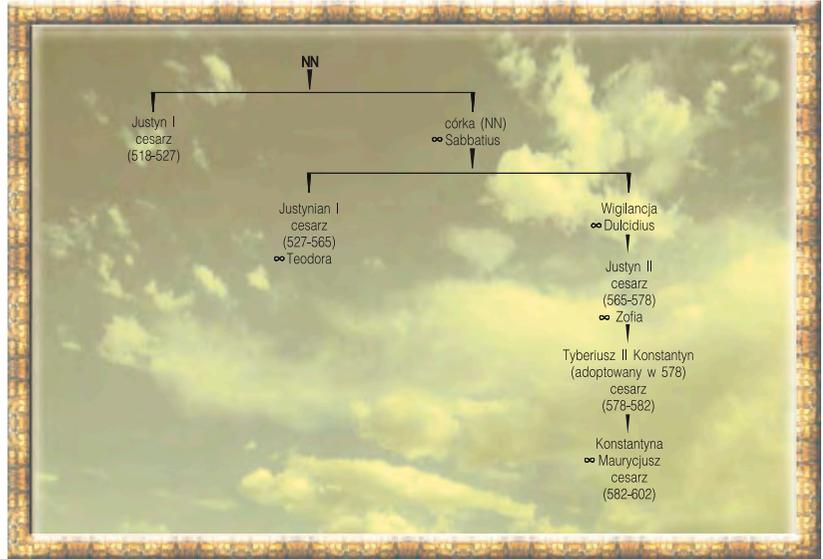
Anastazjusz I,
odnowiciel cesarstwa

Anastazjusz dał również przykład żarliwego zaangażowania w spory dogmatyczne toczone w Kościele katolickim, jakkolwiek w jego przypadku orientacja, którą przyjął, spotkała się raczej z krytyką niż pochwałą. W państwie, w którym prawowierność chrześcijańską traktowano jako podstawowy obowiązek nie tylko społeczności wiernych, lecz również władzy politycznej, cesarz nie mógł być obojętny na to, jakie credo wyznawano w kościołach. Od połowy V w. toczył się spór między monofizytami głoszącymi naukę o jednej, boskiej naturze Chrystusa, która wchłonęła naturę ludzką, a zwolennikami tezy o połączeniu w specyficznej formie (tzw. unia hipostatyczna) dwóch natur – boskiej i ludzkiej – w jednej osobie Jezusa Chrystusa. Na soborze w Chalcedonie w 451 r. zwyciężyło to drugie stanowisko, jednak spór trwał dalej. Próba wyciszenia dyskusji podjęta przez cesarza Zenona i patriarchę Akacjusza w 482 r. (dokument zw. *Henotikon*) nie przyniosła uspokojenia, a spowodowała jedynie zerwanie stosunków między biskupa-

spory religijne

Ryc. 4
Solid Anastazjusza I (491-518)





Ryc. 5
Tablica genealogiczna dynastii justyniańskiej

mi Konstantynopola i Rzymu (schizma akacjańska od 484 r.). Za monofizytyzmem opowiadali się w większości chrześcijanie Egiptu i duża część mieszkańców Syrii. W Konstantynopolu przeważali zwolennicy Soboru Chalcedońskiego. Anastazjusz początkowo skrycie, a później coraz jawniej sprzyjał jednak monofizytomowi, co prowadziło do konfliktów w stolicy, a nawet do buntów, które kosztować go mogły utratę tronu. W dalszej perspektywie tak ostre spory groziły jednak nie tylko spokojowi w stolicy, lecz także chaosem w najbogatszych prowincjach cesarstwa. Ale na kompromis nie miał ochoty ani on, ani buntujące się wojska z prowincji naddunajskich, gdzie autorytetem cieszyło się papieństwo. Cesarz obiecywał porozumienie z Rzymem i zarazem próbował go uniknąć. Po jego śmierci zwolennicy soboru chalcedońskiego nie dopuścili już do władzy monofizyty.

W 518 r., wraz ze wstąpieniem na tron Justyna I (518-527) rozpoczyna się w cesarstwie wschodnim okres rządów dynastii, której najwybitniejszym reprezentantem był jego siostrzeniec i następca Justynian I (527-565), wywierający znaczny wpływ na sprawy polityczne już w okresie panowania wuja. Nowa dynastia wywodziła się z naddunajskich prowincji cesarstwa, z tzw. Illyricum (tj. Bałkanów zachodnich). Mieszkająca tam uboga ludność chętnie zaciągała się w szeregi armii cesarskiej i niejednokrotnie dosługiwała się w niej wysokich stanowisk. Z tych kręgów wywodziło się wielu władców już w IV i V w. Prowincje naddunajskie podlegały w V w. cesarstwu wschodniemu, jednak ich ludność w większej części posługiwała się językiem łacińskim. Co prawda wykształcenie zyskiwali oni lub ich potomkowie dopiero po przeniesieniu się do większych miast, zwłaszcza do stolicy, można jednak przypuszczać, że już z rodzinnych stron wynosili poczucie związku z tradycją rzymską. Na pozostałych terenach państwa, ze stolicą włącznie, dominował język grecki, którym mówili zwłaszcza członkowie elit miejskich. Poza miastami, na Wschodzie posługiwano się albo greką albo różnymi językami orientalnymi. Wszyscy poddani cesarza uchodzili w świetle prawa za Rzymian, jednak faktyczne po-

dynastia justyniańska i rola Rzymian „iliryjskich”

czucie związku z państwowością rzymską mieli przede wszystkim wykształceni Grecy i owi Rzymianie bałkańscy. Właśnie owym „Illirrom” przypadło ważne zadanie powstrzymania groźnego procesu barbaryzacji armii.

Grecy rzadko służyli w wojsku, w którym w Bizancjum, podobnie jak na Zachodzie, nie brakowało obcych najemników, zwykle pochodzenia germańskiego, a także nawet tureckiego lub irańskiego. Chętnie zaciągano ich do wojska ze względu na ich bitność, stosunkowo niewielki koszt żołdu, a przede wszystkim brak zapłału do służby wojskowej u ludności prowincji wschodnich, relatywnie zamożnej i mogącej żyć w bezpiecznych, komfortowych jak na owe czasy warunkach. Barbarzyńcy, którzy przyczynili się w dużej mierze do upadku państwowości rzymskiej na Zachodzie, na Wschodzie nie odegrali tak groźnej roli, byli dobrze opłacani, wielu z nich asymilowało się z ludnością cesarstwa. Przede wszystkim jednak można było oprócz nich zaciągać chętnych do służby i równie mało wymagających Rzymian znad Dunaju. Rola ich wzrosła jeszcze bardziej pod rządami dynastii Justyniana I, który chętnie zapewniał awans swym krajansom.

W odróżnieniu od Anastazjusza, członkowie nowej rodziny cesarskiej byli gorliwymi zwolennikami Soboru Chalcedońskiego i popierali stanowisko papieża. Jednym z pierwszych posunięć Justyna I była zatem zmiana polityki religijnej. Przywrócono jedność kościelną z Rzymem, likwidując schizmę akacjańską (518/519). Doszło też do zbliżenia z kręgami arystokracji rzymskiej, co prowadzić musiało do pogorszenia stosunków z rządzącymi w Italii Ostrogotami, mimo iż ich król Teodoryk był dotąd dość przychylnie nastawiony do swych rzymskich poddanych. Przypuszczalnie już wtedy w kręgach bliskich siostrzeńcowi władcy – Justynianowi (przyszłemu cesarzowi Justynianowi I) zrodziła się myśl, by przywrócić imperium prowincje na Zachodzie, nie mogąc dziwić u cesarza, któremu język łaciński był bliższy niż grecki (zresztą znał go dobrze). Jednak nie od razu doszło do realizacji tych planów. Od 526 r. trwała wojna z Persją, którą Justynian kontynuował od wstąpienia na tron (527) do zawarcia pokoju w 532 r. Dla cesarza konflikt ze wschodnim sąsiadem miał jednakże znaczenie drugorzędne. Bizantyńczycy nie zmierzali do podboju wielkiego państwa o całkowicie odmiennym kulturowo, które traktowali jako równorzędne i trwałe partnera, osłaniającego ich prowincje wschodnie przed najazdami koczowniczymi. Dopiero po zabezpieczeniu się na Wschodzie i uporządko-

najemnicy

zwrot ku Zachodowi



waniu spraw wewnętrznych, Justynian zdecydował się skierować swe siły na podbój Zachodu.

podboje
Belizariusza

W 533-534 r. duży korpus ekspedycyjny pod komendą najlepszego wodza tamtych czasów, Belizariusza (także rodem z Illyricum), dokonał podboju rzymskiej Afryki, gdzie od prawie stu lat istniało państwo germańskich Wandalów. Sukces był tak szybki, że natychmiast zdecydowano się na rozpoczęcie wojny z Ostrogotami. W 535 r. Belizariusz zajął Sycylię, od 536 r. zaś stopniowo podbijał Italię. Dopiero w 540 r. kapitulowała broniona przez króla Witigesy Rawenna. Jednak po zawarciu pokoju Ostrogoci, którym pozostawiono tylko siedziby w Italii północnej, odbudowali swe królestwo i pod wodzą Totili przystąpili do skutecznej kontrofensywy. Kres ich potęgę położył dopiero w 552 r. wódz bizantyński Narses w bitwie pod Busta Gallorum. W 552-554 podjęto także walki w Hiszpanii, ale przyniosły one zaledwie opanowanie na południu niewielkiego skrawka Półwyspu Iberyjskiego. Nie podjęto już starań o podbój Galii, przeciwnie, sami Frankowie zaczęli atakować bezkarnie północną Italię. W rezultacie trwających ok. 20 lat trudnych wojen udało się odzyskać niemałe tereny, choć daleko było do odbudowania cesarstwa zachodniego w całości. Justynian mógł się jednak chlubić przywróceniem cesarstwu dawnej stolicy – Rzymu oraz uczynieniem Morza Śródziemnego na powrót wewnętrznym morzem imperium. Jeśli bowiem spojrzeć na mapę, to okaże się, że ziemie cesarskie otaczały ponownie niemal nieprzerwanym pasem wybrzeża śródziemnomorskie, obejmowały też znaczną liczbę wysp, m.in. Sycylię, Sardynię i Korsykę. Uświadamia to, w jak dużym stopniu władza bizantyńska oparta była na niepodzielnej dominacji na morzach, podobnie zresztą jak potęga wczesnego cesarstwa rzymskiego, mocarstwa kontrolującego przy pomocy swej floty całe Morze Śródziemne. Co prawda, obecnie główny ośrodek tej potęgi znajdował się nie w centralnie położonym Rzymie, który spadł do roli szacownego, lecz prowincjonalnego miasta, lecz w punkcie zlokalizowanym na wschodnim skraju morza, jednak bazy morskie rozmieszczone były w stosownych odległościach aż do Cieśniny Gibraltarskiej.

próba odbudowy
jedności cesarstwa
na Zachodzie

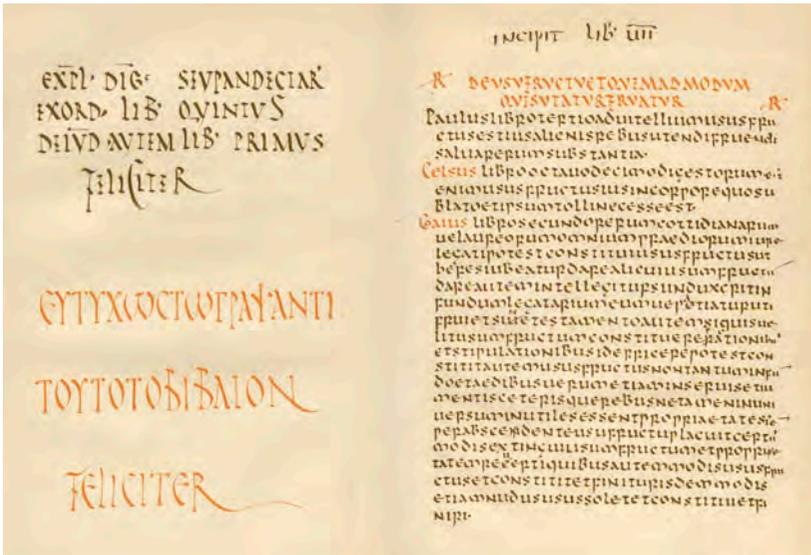
Mając silną flotę i dostęp do wybrzeży, cesarstwo mogło łatwiej umacniać swój nadrzędny autorytet wobec istniejących w Europie Zachodniej państw germańskich, jednak zarazem budziło tam obawy i niechęć jako niedawny i możliwy w przyszłości agresor. Dla przykładu w Hiszpanii zagrożenie, w rzeczywistości mało realne, ze strony niewielkich posiadłości bizantyńskich jednoczyło ludność gocką i rzymską przeciw Grekom, co nie przeszkadzało mieszkańcom Półwyspu Iberyjskiego czerpać pewne wzory z kultury wschodniej. Agresji bizantyńskiej obawiali się też Frankowie. W odzyskanych prowincjach zachodnich szybko zanikł entuzjazm dla „wyzwolicieli”, którzy niewiele potrafili pomóc mieszkańcom, konsekwentnie zaś egzekwowali zobowiązania fiskalne. O raz zdobyte tereny trzeba było nadal walczyć, niektóre z nich zostały dość szybko utracone.

zagrożenie
bizantyńskie

Mimo wszystko Justynian pozostał jednak w pamięci późniejszych pokoleń jako wielki zdobywca, odnowiciel cesarstwa i najwybitniejszy władca bizantyński. Ta przychylna opinia, utrwalona w późniejszych czasach, świadczy w jakiejś mierze o tym, że w Bizancjum do najważniejszych wartości zaliczano wzorowanie się na przeszłych ideałach. Justynian uczynił swym celem odbudowę dawnego kształtu imperium i osiągnął w tym więcej niż którykolwiek z jego następców. Cesarze bizantyńscy różnych okresów pragnęli mu dorównać, a nawet go przewyższyć, dlatego swym armiom i wspierającej je administracji narzucali zadania nierealne, przekraczające możliwości państwa.

kodyfikacja
justyniańska

Nawrót do przeszłości nie odbywał się tylko w sferze politycznej. Trwałszym dokonaniem Justyniana okazało się podjęte pod jego opieką dzieło prawodawcze. Wśród czynników leżących u podstaw kultury bizantyńskiej ważne miejsce zajmowało prawo rzymskie. Dostęp do jego źródeł w niespokojnej dobie IV-V w. stał się utrudniony,



Ryc. 7
Faksymile *Digestów* Justyniana

teksty zaś wykorzystywane w praktyce sądowej i szkołach prawniczych prowadziły do nieporozumień. Powołane przez cesarza grono znawców prawa opracowało zatem zbiór tekstów obszerniejszy niż starszy o jeden wiek *Kodeks Teodozjusza*. Prace prowadzone w latach 528-534 przyniosły powstanie *Digestów*, czyli zbioru orzeczeń prawników rzymskich okresu klasycznego (głównie z epoki wczesnego cesarstwa), *Kodeksu Justyniana*, czyli zbioru konstytucji (tj. praw) cesarskich, głównie z okresu późnego cesarstwa, nadto *Instytucji*, tzn. podręcznika prawa. W trakcie kodyfikacji dokonywano licznych korekt tekstów, materiały zaś nie uwzględnione niszczone, zakazując zarazem posługiwania się wersjami odrzuconymi lub nie skorygowanymi. Dzieło prawodawcze cesarza, nazwane później, po dołączeniu dalszej legislacji Justyniana, czyli tzw. *Nowel, Korpusem prawa cywilnego (Corpus iuris civilis)*, stało się podstawowym źródłem wiedzy o prawie rzymskim i było wykorzystywane przez cały okres trwania cesarstwa bizantyńskiego, a także w czasach późniejszych, w średniowiecznej Europie Zachodniej i Środkowej, gdzie przyniosło odrodzenie nauki prawa.

Sposób narzucenia nowej kodyfikacji w cesarstwie i ścisła kontrola sprawowana nad nauczaniem prawa, dobrze ukazuje stopień centralizacji i autokratyzm cechujący ustrój wczesnobizantyński. Justynianowi nie można przypisać wielkiej roli w tworzeniu tego ustroju, on go raczej modyfikował, dostosowując (nie zawsze z wielkimi poprzednikami, zwłaszcza Dioklecjana i Konstancyna I, którzy pod koniec III w. i w I. połowie IV w. położyli podwaliny pod kształt cesarstwa późnorzymskiego (zob. t. III). Istotniejsze cechy tego państwa to: ścisła zależność wszystkich instytucji państwowych od władcy opierającego się na armii urzędników (praca urzędników była porównywana do służby wojskowej); hierarchizacja aparatu władzy i zależność pozycji człowieka od miejsca zajmowanego w systemie stanów, rang, godności i urzędów; kontrola i odgórne sterowanie większą częścią gospodarki, zarówno poprzez majątki i manufaktury („fabryki”) państwowe, jak i za pomocą

Korpus prawa cywilnego

państwo wczesnobizantyńskie

hierarchizacja aparatu władzy

korporacji rzemieślników i kupców. System ten, na pewno niedoskonały i obciążony dodatkowo rozkwitającą korupcją, nie mógł zapewnić państwu dynamicznego rozwoju, ale pozwalał przynajmniej utrzymać nienajgorszy stan ziem, których nie dotknęły poważniejsze zjawiska kryzysowe znane z czasów V w. z imperium zachodniego. Oczywiście ucisk podatkowy, wobec wzrastających potrzeb ambitnego władcy, którego nie wystarczyły zasoby nagromadzone przez Anastazjusza, budził niezadowolenie. Wybuchło ono w styczniu 532 r., przybierając postać tzw. powstania Nika i doprowadziło do konfrontacji cesarza z tzw. frakcjami cyrkowymi. Owe frakcje należały do bardzo ważnych, a specyficznych tylko dla wczesnego Bizancjum instytucji społecznych i politycznych.

Do ulubionych rozrywek mieszkańców miast cesarstwa zaliczano igrzyska cyrkowe, w ramach których największym powodzeniem cieszyły się wyścigi zaprzęgów konnych na hipodromie. Organizowanie tych imprez, a zwłaszcza narzucenie pewnej kontroli nad rozentuzjazmowaną widownią, zapewniały frakcje cyrkowe, czyli jakby kluby zrzeszające zarówno zawodników, organizatorów, jak i „kibiców” wyścigów. W Konstantynopolu najważniejsze były dwa kluby, stale współzawodniczące ze sobą: Zielonych i Niebieskich. Pośrednio, poprzez rzesze swych zwolenników, frakcje miały również wpływ na cały lud miasta (dlatego nazywano je także ludem – *demos*). Mogły one też mobilizować mieszkańców do różnych akcji pożytecznych dla państwa (np. wspólnych prac fortyfikacyjnych), z drugiej zaś strony mogły inicjować działania groźne dla władzy. Zapewniały w pewnym stopniu podmiotowość ludu, choć stanowiły również zagrożenie. Cesarze starali się wykorzystywać je dla swych celów, faworyzując jedno lub drugie stronnictwo, jednak nie zawsze się to udawało. W 532 r. frakcje połączyły się w związku z powszechnym oburzeniem wobec postępowania władcy. Podjęły próbę osadzenia na tronie uzurpatora, a przerażony Justynian bliski był już rezygnacji i ucieczki. Ocaliło go zdecydowanie żony, cesarzowej Teodory, która odmówiła ustąpienia z tronu i zmobilizowała obecnych w stolicy wodzów do zaatakowania ludu. Doszło do rzezi frakcjonistów na hipodromie.

tzw. frakcje cyrkowe
i bunt w 532 r.

Ryc. 8

Rekonstrukcja Konstantynopola z widoczną główną ulicą Mese, kościołem Mądrości Bożej (Hagia Sophia), hipodromem i znajdującym się obok niego Wielkim Pałacem cesarskim (na zdjęciu – fragment zachowanych murów Konstantynopola)



Nowe zwyczaje wprowadzone przez Justyniana i Teodorę

Ceremoniał należał do tradycji dworu bizantyńskiego, jednak jego przesadne formy nie były przychylnie odbierane.

„Jeżeli jednak chodzi o nowe zwyczaje wprowadzane przez Justyniana i Teodorę, to należy dodać jeszcze jedno. Dawniej mianowicie senatorowie wchodząc do cesarza składali mu hold w ten sposób, że każdy patrycjusz pochylał skroń ku jego prawej piersi, a gdy odchodził, cesarz składał pocałunek na jego głowie; wszyscy inni zginali prawe kolano, po czym odchodzili. Nie było również w zwyczajach bić pokłonów przed cesarzową. Ale za panowania Justyniana i Teodory wszyscy członkowie senatu, nawet patrycjusze, musieli przed ich obliczem paść na twarz i rozpostarzyć szeroko ręce i nogi ustami dotknąć stóp obojga; potem dopiero wstawali. Teodora nigdy nie rezygnowała z tych dowodów czci – ona, która (rzecz dawniej niesłychana!) nie

wahała się przyjmować posłów perskich i innych barbarzyńców, i obsypywać ich pieniędzmi, jak gdyby cesarstwo rzymskie było jej własnością.

Było też dawniej w zwyczajach, że w rozmowie z panującym ludzie nazywali go po prostu «cesarzem», jego małżonkę «cesarzową», a innych dostojników według nazwy urzędu, który w tej chwili każdy z nich piastował. Kiedy jednak ktoś rozmawiał z Justynianem lub Teodorą i wspominał o „cesarzu” czy „cesarzowej” zamiast nazwać ich «władcą» i «władczynią», albo gdy ośmielił się określić kogoś z urzędników mianem innym niż «niewolnik», człowiek taki był natychmiast uznawany za zuchwałego nieuka i odchodził w niełasce, jak gdyby popełnił ciężkie przestępstwo i obraził kogoś lepszego od siebie”.

(Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum. A. Kona-
rek, Warszawa 1977, s. 179-180).

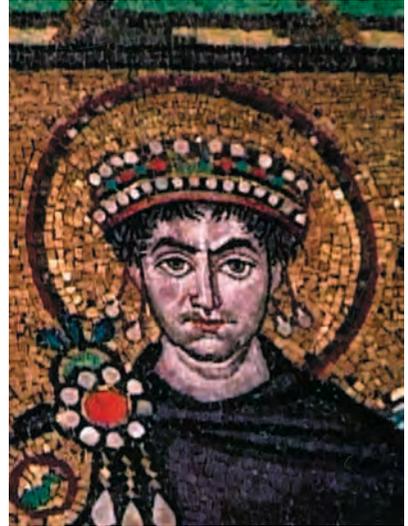
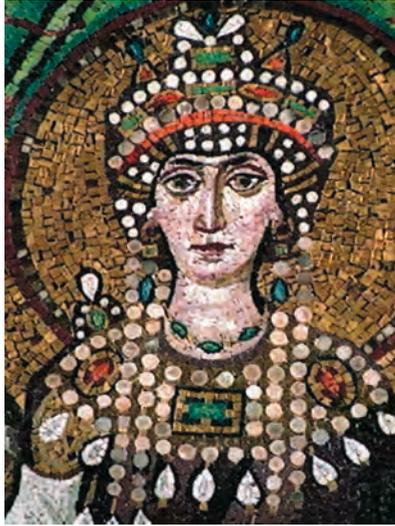
mie. Pokonane faksje przez wiele lat nie potrafiły odbudować swej pozycji, co ułatwiło Justynianowi podejmowanie niepopularnych decyzji. W 2. połowie VI w. zdołały one częściowo odzyskać swą dawną pozycję, jednakże ich rola stopniowo malała. Po kilkuset latach stały się jedynie rodzajem chórów uświetniających ceremonie dworskie jako czysto formalna reprezentacja ludu.

Zwycięstwo w 532 r. pozwoliło umocnić autokratyczny charakter rządów cesarskich, w czym istotną rolę odegrała cesarzowa. Teodora, była aktorka cyrkowa, osoba energiczna i inteligentna, choć nie zawsze kierująca się zasadami etyki, zyskała wielki wpływ na swego małżonka. Niechętna kręgom arystokratycznym, które odnosiły się do niej lekceważąco, celowo zwiększała dystans między władcą i jego poddanymi, nawet wysokiego stanu. Ceremoniał, który już od IV w. wynosił cesarza ponad resztę społeczeństwa, został pod jej wpływem rozbudowany o elementy wręcz poniżające dostojników. Nie należy jednak zapominać, że zasady ceremoniału nawet w przywiązującym do niego wagi Bizancjum nie były na dłuższą metę niezmiennie. Także cechujące życie dworskie intrygi, spiski, poniżanie i krzywdzenie ludzi, w których Teodora miała się wyróżniać, nie stanowiły stałej cechy cesarstwa wschodniego – pojawiały się, nasilały, to znów traciły znaczenie. Pewne rzekome błędy popełnione przez cesarzową mogły być w istocie przejawem racjonalnej polityki. Dotyczy to zwłaszcza spraw religijnych [Nowe zwyczaje wprowadzone przez Justyniana i Teodorę].

Justynian doprowadził co prawda początkowo do uznania za obowiązujące stanowisko papieża w sprawie sporu monofizyckiego, jednak później zmierzał do ustanowienia kompromisu między zwolennikami tego kierunku (dzielącego się zresztą na mniejsze odłamy) i ich przeciwnikami. Organizował w tym celu spotkania teologów, faworyzował pewne koncepcje (tzw. neochalcedonizm), wywierał nacisk na duchownych. Z jego polecenia zwołano w 553 r. V sobór powszechny w Konstantynopolu, który zresztą podstawowego sporu nie zakończył. Zasadniczo jednak przez większą część życia bronił doktryny chalcedońskiej, tyle że w formie zmodyfikowanej. Te starania nie przyniosły pogodzenia stron. Równocześnie Teodora sprzyjała skrycie monofizytom i ukrywała ich przed prześladowaniami, w 543 r. zaś dzięki jej wsparciu możliwe okazało się wyświęcenie na biskupa Jakuba Baradeusza. Zaczął on tworzyć

autokratyczne
rządy cesarskie

monofizyci
i ortodoksi



Ryc. 9

Cesarzowa Teodora i cesarz Justynian I na mozaikach w raweńskiej bazylice San Vitale (526-547)

stosunek do
religii i tradycji

zagrożenie
słowiańskie

na Wschodzie równoległą hierarchię duchowną, kładąc podwaliny pod powstanie osobnego Kościoła jakobickiego. Być może poprzez te działania Teodora zapewniała kontrolę dworu nad zwalczanym stronnictwem kościelnym i umacniała w ten sposób autokrację cesarską, chyba jednak na dłuższą metę przyczyniła się do utraty kontroli nad państwem, jeśli nie przez swego męża, to na pewno przez jego następców.

W swej polityce wobec innych religii Justynian kierował się zasadą poddania kontroli państwa wszystkich społeczności wyznaniowych. Dotyczyło to nie tylko chrześcijan, lecz także Żydów i Samarytan – ci ostatni próbowali się buntować. W stosunku do ostatnich zwolenników religii antycznych, zarówno w kręgu arystokracji dworskiej, jak i na terenach prowincji, cesarz podejmował prześladowania. W 529 r. doprowadził do zamknięcia Szkoły Platońskiej w Atenach – ostoji nie tylko pogaństwa, ale i filozofii neoplatońskiej. Jej profesorowie udali się na wygnanie do Persji, skąd wrócili po kilku latach, jednak ich szkoła przestała już odgrywać istotną rolę. To posunięcie władcy, starającego się przywracać tradycje starożytne w innych dziedzinach uświadamia, jak trudno rozgraniczyć w Bizancjum tradycjonalizm i dążenie do zmian, skoro jedno i drugie reprezentować mógł jeden człowiek. Po zamknięciu szkoły ateńskiej nadal funkcjonowały, i to z autoryzacją cesarską, uczelnie w stolicy, Aleksandrii, czy Berytos (Bejrucie).

Z upływem lat sytuacja Justyniana była coraz trudniejsza. Równocześnie z wojnami na Zachodzie cesarz musiał prowadzić dalsze walki z Persją (540-562). Wielkie przerażenie budziło, zwłaszcza w samej stolicy, zagrożenie z Północy. Tutaj już przed wstąpieniem władcy na tron pojawili się nowi niebezpieczni najeźdźcy – Słowianie. Działając samodzielnie lub z pomocą ludów germańskich, względnie tureckich przekraczali Dunaj i łupili prowincje aż po przedpola Konstantynopola. Regularna armia nie potrafiła sobie poradzić z tym przeciwnikiem, zresztą była zbyt zaangażowana gdzie indziej. Jedynym sposobem, by zapobiec tym atakom, okazało się umacnianie linii strategicznych nad granicą i w głębi prowincji bałkańskich. Ogromny program budowy twierdz pochłaniał znaczne kwoty, a mimo to nie przynosił pełnego

zabezpieczenia, podobnie jak system wypłacania subsydiów różnym ludom barbarzyńskim, które podejmowały się powstrzymywania Słowian. Ostatnie lata panowania tego wybitnego przecież władcy, którego sprawność stopniowo ulegała osłabieniu, pozostawiły nienajlepsze wspomnienia u jego współczesnych. Zaraz po śmierci cesarza starano się pospiesznie zmieniać jego decyzje, co przyniosło jeszcze gorsze rezultaty i zapewne pośrednio przywróciło mu pozytywne oceny.

śmierć Justyniana I

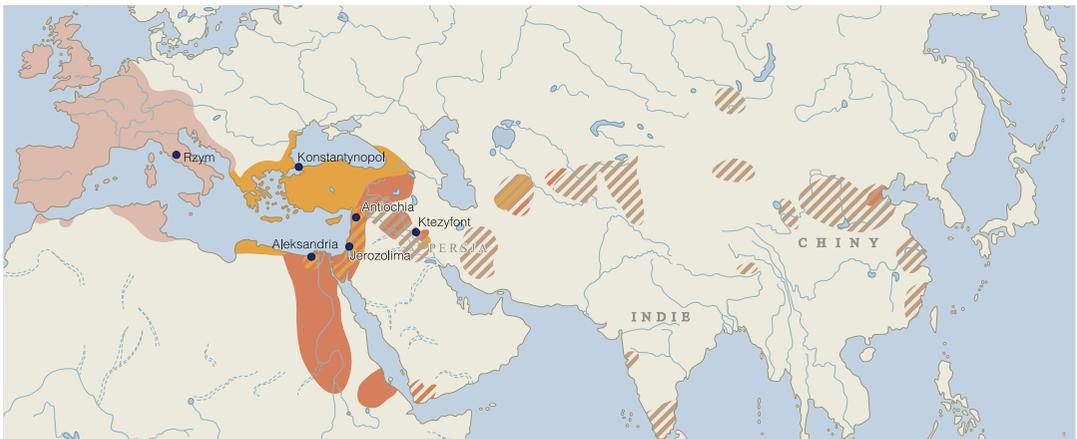
Śmierć Justyniana I nie zakończyła panowania jego dynastii, gdyż jakkolwiek nie zostawił on potomstwa, to tron zajął jego siostrzeniec – Justyn II (565-578). Kolejni władcy, desygnowani i włączani do rodziny przez swych poprzedników – Tyberiusz I Konstantyn (578-582) i Maurycjusz (582-602) – zapewnili formalną ciągłość dynastii, przede wszystkim zaś stabilizację rządów w rękach arystokracji wojskowej. Jednak stabilizacja grupy rządzącej nie oznaczała wzmocnienia pozycji imperium. Właściwie już w ostatnich latach rządów Justyniana znalazło się ono w defensywie. Niezręczne posunięcia Justyna II, który zresztą wkrótce zapadł na chorobę psychiczną, naraziły cesarstwo na wrogie reakcje sąsiadów. Przekonanie o potęgze Bizancjum, nie potrzebującego rzekomo zabiegać o pokój z sąsiadami, jak czynił to Justynian, spowodowało zerwanie sojuszu z Awarami, którzy mieli początkowo powstrzymywać najazdy Słowian, a pod koniec lat siedemdziesiątych VI w. sami zaczęli sprzyjać ich atakom, a nawet je organizować. W 572 sam cesarz rozpoczął wojnę z Persją, która ciągnąć się miała 20 lat. W Hiszpanii podjęli atak Wizygoci (571-572). Najbardziej chyba przykrym dla prestiżu cesarstwa wydarzeniem było wdarcie się do Italii Longobardów (568), którzy stopniowo zaczęli zajmować ziemie na północy i południu Półwyspu Apenińskiego. Trudno było ratować dalekie terytoria, z takim wysiłkiem zdobywane przez wodzów Justyniana, bo siły cesarstwa skoncentrowano na granicy wschodniej. Na Bałkanach postępowała dewastacja prowincji, choć broniły się umocnione miasta. W tych wyczerpujących wojnach zaistniał jednak pozytywny zwrot – wówczas, gdy w Persji doszło do wojny domowej (589), cesarz Maurycjusz zrezygnował z wykorzystania to i pomógł objąć tron Chosroesowi II Parwizowi (592). Efektem było zawarcie pokoju, przyznającego cesarstwu wcześniej utracone przez nie tereny. Jednak najważniejszym pozytywkim z pokoju była dla Bizancjum możliwość przesunięcia wojsk z frontu perskiego do Europy.

kryzys imperium

Ryc. 10

Główne wyznania chrześcijańskie w Europie Zachodniej i na Dalekim Wschodzie w VI-VII w.

-  chrześcijanie łacińscy
-  chrześcijanie greccy, melchici, Gruzini
-  monofizyci, Ormianie
-  nestorianie





Ryc. 11

Follis cesarza Tyberiusza I Konstantyna (578-582) i solid cesarza Fokasa (602-610)

kosztowna
obrona granic

Rok 582 przyniósł Awarom i towarzyszącym im Słowianom ważny sukces – udało się im zdobyć twierdzę Sirmium (ob. Sremska Mitrovica) kluczowy punkt ochraniający drogę na Balkany, wyprawy obu ludów mogły teraz sięgać głęboko na południe. Maurycjusz zdołał jednak w 592 r. rozpocząć kontrofensywę. Rok po roku organizowano teraz wyprawy mające na celu nie tylko odpieranie ataków na terenie prowincji, lecz również pacyfikowanie Słowian w ich siedzibach na północ od Dunaju, wreszcie atakowanie samych Awarów. Wielkim sukcesem było zwycięstwo wodza Priskusa w bitwie nad Cisą w 599/600 r. i wkroczenie wojsk cesarskich do jednej z rezydencji chana awarskiego. Jeśli uwzględnić stabilizację posiadłości cesarstwa w Hiszpanii, to panowanie Maurycjusza uznać można za kolejny, niestety przejściowy, moment umocnienia cesarstwa. Obrona granic była bowiem kosztowna, co nie budziło zachwytu społeczeństwa, wojsko zaś niechętnie znosiło obowiązek uczestniczenia w działaniach wojennych na ziemiach barbarzyńskich. W 602 r. oddziały zobowiązane do pozostania na zimę za Dunajem odmówiły posłuszeństwa i pod wodzą trybuna (oficera niższej rangi) Fokasa ruszyły na stolicę. Ponieważ nie udało się porozumieć z kręgami arystokratycznymi reprezentowanymi przez senat w sprawie zmiany na tronie, władcą obrano Fokasa (602-610), a Maurycjusz i jego rodzina zginęli.

koniec dynastii
justyniańskiej

W opinii części historiografów przewrót 602 r. był wydarzeniem o znaczeniu przełomowym. Zwrócono uwagę przede wszystkim na zerwanie ciągłości władzy, przejmowanej poprzednio legalnie przez osoby z tego samego kręgu elity wojskowej za zgodą senatu. Ten organ starorzymskiego ustroju, istniejący aż do upadku Bizancjum w 1453 r., był co prawda przede wszystkim szacownym reliktem prawnym, symbolizującym ciągłość państwową Rzymu i Bizancjum, ale odgrywał pewną rolę jako miejsce ogłaszania praw, a także czynnik dokonujący potwierdzenia obioru cesarza. Formalnie tron bizantyński nie był dziedziczny, lecz obieralny. Główna rola w dokonywaniu obioru przypadła żyjącym członkom dynastii (cesarz, cesarzowa wdowa), a także wojsku lub ludowi stolicy, jako czynnikom reprezentującym realną siłę, senat zaś musiał potwierdzać ich decyzję. W pewnych konstelacjach politycznych, gdy brakowało cesarza lub cesarzowej, względnie wojsko nie przejawiało aktywności politycznej, głos senatu nabierał jednak znaczenia. Tak było w 2. połowie VI w., tymczasem w 602 r. zbuntowane wojsko przesażdziło sprawę wbrew woli senatu, którego członkowie znaleźli się w opozycji wobec władcy parweniusza. Niektórzy historycy interpretują to jako „rewolucję” i uznają, że w tym momencie kończą się dzieje starożytnego cesarstwa i rozpoczyna średniowieczne Bizancjum. Nie jest to jednak trafny pogląd, gdyż co prawda w Konstantynopolu na kilka lat zapanały surowe rządy Fokasa, nieprzychylnego arystokracji, ale już w 608 r. administrujący Afryką zwolennicy senatu podnieśli bunt, w 610 r. zaś jeden z przywódców tej grupy – Herakliusz wkroczył do Konstantynopola, objął tron jako Herakliusz I



Ryc. 12
Faksimile dokumentu cesarza Maurycjusza (582-602) wydanego w Egipcie ok. 600 r.

i przywrócił dawne stosunki. Rozpoczęły się rządy nowej dynastii (heraklijskiej), która wprowadziła podobne do poprzednich relacje z senatem. Ten ostatni ok. połowy VII w. wywierał nawet większy wpływ na rządy niż w VI w.

Pod pewnym względem rządy Fokasa były jednak przełomowe. Zakończyły bowiem krótki okres pomyślności politycznej i militarnej, a rozpoczęły okres wojen, które miały się okazać walką nie tylko o granice, lecz o samo przetrwanie cesarstwa. Odejście zbuntowanych oddziałów Fokasa osłabiło granicę naddunajską, która co prawda nie od razu, lecz dopiero po kilku latach została ostatecznie ewakuowana otwierając drogę na południe Słowianom i Awarom. W 604 r. Persja rozpoczęła wojnę z Bizancjum.

początek
walki o przetrwanie
cesarstwa

Cesarstwo w walce o przetrwanie

Herakliusz I (610-641) podjąć musiał walkę z przeciwnikami, którzy korzystając z osłabienia państwa po buncie Fokasa podjęli na nowo ataki na cesarstwo. Podobnie jak jego poprzednicy w ciągu całego VI w. nowy władca zaangażował się w pierwszym rzędzie w walkę o granicę wschodnią, osłaniającą najbogatsze tereny państwa, natomiast Balkany praktycznie wydał na łup Słowian. Wprawdzie nadal dochodziło do wypraw awarsko-słowiańskich, te jednak zatrzymywały się u murów najważniejszych miast-twierdz – Konstantynopola i Tesaloniki. Trwałym efektem zaniechania obrony było natomiast osiedlanie się wędrujących na południe Słowian, przed którymi wycofywała się dotychczasowa ludność. Nie było możliwości usunięcia tych przybyszów, zapewne zresztą władze liczyły na to, że z czasem uda się ich podporządkować, co ułatwi zagospodarowanie na nowo prowincji bałkańskich. Utrata ziem wschodnich mogła mieć natomiast groźniejsze konsekwencje, prowadziła bowiem do utraty dopływu środków materialnych zapewniających państwu bogactwo i siłę. Nie wydaje się, by ta polityka preferująca Wschód wynikała z faktu, że począwszy od Maurycjusza na tronie zasiadali arystokraci wywodzący się z Azji Mniejszej, nie zaś z Illyricum.

obrona na
dwóch frontach

Na Bałkanach podejmowano próby zawarcia pokoju, godzono się na wypłaty trybutów. Tymczasem na Wschodzie następowały kolejne niepowodzenia – w 614 Persowie weszli do Jerozolimy, skąd zabrali cenną relikwię, Drzewo Krzyża Św., a od 619 r. okupowali Egipt. Państwo zaczynało się rozpadać, tym bardziej że najeźdźcy ustanawiali w prowincjach wschodnich swoją administrację, która znajdowała współpracowników wśród ludności miejscowej. W tym okresie Herakliusz podjął

niepowodzenia
na Wschodzie



Ryc. 13

Jedna z baszt w zachowanych fragmentach murów Konstantynopola

głębokie
podziały religijne

ryzykowną ofensywę w rejonie Kaukazu i Mezopotamii. Od 622 r. jego wyprawy kierowały się na teren przeciwnika, w sąsiedztwo jego głównych ośrodków. Cesarz nie przerwał ofensywy nawet w lecie 626 r., gdy Awarowie i Słowianie, porozumiawszy się z Persami, stanęli pod Konstantynopolem. Moralne oparcie zapewnił obrońcom patriarcha Sergiusz. 10 sierpnia tegoż roku doszło do szturm miasta od strony zatoki Złoty Róg – główne natarcie przeprowadzali Słowianie na swych małych łódkach (jednodrzewkach), zostali jednak całkowicie pokonani przez flotę bizantyńską. Przeciwnik nie potrafił wykorzystać swych wszystkich sił, gdyż ani Awarowie, ani stojący po drugiej stronie Bosforu Persowie nie wsparli atakujących. To zwycięstwo ocaliło Bizancjum, zakończyło też okres najazdów awarskich, choć nie wstrzymało osadnictwa słowiańskiego. Persów, pogrążonych w konflikcie wewnętrznym, Herakliusz pokonał w 627 r. pod Niniwą w Mezopotamii i w 628 r. zawarł z nimi korzystny pokój. Na Wschodzie cesarstwo odzyskało dawne granice. Nie na długo jednak, gdyż już w 634 r. na jego ziemię ruszyła druga, jeszcze groźniejsza potęga – Arabowie, zachęceni nauką proroka Mahometa do podbojów i szerzenia nowej wiary.

Utrata Wschodu nastąpiła tym razem jeszcze szybciej, w 636 r. doszło do kluczowej bitwy nad rzeką Jarmuk, wkrótce padła stolica Syrii, Antiochia, a także Jerozolima (638). Już po śmierci Herakliusza władze bizantyńskie musiały oddać najeźdźcom Egipt (641). Równocześnie tracono też tereny w Armenii i w Azji Mniejszej. Walki trwały nadal za panowania następców Herakliusza. Dalekosiężne skutki miało zbudowanie przez Arabów floty, co stało się możliwe

po zajęciu Syrii i Egiptu. W 655 r. u wybrzeży Licii miała miejsce wielka bitwa między flotami cesarza Konstansza II i wodza arabskiego Moawiji, zakończona pogromem Bizantyńczyków. Cesarstwo straciło niepodzielne panowanie na morzu, dzięki któremu dotąd mogło bez zagrożenia zapewniać komunikację między swymi prowincjami. Na szczęście konsekwencje tego wydarzenia nie dały od razu znać o sobie, gdyż w 656 r. rozpoczęła się wojna domowa w kalifacie.

Najazd perski i arabski unaocznili głębokie skutki podziałów religijnych, które poprzednio próbowano zażegnać zarówno poprzez próby porozumień, jak i za pomocą prześladowań. Monofizyci Egiptu i Syrii woleli jako swych panów neutralnych w kwestii sporu dogmatycznego najeźdźców, którzy na dodatek doskonale orientowali się w sytuacji i potrafili wykorzystać rozdzwiewki między chrześcijanami. Próbę zawarcia porozumienia z monofizytami podjęto formułując w latach 633-648 nowe doktryny: monoenergetyzmu (jedna energia w Chrystusie) oraz monoteletyzmu (jedna wola Chrystusa). Nie odegrały one większej roli w stosunkach z Kościołami Wschodu, natomiast pogłębiły rozbięcie Kościoła greckiego oraz doprowadziły do sporów z Kościołami zachodnimi, a przede wszystkim z Rzymem. Doszło do buntów w Kartaginie i w Italii. W 653 r. aresztowany został papież Marcin I, który 4 lata wcześniej odrzucił monoteletyzm. Przewieziono go do Konstantynopola i skazano na wy-



Ryc. 14
Ceramiczny granat ognia greckiego (ze zbiorów Fundacji Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie)

gnanie na Krym, gdzie zmarł. Autokratyczne rządy cesarzy wymagających akceptowania swych ingerencji w sprawy kościelne napotykały opór na Zachodzie już od dłuższego czasu. Jego przykładem może być konflikt papieża Grzegorza I Wielkiego (590-604) z dworem konstantynopolitańskim. Konflikty religijne osłabiały pozycję władz cesarskich na ziemiach zachodnich, którymi trudno było zarządzać na odległość. Z drugiej jednak strony Zachód, poza utraconą ostatecznie ok. 624 r. częścią Hiszpanii, okazał się terenem stosunkowo stabilnym w porównaniu z rozpadającym się Wschodem. Pojawiła się w tej sytuacji koncepcja trudna do pomyślenia w czasach Justyniana I, mimo jego przywiązania do tradycji rzymskiej. Już Herakliusz w obliczu zwycięstw perskich rozważał możliwość przeniesienia się na Zachód. Do realizacji podobnej koncepcji przystąpił jego wnuk Konstans II (641-668). Korzystając z kilku lat uspokojenia na Wschodzie umocnił on niektóre pozycje na Bałkanach, zabezpieczając w ten sposób komunikację między obiema częściami państwa, a w 663 r. wyładował w Tarencie, po czym przybył do Rzymu. Jednak w Italii się nie zatrzymał, nie był bowiem w stanie zdobyć przewagi nad Longobardami. Osiadł w Syrakuzach na Sycylii, skąd rządził cesarstwem do 668 r., gdy został zamordowany. Wobec niepowodzeń na innych terenach, wyspy śródziemnomorskie zapewniały władcom najwięcej bezpieczeństwa, a ponadto umożliwiały komunikację zarówno z sąsiednimi terenami lądowymi, jak też z odległym Wschodem. Jednakże równocześnie ujawniło się, że autokratyczne w zasadzie cesarstwo nie było całkiem niezależne od elity urzędniczej i wojskowej. Kręgi senatorskie nie zgodziły się na przeniesienie stolicy, ani nawet na wyjazd pozostałych członków rodziny cesarskiej. Społeczeństwo Zachodu miało jedynie znaczenie lokalne, nie mogło decydować o sprawach cesarstwa. O nich przesądzała stolica [Grecki ogień].

Tymczasem obecność cesarza znów stała się niezbędną na Zachodzie. Syn Konstansa, Konstantyn IV Pogonat (tj. Brodaty) (668-685) musiał stawić czoła kolejnej

wzrastająca rola
Zachodu

próby
przeniesienia
stolicy

Grecki ogień

Grecki ogień – „cudowna broń” Bizancjum – został wynaleziony ok. 650 r. przez architekta z Heliopolis w Syrii Kallinika. W 678 r. użyto go po raz pierwszy przeciw flocie arabskiej w pobliżu Kyzikos na morzu Marmara. Ów „płynny (lub morski) ogień”, jak nazywali go Bizantyńczycy, był przypuszczalnie mieszkanką sporządzaną z destylatów nafty, do których dodawano w określonej proporcji żywice drzewne, asfalt i siarkę. Wątpliwe natomiast, by za podstawową substancję służyła saletra, której nie znano jeszcze tak wcześniej w Bizancjum. Nafta mogła się palić nawet na wodzie, ponadto nie była łatwa do ugaszenia. Być może Grecy potrafili wywoływać samozapalenie mieszanki w zetknięciu z wodą, dodając do niej niegaszone wapno, nie jest to jednak pewne. Zasadniczo jednak zapłon następował w momencie wystrzelenia, dla bezpieczeństwa zaś obsługujących tę operację niezbędne było skonstruowanie syfonów działających jak potężne dmuchawy.

Technika greckiego ognia należała do najściślej strzeżonych tajemnic cesarstwa, wprawiał on bowiem w przerażenie „barbarzyńców”, m.in. Arabów, Bułgarów, Rusów, Normanów. W 941 r., gdy oddziały księcia kijowskiego Igora atakowały ziemie greckie, „Teofan [wódz bizantyński] spotkał ich na łodziach z ogniem i zaczął puszczać rurami ogień na łodzie ruskie. I widać było straszne widowisko. Ruś zaś ujrzawszy płomień, rzuciła się do wody morskiej, chcąc ją przebyć. I tak resztki wróciły do domu. I gdy przyszedli do swej ziemi, opowiadali o tym, co było i o łodziowym ogniu. «Coś jak błyskawicę z niebios – mówili – mają Grecy u siebie, i puszczając ją, popalili nas, przeto nie zwyciężyliśmy ich»” (*Powieść minionych lat*, Wrocław 1999, s. 35, tłum. F. Sielicki).

Tajemnicę greckiego ognia złamali jako pierwsi Arabowie (IX w.), potem uczyniły to inne ludy.

pokój z Arabami

ofensywie arabskiej. Obok powtarzających się ataków lądowych na Azję Mniejszą rozpoczęła się systematyczna blokada stolicy, której oparcie stanowiła baza floty arabskiej nad morzem Marmara. Oblężenie miasta w latach 674-678 zakończyło się całkowitym niepowodzeniem, do klęski przeciwnika zaś w dużej mierze przyczyniło się użycie ognia greckiego, tajemnicznej mieszanki samopalnej, która wydmuchiwana w syfonów lub rzucana w granatach powodowała zapalenie okrętów przeciwnika. W 679 Arabowie zawarli pokój z Bizantyńczykami. Można było się spodziewać, iż wreszcie uda się podjąć zapoczątkowaną jeszcze przez Konstansa akcję podporządkowywania imperium osiedlonych na Bałkanach Słowian, którzy nie posiadali już oparcia w osłabionych od pół wieku Awarach. Okazało się jednak, że nad Dunaj przybył już nowy przeciwnik – Bułgarzy, który przystąpił do ujarzmiania Słowian. Próba usunięcia wojowniczych najeźdźców poza dawne granice cesarstwa w 680 r. zakończyła się niepowodzeniem i w tej sytuacji trzeba było rok później pogodzić się z nowym, bardzo niebezpiecznym sąsiadem. Walkę o podporządkowanie Słowian w zachodniej części Bałkanów podjął cesarz Justynian II (685-695, 705-711) i odniósł nawet pewne sukcesy. Jednak w 695 r. został on wygnany i podejmując starania o odzyskanie tronu musiał zwrócić się o pomoc do ludów sąsiadujących z imperium, najpierw do Chazarów, a następnie do Bułgarów, których chan Terweł wprowadził go do stolicy. W nagrodę za udzielone wsparcie przywódca wrogiego dotąd ludu otrzymał wysoki tytuł cezara. Tak więc panowanie Justyniana II, ostatniego władcy dynastii heraklijskiej, człowieka zdolnego i energicznego, jednak niezbyt zręcznego polityka, przyniosło obniżenie autorytetu cesarstwa i dalsze ustępstwa terytorialne na rzecz Bułgarów. W latach 685-717 miała miejsce cała seria przewrotów politycznych, wreszcie dalsza ekspansja Arabów, zwłaszcza w Afryce, gdzie Bizantyńczycy utracili m.in. Kartaginę (698). Na te ziemie cesarstwo nie miało już nigdy powrócić.

wzrost znaczenia Bułgarów

Dynastia heraklijska wyrosła z kręgów arystokratycznych, dominujących w epoce Justyniana I. Dramatyczne wydarzenia, które przeżyło państwo w ciągu jej panowania, doprowadziły do głębokich zmian ustrojowych i społecznych. Także terytorium zmieniło się, i to nie tylko pod względem wielkości obszaru, ale także jego

losy bizantyńskiego społeczeństwa w VII w.



Ryc. 15

Chryse, czyli konstantynopolańska Złota Brama. Stanowiła element obwarowań miejskich, przez który prowadziła trasa triumfalnych powrotów cesarskich

charakteru. Utrata najbogatszych krain na Wschodzie oznaczała na pewnoubożenie państwa, choć spowodowała także przesunięcie ludności i aktywizację nowych regionów, które w pewnej mierze zrekompensowały poniesione straty. Część ludności najbardziej związana z cesarstwem, zwłaszcza wyznawcy doktryny chalcedońskiej (ortodoksyjnej), opuszczała utracone tereny, zasilając stolicę i Azję Mniejszą. Na ziemiach zajętych przez Słowian z kolei pozostawała niewielka resztkarzennej ludności w miastach, a także ubożsi mieszkańcy, zdolni podjąć życie pasterskie w trudniej dostępnych regionach (m.in. romańscy Wołochowie, zwani tu Włachami i greccy Tzakoni na Peloponezie). Losy tych grup w I tysiącleciu znane są dość słabo. Natomiast większość bardziej zasobnych mieszkańców pochodzenia greckiego przenosiła się na stałe lub tymczasowo do Azji Mniejszej, południowej Italii, wreszcie na wyspy. Sami władcy również dokonywali przesiedleń ludności, i to także słowiańskiej, nad którą zyskiwali w ten sposób lepszą kontrolę.

Azja Mniejsza rozwijała się gospodarczo mimo zagrożenia ze strony Arabów. Bizancjum stawało się państwem jeszcze bardziej niż poprzednio zdominowanym przez ludność grecką, choć zarazem, pod wpływem własnych dramatycznych losów, mocno przywiązany do swej historycznej, imperialnej tożsamości i do ortodoksyjnej religii. Walka z najeźdźcami toczyła się w imię religii, na monetach w okresie walk z Persami i Arabami pisano: *DEUS ADIUTA ROMANIS* („Boże wspomagaj Rzymian”). Problem monofizytyzmu po utracie Wschodu stracił znaczenie, jednak zaznaczała się odmienność w stosunku do bliskich co prawda dogmatycznie, lecz żyjących w odmiennej kulturze i pielęgnujących odmienne obyczaje chrześcijan zachodnich. Ledwie w 680/681 na VI soborze powszechnym w Konstantynopolu doszło do uzgodnienia z papieżem w sprawie doktryny monoteletyzmu, a już pojawił się konflikt dotyczący uchwał tzw. soboru *in Trullo*, tj. „pod kopułą” (też w stolicy, 691/692), na którym próbowano narzucić przepisy kanoniczne respektowane przez Wschód, lecz nie przez Zachód. Zbliżał się moment dłuższego zerwania

zubożenie państwa

migracje

„Boże wspomagaj Rzymian”



Ryc. 16

Heksagram cesarza Herakliusza I (610-641) z napisem DEUS ADIUTA ROMANIS

zmiana struktury administracyjnej imperium

temy

między stabilizacją i kryzysem

łącności między dwiema częściami społeczności chrześcijańskiej, który nastąpił w VIII w.

Zmiany administracyjne okazały się kolejnym czynnikiem różnicującym obie części państwa. Jednostki funkcjonujące na Zachodzie w warunkach znacznej autonomii otrzymały już w 2. połowie VI w. większy stopień samodzielności w postaci egzarchatów (Rawenny i Kartaginy-Afryki). Rzym w praktyce podlegał władzy papieża, natomiast w niektórych okręgach Zachodu władzę sprawowali dowódcy wojskowi (*duces*). Gdzieniedzie utrzymywały się jeszcze administracyjne struktury dawnych prowincji. Tym-

czasem na Wschodzie duża część administracji zanikła w trakcie wojen lub usunięta została w cień przez administrację wojskową. Dowódcy oddziałów przesuwanych najpierw na bezpieczniejsze tereny Azji Mniejszej ze Wschodu czy z Europy, później umieszczanych też w innych rejonach, otrzymywali prawo kontrolowania spraw należących dotąd do funkcjonariuszy cywilnych (zaopatrzenie, pobór podatków i inne). Powstawały nowe okręgi zwane temami (*themata*), np. Anatolikon, tj. Wschodni, Armeniakon, tj. Armeński, odpowiednio do nazw korpusów wojsk pochodzących z regionów utraconych. Okręgi te powoli wchłonęły lub zastąpiły dawne jednostki. Proces ten nie był wynikiem jednorazowej decyzji, lecz stopniowej reorganizacji, dokonującej się na przestrzeni kilkuset lat, począwszy od wieku VII. W temach osiedlali się na stałe żołnierze translokowani z innych ziem. Otrzymywali oni grunty, stanowiące podstawę ich utrzymania, i w oparciu o swe dochody mieli dbać o uzbrojenie i ekwipunek. Ta nowa forma utrzymania armii objęła także korpusy stacjonujące u boku władcy i wodzów naczelnych (np. Bukelaron, Opsikion). Wojska temowe, nawet jeśli wywodziły się z oddziałów do niedawna jeszcze rekrutowanych spośród barbarzyńskich najemników, zmieniły się w armię czysto bizantyńską, identyfikującą się z losem cesarstwa.

Wraz ze starą administracją prowincjonalną zanikały też urzędy centralne, znane od IV w. W ich miejsce tworzono nowy system władzy pod kierunkiem urzędników zajmujących dotąd pozycję niższą, m.in. rachmistrzów (logotetów). Tak np. sprawami polityki zagranicznej, które poprzednio należały do kompetencji *magistra officiorum*, zawiadował obecnie „rachmistrz poczty” (*logothetes tou dromou*), jako że poczta od dawna zajmowała się sprawami wywiadu i obsługi poselstw. Z tymi zmianami związana była przypuszczalnie także zmiana społecznej pozycji funkcjonariuszy państwowych. Struktura władz centralnych uległa uproszczeniu, a zarazem ich wielkość dostosowana została do potrzeb zmniejszającego się państwa. Konserwatywna mentalność bizantyńskich elit nie sprzyjała jednak całkowitej likwidacji dawnych struktur, wiele dawnych stanowisk utrzymało się, choć z innym zakresem kompetencji, np. prefekt – eparch Illyricum był teraz zarządcą Tesaloniki. Inne urzędy zamieniały się w czysto honorowe tytuły (np. magister), podczas gdy część późnorzymskich rang i godności przyznawanych w IV-VI w. powoli wychodziła z użycia.

Kultura wczesnobizantyńska

W sferze politycznej i ustrojowej dość wyraźnie rysuje się granica między stabilnym okresem VI w. i czasem kryzysu oraz głębokich przemian następnego stulecia. Zmiany w sferze kultury postępowały wolniej, dlatego wiek VII uznać trzeba za część tej samej epoki, jakkolwiek żywotność twórczości kulturalnej ulega wówczas stopniowemu osłabieniu. Prawdziwy przełom kulturalny miał nastąpić dopiero w wie-

Najwybitniejszy twórca hymnów religijnych

Najwybitniejszy twórca hymnów religijnych we wczesnym Bizancjum, Roman Melodos (Śpiewak), pozostawił wiele dzieł śpiewanych w czasie liturgii w greckich kościołach, m.in. *Hymn na Boże Narodzenie*:

„Dziewica dzisiaj zrodziła Pana Natury, a ziemia Niedostępnemu grootę oddaje. Anieli wraz z pasterzami Chwała śpiewają, magowie za gwiazdą podążają: dla nas jest bowiem zrodzone DZIECIĄTKO MAŁE PRZEDWIECZNY BÓG.

Betlejem raj nam otwarło, nuże popatrzmy: pokarm słodki w ukryciu znaleźliśmy, nuże więc bierzmy dobra rajskie z

głębi jaskini. Bo tam się objawił korzeń, prawdziwie nie wodniony, lecz który rodzi zbawienie: bo tam znaleźliśmy studnię nie wykopaną, z której niegdyś Dawid napić się pragnął; tam Dziewica zrodziła Dziecię, które natychmiast zaspokoilo pragnienie Dawida i Adama. Dlatego więc spiesznie podążmy do miejsca, gdzie jest zrodzone DZIECIĄTKO MAŁE PRZEDWIECZNY BÓG”.

(*Muza chrześcijańska*, t. 3, Kraków 1995, tłum. ks. M. Starowiejski, s. 164)

ku VIII. Epoka Justyniana I i jego następców związana była silnie z dziedzictwem antyku, choć zarazem pojawiały się w niej zjawiska nowe, zapowiadające to, co nabierze znaczenia w okresie średniobizantyńskim. Podtrzymanie związku ze starożytnością zapewniał fakt istnienia szkolnictwa różnych szczebli, kształtującego zarówno warstwę bogate, jak też młodzież średnio zamożną. Znajomość pisma była w cesarstwie szeroko rozpowszechniona, za nią zaś szedł dostęp do dawnej literatury greckiej, tworzonej w języku starogreckim, dość różnym od tego, jakim posługiwano się na co dzień. W konsekwencji nie brakowało twórców piszących tak, jakby żyli w znacznie wcześniejszej epoce. Można przyjąć, że szkolnictwo w Bizancjum nigdy całkiem nie zanikło, choć liczba osób posiadających klasyczne wykształcenie stopniowo spadała, tym bardziej że cesarstwo straciło wiele starych ośrodków kultury, zwłaszcza na Wschodzie w VII w.

związek
z kulturą antyczną

Dramatyczne losy zmagającego się z licznymi przeciwnościami cesarstwa sprzyjały rozwojowi historiografii. Współczesny Justynianowi I Prokopiusz z Cezarei zajmuje wybitne miejsce w historii dziejopisarstwa greckiego. Zadziwia u niego umiejętność posługiwania się bardzo zróżnicowaną stylistyką. Jako panegirysta wychwala budowlane osiągnięcia cesarza, jest dociekliwy i sprawiedliwy w ocenach jako pragmatyczny historyk jego wojen, ale zarazem złośliwy i plotkarski w słynnej *Historii sekretnej*, paszkwili opisującym życie pary cesarskiej i jej otoczenia. Te trzy sposoby przedstawiania tej samej rzeczywistości ilustrują osobiwą atmosferę dworską w stolicy wschodniego cesarstwa i pozwalają zrozumieć, dlaczego pojęcie bizantyńszemu kojarzy się z wyrafinowaniem i zarazem dwulicowością. Prokopiusz to jednak postać niepowtarzalna. W 2. połowie VI w. jego dzieło kontynuowało kilku dobrych historyków w bardziej umiarkowanym tonie, a ich szereg zamyka na początku VII w. Teofylakt Simokatta, nie tylko uzdolniony narrator, ale także rozsądny interpretator dziejów. W VII w. rozpoczyna się długotrwała luka w dziejach historiografii wzorowanej na dziełach antycznych, zanika zresztą także historia Kościoła – specyficzny gatunek znany z IV-VI w. Natomiast z VI i VII w. pochodzą pierwsze zachowane chrześcijańskie kroniki świata – dzieła typu bardzo popularnego w całym świecie średniowiecznym, zarówno na Zachodzie, jak i w Bizancjum, zresztą także w krajach arabskich. W VI w. powstała kronika Jana Malalasa, w VII w. natomiast *Chronicon paschale* (*Kronika wielkanocna*) [Najwybitniejszy twórca hymnów religijnych].

historiografia
wczesnobizantyńska

Zjawiskiem nowym, choć mającym już prekursorów w poprzednich wiekach, jest poezja liturgiczna, oparta nie na iloczasiu, lecz na rytmie akcentowanych sylab (tzw. wiersz polityczny, czyli miejski). Jej najwybitniejszym reprezentantem w ca-

przemiany poezji



Ryc. 17

Jedna z mozaik z Wielkiego Pałacu cesarskiego w Konstantynopolu

łych dziejach Bizancjum jest Roman Melodos (Śpiewak), współczesny Justynianowi I. Świetnie posługując się tym wierszem w VII w. Jerzy Pizydes, opiewający w poematach wojny Herakliusza. Solidne wykształcenie klasyczne, dostępne jeszcze w VI w. elicie intelektualnej, pozwalało nadal tworzyć poezję iloczasową. W tych wąskich kręgach utrzymywała się moda na pisanie epigramów i publikowanie ich zbiorów. Wierszowane teksty umieszczano niekiedy na nagrobkach zamożniejszych ludzi. W VI w. ta kultura miała jeszcze wielu zwolenników, nawet w miastach prowincjonalnych, lecz w VII w. stopniowo zanikała.

Piśmiennictwo teologiczne rozwija się żywo, jakkolwiek przeważać zaczynają dzieła kompilujące jedynie dorobek wcześniejszego piśmiennictwa, zwłaszcza z epoki wielkich sporów chrystologicznych (IV-V w.). Pojawiają się co prawda nadal postaci wybitne, jak anonim znany jako Pseudo-Dionizy Areopagita, Jan Filoponos, Leoncjusz z Bizancjum, jednak ich wywody nie prowadzą do przełomu w myśli teologicznej. W VII w. to osłabienie oryginalności dyskutowanych kwestii widoczne jest jeszcze wyraźniej. Spór z monoteletami, prowadzony ze strony teologów głównie przez Maksyma Wyznawcę, nie ma wielkiego wpływu na doktrynę chrześcijańską. W Bizancjum myśl teologiczna rozwijana jest w kręgu intelektualistów posiadających zwykle wykształcenie świeckie, dlatego słabnięcie szkolnictwa wpływa także na obniżenie poziomu literatury religijnej. Ruch monastyczny, ogromnie rozwinięty zwłaszcza w prowincjach wschodnich, ale od V-VI w. także już w Konstantynopolu, włącza się tylko poprzez największe klasztory w kulturowanie nauk, co różni to środowisko wyraźnie od zachodniego. W rezultacie nawet w hagiografii wyróżnić można obok nurtu powiązanego z kulturą klasyczną inny – bliższy kulturze ludowej. W VII w. właśnie ten nurt zaczyna wyraźnie przeważać.

Sztuka w VI-VII w. jest wciąż mocno powiązana ze sztuką antyku. W mozaice i malarstwie dominuje realizm, nie brakuje wykorzystania motywów i symboliki dobrze znanej ze sztuki pogańskiej, która obecnie zostaje wykorzystana do wyrażania treści chrześcijańskich (np. postać Chrystusa jako młodzieńca, nawiązująca do

piśmiennictwo
religijne

ewolucja sztuki



Ryc. 18
Bizantyńska plakietka wykonana z kości słoniowej z wyobrażeniem Chrystusa i Matki Boskiej (VI w., ze zbiorów The Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku)

wyobrażeń boga Hermesa, czy Chrystusa jako mędrca-filozofa nauczającego w gronie uczniów). Dzieła z tego okresu uległy w dużej części zniszczeniu w epoce ikonoklazmu, jednak zachowały się one na terenach utraconych na Wschodzie, część udało się odkryć dzięki badaniom archeologicznym, m.in. w samym Konstantynopolu. Szczególnie cenne są zabytki zachowane na terenie Italii (w Rawennie czy w Rzymie), gdzie rozciągała się władza cesarska. Pewną specyfiką cechowała się sztuka na terenach peryferyjnych. W Syrii czy w Egipcie nawiązywano do tradycji prowincjonalno-rzymskich. Tutejsze malarstwo chrześcijańskie wypracowało specyficzne wzory ikonograficzne, cieszące się opinią „autentycznych”, tj. wywodzących się bezpośrednio z otoczenia Chrystusa i Matki Bożej. Na fali narastającego już wcześniej (co najmniej od IV-V w.) zainteresowania świętymi wizerunkami pojawiły się opowieści o *acheiropoietai* (*achiropite*), świętych obrazach powstałych w sposób cudowny. Już w VI w. kult ikon nabrał w cesarstwie charakteru oficjalnego, jednak dopiero wiek VII – czasy wielkiego zagrożenia i walki za wiarę, chwile cudownego ocalenia Bizancjum, które oparło się muzułmanom na przekór wszystkim racjonalnym przeciwdziałaniom – wzmógł przekonanie o wielkiej mocy świętych wizerunków. Wiedza o cudach docierała z Bizancjum na Zachód.

Stopniowo słabło z kolei zainteresowanie rzeźbą figuralną, kojarzoną zapewne z pogańskimi posągami, jakkolwiek nie brakowało wzorów antycznych, zdobiących zwłaszcza stolicę. Kręgi wykształcone, np. dworskie, nie stroniły jeszcze od tego typu wyobrażeń. Bizancjum stało się ważnym centrum rzemiosła artystycznego. Wyroby jubilerskie, luksusowe sprzęty użytku codziennego produkowane były na potrzeby własnej elity, a także wywożone do innych krajów. Sprowadzany z Chin jedwab wykorzystywano do cenionych wyrobów, używanych przez świeckich i duchownych

wzory ikonograficzne

kult ikon

Bizancjum – centrum rzemiosła artystycznego

także poza granicami cesarstwa. Sprowadzenie w czasach Justyniana I kokonów jedwabnika nie pozwoliło od razu rozwinąć na szerszą skalę własnej produkcji, jednak miało duże znaczenie dla późniejszych pokoleń.

rozkwit architektury

Zamożność cesarstwa w VI w. znajdowała odzwierciedlenie we wspaniałym rozwoju architektury, w której połączono doświadczenia rzymskie z orientalnymi. Symbolem epoki Justyniana I jest kościół Aja Sofia (Hagia Sophia), poświęcony Mądrości Bożej w Konstantynopolu, wzniesiony jako trzecia już świątynia pod tym wezwaniem od czasów dynastii Konstantyna I Wielkiego. Ten kościół został zbudowany wkrótce po powstaniu Nika na miejscu poprzedniej świątyni, spalonej w czasie walk. Typ trzynawowej bazyliki z narteksem (przedsionkiem), przykrytej centralną kopułą, nie był już wówczas obcy na wschodnich terenach rzymskich. Sukcesem było zrealizowanie założenia architektonicznego o ogromnych wymiarach (szczyt kopuły znajdował się na wysokości ponad 56 m), którym nie potrafiono dorównać jeszcze przez kilka wieków. Autorami tego sukcesu byli Antemiusz z Tralles – matematyk i Izydor z Miletu – znawca mechaniki, a zatem nie tylko budowniczowie, lecz uczeni zdolni rozwiązać nie spotykane dotąd problemy techniczne. Zresztą sukces udał się nie od razu, gdyż po 30 latach kopuła zawaliła się i trzeba ją było zrekonstruować w nieco innej (wyższej jeszcze!) postaci. Dużym osiągnięciem było rozplanowanie wnętrza i jego oświetlenie, które po dziś dzień dzięki umiejętnemu rozkładowi okien, arkad i nisz podtrzymuje niecodzienną atmosferę tej świątyni, której sklepienie zdaje się szybować w świetle spływającym spod kopuły. Niestety, brakuje większości fresków i mozaik, ożywiających niegdyś kolorystykę ścian. Liczba wybitnych dzieł architektury sakralnej z czasów Justyniana pozostaje nadal liczna, mimo strat poniesionych w ciągu wieków. Obok kościoła Aja Sofia należy wymienić również odbudowaną po 532 r. bazylikę Św. Ireny (*Eirene* – gr. Pokój), czy kościół Św. Sergiusza i Bakchusa w Konstantynopolu. W Efezie cesarz wznosił wielką bazylikę, upamiętniającą sobór z 431 r., na którym potwierdzony został kult Matki Bożej. Jednak najlepiej zachowane są zabytki budownictwa sakralnego z terenu Italii, które nie poniosły szkód w czasach ikonoklazmu. Do najwybitniejszych zabytków należy kościół San Vitale w Rawennie, zaprojektowany na planie ośmioboku i ozdobiony zachowanymi do dziś wspaniałymi mozaikami, które upamiętniają postacie Justyniana i Teodory przedstawionych w otoczeniu dostojników, żołnierzy i dworzan.

Hagia Sophia

W VI w. wciąż jeszcze w licznych miastach cesarstwa wznoszono okazałe budowle publiczne, kościoły, portyki, akwedukty. Trwały też, poza Konstantynopolem, ważniejsze ośrodki starożytne, zwłaszcza Aleksandria i Efez. Zniszczeniem ulegała kilkakrotnie stolica Syrii, Antiochia, ale starano się ją odbudowywać. Miasta VI w. przypominały układem kształt miast antycznych, jednak wiele ośrodków, zwłaszcza na Bałkanach, uległo zniszczeniom i nie można było ich już odbudować w dawnym kształcie. Członkowie elity żyli w komforcie zbliżonym do tego, do którego przywykli ich przodkowie, jakkolwiek ideały chrześcijańskiej ascezy skłaniały coraz liczniejsze kręgi do ograniczenia luksusu i wygody. Ascezę uprawiali zaś nie tylko mnisi udający się do klasztorów lub umartwiający się w wymyślny sposób pustelnicy, lecz także osoby świeckie, tworzące jakby małe stowarzyszenia ludzi pobożnych. Najbardziej znani i oryginalni w swych praktykach asceti, np. mieszkający latami na galerijkach kolumn stylicy (słupnicy), przyciągali tłumy pielgrzymów, stawali się też z czasem autorytetami społecznymi, traktowanymi z uwagą przez władze. Życie religijne dostarczało ludności nowych wrażeń, odmiennych od tych, które były udziałem mieszkańców miast antycznych. Była to liturgia, procesje, toczone publicznie polemiki, nawet starcia zwolenników różnych opcji religijnych. Nie zapomniano też rozrywek odziedziczonych po starożytności, mimo że już od ponad stu lat władze traktowały je z niechęcią. Nadal oglądano w miastach greckich przedstawienia dramatyczne i odbywano

życie religijne



Ryc. 19
Wnętrze kościoła Mądrości Bożej (Hagia Sophia)
w Konstantynopolu (532-537)

igrzyska sportowe, choć ostatecznie walka z tego rodzaju popularnymi przyjemnościami doprowadziła do ich zaniechania, przyspieszonego zresztą przez ruinę miast. Jedynie zawody na hipodromie przetrwały do kolejnej epoki, choć i na nie zapewne nie starczało środków z kasy państwowej.

Epoka wczesnego Bizancjum ma pewne cechy swoiste, które odróżniają ją od późniejszych wieków w historii imperium. Wśród tych cech najważniejszą jest realny, a nie tylko zakładany w doktrynie państwowej uniwersalizm oraz wynikająca z niego akceptacja wielu kultur. Dzięki zdobyczom Justyniana I cesarstwo rozciągało się znów w Europie, Azji i w Afryce, miało wśród sąsiadów ludy różnych ras i języków. Na Wschodzie, zasadniczo greckim, nie zapomniano jednak o kulturze łacińskiej. W Konstantynopolu w V i VI w. przebywali wybitni znawcy łaciny, może nawet bardziej utalentowani niż ich koledzy na Zachodzie. Najbardziej cenieni byli wśród nich przybysze z Afryki: Priscianus, autor największej gramatyki języka łacińskiego, jaka powstała w starożytności, i poeta epicki Corippus, twórca dwóch poematów o treści historycznej, którym podobnych nie było wówczas w Italii. W Konstantynopolu powstało kilka utworów historiografii łacińskiej, tutaj też przybywali intelektualiści z Zachodu po ocalałe z pożogi wędrówki ludów rękopisy dzieł łacińskich. W kręgu władcy holdowano poglądowi, iż pełne wykształcenie powinno obejmować zarówno znajomość

uniwersalizm
i wielokulturowość
cesarstwa

łacina i greka

greki, jak i łaciny, czego najlepszym przykładem był sam cesarz Justynian. Po łacinie spisywano zrazu wszystkie prawa, już jednak za Justyniana zaczęto coraz częściej sięgać do greki. Łacińska była zasadniczo tytulatura cesarska, dopiero w czasach Herakliusza pojawiło się słowo *basileus* – czyli po grecku król – jako jeden z głównych tytułów władcy. Inne języki, którymi mówiono na ziemiach cesarstwa, nie miały tak wysokiego statusu, jednak dopuszczano ich stosowanie ze względów praktycznych. Co prawda nie zyskał prestiżu język germańskich Gotów, choć jeden z ich przedstawicieli, imieniem Jordanes, sporządził w Konstantynopolu łaciński skrót historii swego narodu. Rozwinęło się natomiast piśmiennictwo koptyjskie w Egipcie i syryjskie w Syrii oraz Mezopotamii (w znacznej części podległej Persom). Początek jednego i drugiego piśmiennictwa wyprzedza epokę Justyniana, jednak oparcie w odrębnych grupach religijnych znalazły one dopiero w momencie ukształtowania się odrębnego Kościoła nestoriańskiego i Kościołów monofizyckich w końcu V – połowie VI w. Powstawanie literatury w tych językach nie niesło jeszcze ze sobą implikacji narodowych. Bizancjum było skłonne akceptować także inne języki narodowe. Misja chrześcijańska docierała do krajów sąsiednich: Nubii, Arabii, Armenii i Gruzji, a nawet do dalekich ziem, leżących na szlakach prowadzących do Azji Wschodniej. Było rzeczą oczywistą, że szerzenie wiary nie mogło się obyć bez korzystania z lokalnych języków i pisma, a także liturgii narodowej. Świadomość uniwersalizmu misji kościelnej, która rozwijała się pod opieką cesarza, miała osłabnąć po upływie VII w., jednak nigdy w Bizancjum całkiem nie zanikła.

misja chrześcijańska

Uniwersalne cesarstwo odgrywało swą światową rolę nie tylko w teorii i dążeniach polityków czy misjonarzy. Wczesne Bizancjum było dostrzegane zarówno w sąsiednich, jak też w bardzo odległych nawet krajach. Istnieją świadectwa kontaktów z Chinami w VI-VII w., zarówno archeologiczne, jak i pisane. Jednak dla wielkiego cesarstwa Dalekiego Wschodu istnienie podobnego pod pewnymi względami państwa na Zachodzie stanowiło raczej ciekawostkę, niż powód do nawiązywania trwałej współpracy politycznej. Względy handlowe z kolei odgrywały istotną rolę w stosunkach z Indiami. Ludy koczownicze osiedlone na stepach nadczarnomorskich, a także nadwołżańskich były zainteresowane współpracą z bogatym i potężnym imperium, którego dyplomacja potrzebowała sojuszników, by uchronić się przed niebezpiecznymi sąsiadami w najbliższym rejonie. Poza wypłatami trybutów, ofiarowaniem godności dworskich, zdarzały się przypadki chrystianizacji niektórych władców (np. Kubrata, kagana Wielkiej Bułgarii, ok. 635). Jednak nie pozwoliły one na utrwalenie więzów z kulturą bizantyńską, choć może pozostawiły w pamięci ludów wspomnienie o potędze i bogactwie imperium i jego stolicy. Z Persją, a później z Arabami łączyły wczesne Bizancjum stałe stosunki polityczne i handlowe, a także długotrwałe wojny. Mimo ostrego konfliktu z chrześcijańskim imperium to właśnie Arabowie, zajmąwszy ziemie Syrii i Egiptu, skorzystali z wielkiego dorobku kultury greckiej, której reprezentantów chętnie widzieli jako swych współpracowników. Najważniejszą jednak rolę cesarstwo wschodnie odegrało w dziejach kształtującej się na nowo Europy.

kontakty ze światem

W państwach założonych przez Germanów trwała świadomość autorytetu cesarstwa. Jednak „Grecy” nie budzili sympatii, a ich dążenia do nadrzędnej pozycji komentowano nieprzychylnie jako przejaw pychy i zarozumiałości. Zachód interesował się w pewnym stopniu losami Bizancjum, choć świadomość rzeczywistej jego sytuacji była nikła, zwłaszcza w przypadku krajów położonych daleko. Ogólnie znana była rola Bizancjum jako przeciwnika Arabów, broniącego Europy przed ich ekspansją od wschodu. Najbardziej utrwaliła się świadomość bogactwa wschodnich ziem, wspaniałej sztuki, wysokiego poziomu szkół, uczonych, u których pobierali nauki niektórzy mieszkańcy Zachodu, zwłaszcza duchowni. W VI-VII w. na Zachód

przedmurze Europy



Ryc. 20
Wnętrze kościoła Św. Sergiusza i Św. Bakchusa w Konstantynopolu (VI w.)

trafiali jeszcze wciąż w niewielkiej liczbie greccy duchowni, dyplomaci i kupcy. Znajomość języka greckiego była ceniona wysoko, choć poza emigrantami i częścią mieszkańców Italii zdarzała się ona w Europie rzadko i polegała najwyżej na rudymenarnych wiadomościach. Być może jednak właśnie słabość wiedzy o wczesnym Bizancjum na Zachodzie sprzyjała nadzwyczajnym wyobrażeniom o wspaniałości tego państwa i rodziła mit, mający rozwiać się dopiero w epoce wypraw krzyżowych.

Przewaga kulturalna Bizancjum nad Zachodem czyniła to państwo w VI-VII w. przodującym obszarem cywilizacji europejskiej, a może raczej wciąż (jak w starożytności) śródziemnomorskiej. Jednak oddziaływanie chrześcijańskiego Wschodu na życie Europy malało. Na Starym Kontynencie doszło zatem do odseparowania uznanego za najważniejszy, pod względem politycznym i kulturalnym, ośrodka cesarskiego od nowo powstałych krajów, które rozwijały się niezależnie. Imperium, broniące swej egzystencji na Wschodzie, niewiele mogło zrobić, by przywrócić jedność.

przodujący obszar
cywilizacji europejskiej

Nowe ludy Zachodu i ich państwa

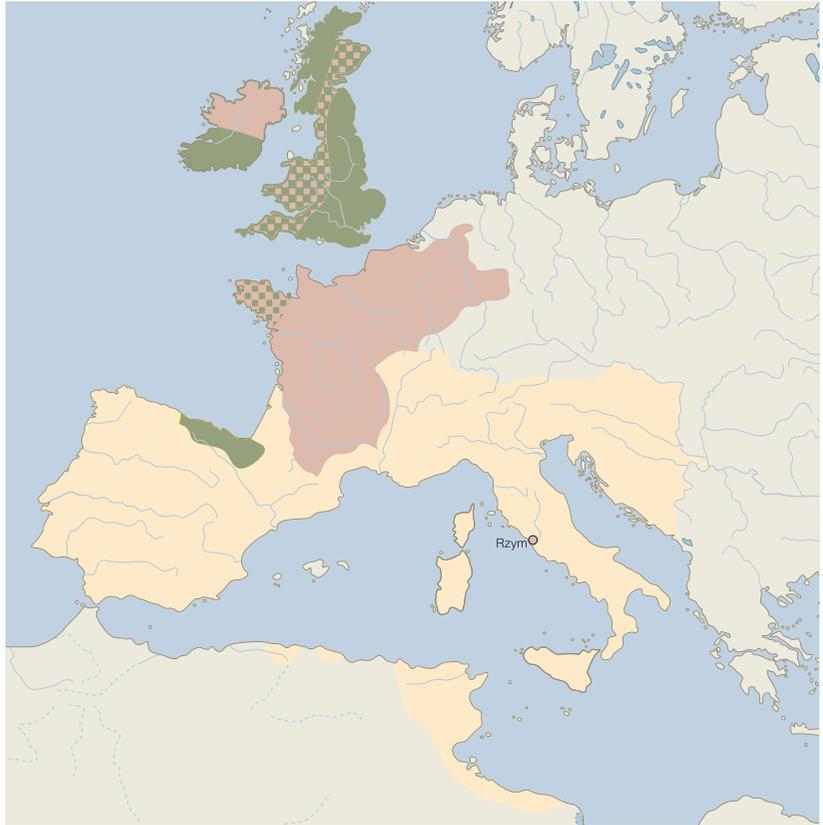
Plemiona germańskie

Najazdy barbarzyńców i założenie przez nich państw na terenie dawnego cesarstwa zachodniego zapoczątkowały niewątpliwie nową epokę, w której obecne były i elementy ciągłości, i zmiany. Podkreśla się często, że objęcie władzy przez germańskich królów nie było postrzegane przez większość ich nowych poddanych jako zerwanie z dotychczasowym kształtem społeczeństwa i państwa, a raczej jako jego kontynuacja; zbarbaryzowany Rzym spotkał się bowiem niejako w pół drogi z barbarzyńską Germanią. Głębsza, widoczna już przemiana – załamanie się dotychczasowych form – nastąpiła dopiero około wieku VII. Jednakże już w wieku VIII elity karolińskie usiłują zrekonstruować utraconą „rzymskość” i powołują się na ową mityczną ciągłość, dzięki której uważają się za spadkobierców i następców antyku.

państwa germańskie
na Zachodzie –
ciągłość czy zmiana?

obszary w południowo-zachodniej części Europy i północnej Afryki zdominowane przez:

-  pogan
-  rzymskich katolików
-  arian
-  obszary o podobnych wpływach katolików i pogan



Ryc. 21

Sytuacja etniczna i religijna w zachodniej części Europy i w Afryce Północnej na początku VI w.

wpływ
barbarzyńców

Średniowiecze kontynuuje starożytność, ciągle oglądając się za siebie w kolejnych „renesansach”. Forma owej kontynuacji jest jednak zupełnie odmienna, a poczucie tej obcości ujawnia się np. w wiecznej tęsknocie średniowiecznych intelektualistów do utraconego złotego wieku i obrazie ich współczesności jako świata starego, zgrzybiałego i zepsutego. Nie zauważano zerwania, ale „punkt dojścia był bardzo oddalony od punktu wyjścia” (Le Goff, 2002).

„Punkt wyjścia” nie był jednak, jak wspomniano wyżej, usytuowany w Rzymie Cyncerona i legionów Oktawiana Augusta, lecz w pogrążonym w kryzysie cesarstwie schyłku IV i V w. Odmienny „punkt dojścia” zaś zawdzięczał swoje oblicze zmianom, zachodzącym w kulturze i gospodarce Zachodu jeszcze w okresie cesarstwa, ale przede wszystkim wpływowi barbarzyńców, głównie Germanów, którzy choć stanowili na obszarze dawnego cesarstwa zachodniego nieliczną mniejszość, potrafili nadać epoce piętno swoich tradycji i mentalności.

Ludy germańskie, tworzące w V w. swoje państwa na terenach cesarstwa zachodniego, należały do germańskiej grupy językowej, która w tym okresie uległa już zróżnicowaniu, dzieląc się na Germanów wschodnich (np. Gepidów, Gotów, Wandalów, Burgundów), zachodnich (Franków, Sasów) i północnych (Jutów, Skandynawów). Zróżnicowanie językowe nie było jeszcze wówczas tak duże, by poszczególne



Ryc. 22
Rekonstrukcja uzbrojenia germańskiego wojownika z V-VI w.

grupy Germanów nie mogły się ze sobą porozumieć. Kryterium językowe nie stanowiło przeszkody w tworzeniu się tzw. wielkich plemion germańskich. Większość ludów, które występują pod nazwami np. Burgundów czy Ostrogotów, wyodrębniła się na skutek scalenia różnych elementów etnicznych podczas wędrówki lub dopiero po utworzeniu własnego państwa. Wizygoci obejmowali nie tylko Gotów zachodnich, lecz także odłamy różnych innych plemion, wędrujących i walczących wraz z nimi i wchłoniętych przez nich w ich tymczasowych i stałych siedzibach – Ostrogotów, Swewów, Alemanów, a nawet niegermańskich Alanów.

Owe różnorodne etnicznie grupy podporządkowując się rządowi króla-wodza przyjmowały za swoją tradycję, której nośnikiem był sam władca i skupiona wokół niego elita ludu, z którego się wywodził. Na tradycję tę składały się mity o boskim pochodzeniu ludu i jego królów, opowieści o jego starodawności i świętości, czynach bohaterskich przodków i samego władcy. O powstaniu wielkiego plemienia nie decydowała więc wspólnota językowa czy etniczna, lecz kulturowa i polityczna. Istniała ponadto świadomość wspólnego pochodzenia i legendarnej kolebki ludów, Skandynawii, skąd miała się wywodzić większość plemion germańskich. Żywotne było także przekonanie o „pokrewieństwie” pewnych plemion, np. Gotów i Gepidów, Ostrogotów i Wizygotów, a nawet poczucie pewnej podstawowej wspólnoty

tworzenie się tzw. wielkich plemion germańskich

wspólnota kulturowa Germanów

**Ryc. 23**

Germańskie helmy: z VI w. (ze zbiorów The Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku) i z VII w. (przerzy helmu znalezionego w Heidenheim)

kulturowej Germanów, obejmującej podobną strukturę społeczną i ustrojową, charakterystyczny styl sztuki, prawo, obyczajowość i strój. Oczywiście kontakty z imperium rzymskim i innymi ludami (np. koczownikami ze stepów) oraz burzliwe wydarzenia okresu wędrówki spowodowały głębokie zmiany, różnicujące ową wspólnotę, ale pewne wspólne podwaliny dostrzegalne są u zarania wszystkich państw stworzonych przez ludy germańskie w wieku V i następnym. Ludy gockie, do których ze względu na pokrewieństwo językowe i cechy kulturowe można zaliczyć także Burgundów, Gepidów czy Wandalów, posiadały jeszcze jeden, niezmiernie ważny element wspólny: religię ariańską, przyjętą najwcześniej przez Wizygotów u schyłku IV w. Religia ta odróżniała ich nie tylko od Rzymian, ale także od ich współplemieńców na terenie Germanii właściwej – pogańskich Franków, Sasów, Jutów i innych plemion, które na tereny cesarstwa wtargnęły późno, łamiąc limes na Renie, lub też nigdy tej granicy nie przekroczyły.

arianizm

Germanie tworzyli państewka plemienne, w których główną rolę odgrywał ting (wiec), zgromadzenie wszystkich wolnych mężczyzn-wojowników plemienia o kompetencjach politycznych, sądowniczych i prawodawczych. W organizmach politycznych, w których wykształciła się władza królewska, ting wybierał króla, kuninga (słowo to oznaczało potomka rodu); w innych na czele plemienia stali naczelnicy, zwani w źródłach rzymskich *duces*. Elitę stanowiły rody szczytujące się starożytnym pochodzeniem i wysokim prestiżem, ród królewski wywodził się z reguły, jak wierzone, od boskiego przodka – założyciela ludu. Pochodzenie od szlachejnych przodków gwarantowało posiadanie szczęścia – pojmowanego jako immanentna cecha człowieka, która niejako „z urodzenia” predestynowała go do sukcesu – oraz związanego ze szczęściem honoru. Honor to „całkowita nienaruszalność [człowieka], jego nietykalność cielesna i duchowa, a także nietykalność rozumiana w sensie idealnym, abstrakcyjnym [...] Nietknięty – daje szczęście, promieniuje pomyslnością” (Wolfram). „Porównywanie honoru” i wynikająca z niego ciągła rywalizacja wyznaczała miejsce rodu i jednostki w hierarchii społecznej. Szczęście i honor można było bowiem stracić przez zły czyn wroga lub własne niegodne zachowanie, co rodziło poważne konsekwencje i konieczność jego odzyskania poprzez krwawą zemstę lub pojedynkę sądowy. Główna (grzywna za zabójstwo) i nawiązka (grzywna

ting (wiec)

honor
i szczęście

za zranienie) wyznaczone były według statusu poszkodowanego, w czym także kryło się owo „porównywanie honoru”, a więc wartości człowieka.

Honor i szczęście charakteryzowały szlachetnych, a więc w największym wymiarze cechy te posiadały rody najszlachetniejsze, a przede wszystkim królewskie. Król, dzięki swojemu boskiemu pochodzeniu, był gwarantem pomyślności ludu i uosabiał jego szczęście, dające pochodzenie w walce i urodzaj. Władza królewska była jednak słaba – ograniczał ją *ting* (wiec) i dominująca w plemienu arystokracja. Władza monarchy wywodziła się prawdopodobnie z rozciągnięcia na plemię królewskiego *mundium* – władzy i opieki, o pierwotnie sakralnym charakterze, sprawowanych nad domownikami (rodziną, czeladzią, drużyną) przez każdego wojownika – głowę rodziny. Zasięg władzy wojskowej króla zależał od siły jego drużyny, lecz prawo do otaczania się drużynami mieli także naczelnicy i członkowie arystokratycznych rodów. Drużynnicy, związani z przywódcą przysięgą wierności, otrzymywali od niego część łupów wojennych, mieli także prawo do regularnych darów (złota, koni, broni). Ich byt zależał od sukcesów wojennych (i szczęścia wodza), stąd naczelnicy germańscy toczyli bezustanne wojny. Dochód króla germańskiego pochodził z jego własnych posiadłości rodowych i z łupów. Nie znano podatków, nie wprowadzono ich także po powstaniu germańskich państw sukcesyjnych – wolny Germanin uważał bowiem podatki za upokarzającą daninę.

król i drużyna

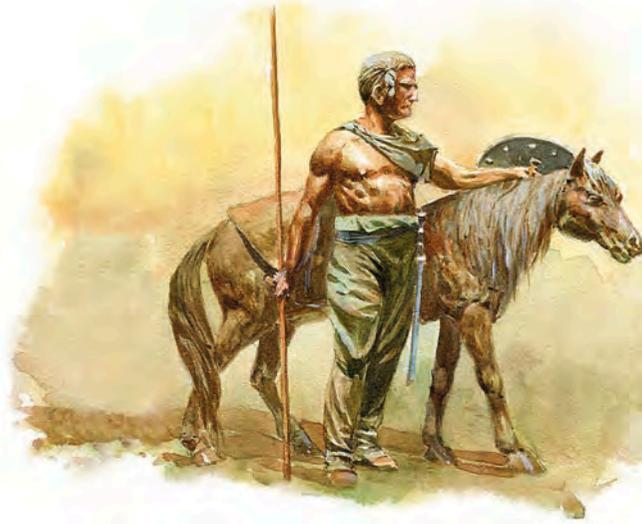
dochód bez podatku

Spółczesstwa germańskie dzieliły się z zasady na dwie grupy: wolnych i niewolników. W niektórych plemionach, np. u Sasów, istniała jeszcze pośrednia grupa tzw. litów, półwolnych, wywodzących się z ludności podbitej lub będących członkami uzależnionego plemienia. Już przed okresem wędrówki Germanie byli ludem rolniczym, choć hodowała bydła i koni także odgrywała znaczną rolę w ich gospodarce. Poważny udział w dochodach, szczególnie elity społecznej, stanowiły łupy wojenne. Podstawą bytu było jednak posiadanie ziemi; przeważały pojedyncze, rodzinne gospodarstwa, choć występowały też wsie. Terytorium plemienia dzieliło się na ziemie, okręgi (*pagus*) i mniejsze jednostki terytorialne, gminy, marki, będące właściwie wspólnotami sąsiedzkimi z prawem do wspólnego użytkowania łąk, lasów, pastwisk (*almenda*). Pozostałości pierwotnego ustroju rodowego zachowały się w prawie, np. w zakazie alienacji (zbywania, przekazania prawa własności) ziemi, która musiała przypaść w spadku potomkom i krewnym lub w zasadzie udziału rodowców (potomków, krewnych ze strony ojca i matki) w zapłacie głów szczyzny. Małżeństwo było związkiem dwóch rodów o charakterze ekonomicznym i „politycznym”, dynastycznym, lecz żona nie wchodziła do rodu męża i nie miała prawa do spadku po nim, choć pozostawała pod jego *mundium*. Prawo do spadku mieli tylko synowie (w razie ich braku córki i inni krewni, wyliczeni przez szczegółowe przepisy prawa spadkowego), niezależnie od tego, czy pochodzili ze związku „oficjalnego”, czy z konkubinatu. Decydowało uznanie dziecka przez ojca, a nie jego pochodzenie.

społeczeństwo i gospodarka

W wiekach III-V wielkie zmiany zaszły przede wszystkim w ustroju społecznym i politycznym Germanów. W toku wędrówki na czele wieloetnicznych plemion stawali wybierani przez armię królowie-wodzowie wojskowi (*reiks*), których władza miała charakter niemalże autorytarny. Najczęściej łączyli oni charyzmę plemienną króla z silną władzą wodza wojennego, dodatkowo jeszcze podbudowaną autorytetem tytułu rzymskiego lub stanowiska rzymskiego dowódcy (*magister militum*). W ten sposób Alaryk I, wywodzący się z rodu Baltów, Teodoryk Wielki z rodu Amalów, Chlodwig z rodu Merowingów korzystali z mocy sakralnego królestwa swoich rzeczywistych bądź wyimaginowanych przodków (takie genealogie były niekiedy fałszowane lub „tworzone” *ex post*); ich silna pozycja była jednak pochodną ich własnych zasług wojennych, które uczyniły ich przywódcami wędrującego plemienia.

powstanie Heerkönigtum



Ryc. 24

Wojownik germański z koniem (na podstawie rzeźby z Landesmuseum für Vorgeschichte, Halle, Niemcy)

elekcje czy
dziedziczenie?

To armia (plemię w walce) wyniosła ich do władzy, co rodziło dwojakie konsekwencje – tworzyło specyficzny ustrój monarchiczny (*Heerkönigtum*) z silną władzą króla-wodza, lecz także podkreślało wpływ wojowników na wybór monarchy. W państwach germańskich różne były konsekwencje tego połączenia elekcyjności z silną władzą królewską. Tron wizygocki czy longobardzki pozostał elekcyjny, a frankijski i wandalzki – dziedziczny. Wszędzie jednak panowało przekonanie – pokłosie sakralnego królestwa – że prawo do tronu, nawet elekcyjnego, mają potomkowie rodzimego rodu królewskiego. „Świętość krwi” rodu panującego mogła być przekazana także przez kobiety, jak to następowało u Ostrogotów czy Longobardów. Dziedziczność tronu zachowała natomiast elementy elekcji – formalna akklamacja przez wiec i podniesienie króla na tarczy przypominały o prawie wojowników do wyboru władcy, prawie czysto formalnym, które jednak stawało się faktem w czasach konfliktów czy wymarcia dynastii. U Franków dziedziczenie władzy ustąpiło miejsca elekcji już w VII wieku.

prawo
germańskie

Prawo zwyczajowe, „obyczaj” – jak wierzone – starodawnej proveniencji, decydowało o odrębności i spoistości plemienia. Miało charakter osobowy, nie terytorialny, co oznaczało, że każdy był sądzony według prawa swojego plemienia, niezależnie od miejsca, w którym przebywał. Przed powstaniem *Heerkönigtum* prawo funkcjonowało ustnie, uzupełniane i zmieniane na tingach. Różniło się znacznie od prawa rzymskiego – nie знаło rozróżnienia między prawem cywilnym i karnym, między sferą prywatną a publiczną. Nie znano też rozgraniczenia władzy cywilnej i wojskowej – król i jego urzędnicy byli jednocześnie dowódcami wojska i administratorami, a funkcja militarna władcy pozostała na pierwszym planie: monarcha musiał być przede wszystkim zwycięskim wodzem. Wyodrębniano jednak przestępstwa przeciw ogółowi (zdradę, wystąpienie przeciw władcy, złamanie miru). Charakterystyczny był zakaz alienacji ziemi rodowej i przetrwanie zasady krwawej zemsty, którą jednak próbowano ograniczać przez okup i ugodę sądową. Przewód sądowy miał charakter ściśle formalny, w czym odzwierciedlało się przekonanie

o magicznej mocy słowa, przysięgi, a dowód przeprowadzano przez przysięgę stron i współprzysiężców lub sąd Boży. Wzmocnienie władzy królewskiej dało władcy wpływ na prawodawstwo i sądownictwo, pozostające dotąd w gestii tingów. Królowie inicjowali kodyfikację praw zwyczajowych, które spisywano po łacinie, wydawali też własne ustawy i edykty. Przyczyniło się to do szybkiego ograniczenia roli tingów, które zachowały uprawnienia najczęściej jedynie na poziomie lokalnym (w ziemiach, hrabstwach czy gminach). Tingi ogólne zwoływano tylko w celu dokonania przeglądów wojskowych, a np. w państwie Burgundów czy Wandalów straciły one całkowicie znaczenie.

ograniczenie
roli tingów

Armia składała się z wszystkich dorosłych mężczyzn, którym po ukończeniu 13-15 lat wręczano broń i uznawano na wiecu za pełnoprawnych członków plemienia. Jej organizacja uległa znacznym zmianom od czasów Tacyta, który pisał, że barbarzyńcy ustawiali się do walki rodami. Pod wpływem ludów sarmackich Goci i ich pobratymcy dzielili wojowników na dziesiątki, setki, oddziały pięćsetne i tysięczne, a Wandalowie na setki i tysiące; drużyny stanowiły rodzaj straży przybocznej wodzów. Tradycyjnie walczono w szyku pieszym i piechota pozostała głównym trzonem armii u plemion z Germanii, Franków, Sasów, Angłów. Plemiona te w IV i V w. zajmowały się także chętnie piractwem i posiadały floty; morską stronę ich działalności uległa jednak zanikowi po osiedleniu się Franków w Galii, a Sasów w Brytanii. Plemiona gockie walczyły, m.in. pod wpływem ludów stepowych, konno. Wandalowie, którzy osiedli w Afryce, dysponowali flotą i dzięki niej opanowali wyspy na Morzu Śródziemnym oraz złupili Rzym w 455 r., lecz okręty służyły im raczej do transportu wojska niż do walki na morzu.

armia

Mentalność, obyczaj, kształt tradycji odzwierciedlały się w germańskiej sztuce, sposobie wychowania młodzieży, poezji. Zamiłowanie do złota i biżuterii wiązało się z przekonaniem o magicznym charakterze złotego kruszcu, o czym świadczą „skarby”, zakopywane w burzliwych czasach, ukrywane przez właścicieli – z punktu widzenia współczesnego człowieka – bez powodu: aby „zabezpieczyć” w bagnie czy rzece trwałe posiadanie przez właściciela ukrytej rzeczy, która nadal pozostawała jego własnością i przynosiła mu szczęście. Takie znaczenie miał skarb jako całość, np. królewski skarb Gotów odkryty w górach dzisiejszej Rumunii (skarby z Pietroasa, IV w.), zawierający obręcz z napisem „uświęcona własność Gotów”, a także pojedyncze przedmioty, broń i biżuteria, stanowiące osobistą własność, „część” wojownika, którą po śmierci wkładano mu do grobu. Złoto i biżuteria były zarazem wyrazem pozycji społecznej i prestiżu właściciela, stąd stanowiły najbardziej pożądaną część łupu i najbardziej oczekiwany dar za wierną służbę. W poematach przywódcy drużyny nazywani są „dawcami pierścieni”, a król „strażnikiem pierścieniowych skarbów”. Złoto przekuwano w ciężkie obręcze, pierścienie, naramienniki i druciane zwoje, będące zarazem biżuterią, amuletem, symbolem władzy i rodzajem tezauryzacji. Skarbcze królewskie Merowingów składały się ze skrzyń wypełnionych złotem i klejnotami, pochodzących z darów i rabunku, które władca woził ze sobą, podróżując z jednej swojej siedziby do drugiej.

„skarby”

Przywiązanie Germanów do tradycji pozwalało im chronić własną tożsamość wobec reprezentujących wyższą kulturę rzymskich i zromanizowanych pod-

Ryc. 25

Przerys złotej obręczy pochodzącej z królewskiego skarbu Gotów (Pietroasa, Rumunia), z napisem runicznym: „GUTAIOWIHAILAG” – „uświęcona własność Gotów”, IV w.





Ryc. 26

Tzw. tron Dagoberta. Wykonany w czasach karolińskich na wzór mebli antycznych (składane nogi ozdobione motywem lwich łbów i łap), od XII w. przypisywany Merowingom (ze zbiorów Luwru w Paryżu)

danych. Poszczególne plemiona broniły się także niekiedy przed wchłonięciem przez silniejsze ludy, strzegąc usilnie własnej odrębności. Jej zachowaniu sprzyjało odmienne prawo, zakaz mieszanych małżeństw germańsko-rzymskich, a także strój – spodnie, futrzane okrycia, fryzura. Te zewnętrzne objawy odmienności budziły często wśród elity rzymskiej pogardę i obrzę: barbarzyńcy nosili brody i wąsy, długie włosy, które splatali i smarowali tłuszczem, obwieszali się złotem i ciężką biżuterią, część Gotów na sposób huński deformowała czaszki. Nawet na uważanych za najbardziej zromanizowane dworach ostrogockim i wizygockim, gdzie wśród doradców i urzędników nie brakowało Rzymian, elita i władcy preferowali strój tradycyjny, a Teodoryk II wizygocki usuwał z sali odzianych w futra wojowników tylko wtedy, gdy przyjmował obce poselstwa. Szczególne znaczenie przywiązywano do włosów – Merowingowie nie ścinałi ich nigdy, królowie Longobardów nosili długie brody. W obu przypadkach włosy wiązały się z magiczno-sakralnym charakterem ich władzy, w pewien sposób symbolizując go i podkreślając; broda króla Longobardów „przypominała” o nadaniu plemieniu nazwy przez Wodana, a więc o jej boskiej proveniencji. Elitarna drużyna Teodoryka ostrogockiego nosiła miano „długowłosych”.

Wiara w magiczną moc włosów nie straciła swojej siły nawet po chrystianizacji. Strój germański ostatecznie wyparł rzymski, który zachował charakter stroju uroczystego i ceremonialnego na dworach i w Kościele.

Pewne zbliżenie z barbaryzowanego cesarstwa i Germanów, o którym wspomniano wcześniej, nie zmienia faktu, że różnice między barbarzyńskim a rzymskim sposobem myślenia i widzenia świata były zasadnicze. Tylko atrakcyjności cywilizacji antyku i przetrwaniu niektórych jego instytucji (Kościoła, pisma) można zawdzięczać przemianę barbarzyńskich społeczności i stworzenie nowej średniowiecznej kultury, łączącej tradycje rzymskie i barbarzyńskie. Trudno się też dziwić, że epoka katedr i uniwersytetów była tak różna od epoki Cycerona, a nawet Boecjusza.

Państwo Wizygotów w Galii i Hiszpanii

Wizygoci, zachodni odłam Gotów, zwani w swoich siedzibach nad Dunajem Terwingami, pojawili się na terenie cesarstwa u schyłku IV w., osiedleni w granicach imperium rzymskiego jako *foederati* (sprzymierzeńcy). Byli już wtedy chrześcijanami, nawróconymi przez uczniów ich współplemieńca, biskupa ariańskiego Wulfili (Wulfiasa), który przetłumaczył także na rodzimy język *Biblię*. Ostateczne scalenie wieloetnicznych grup w świadomy swej odrębności lud nastąpiło w trakcie walk i wędrowek pod wodzą króla-reiksa Alaryka ze starego gockiego rodu Baltów, pierwszego władcy Wizygotów, którzy dotąd nie posiadali ustroju monarchicznego i podlegali władzy naczelników (sędziów). Alaryk, obdarzony stanowiskiem rzymskiego magistra *militum*, dążył do włączenia swojego ludu (i siebie samego) w struktury cesarstwa jako sojuszników, którym należy się stały żołąd i utrzymanie w zamian za służbę wojskową pod jego rozkazami. Żądania finansowe Alaryka, ciągle nie zaspokojone (co skłoniło go do najazdu na Italię), były tylko drogą prowadzącą do

wędrowka Wizygotów

Alaryk



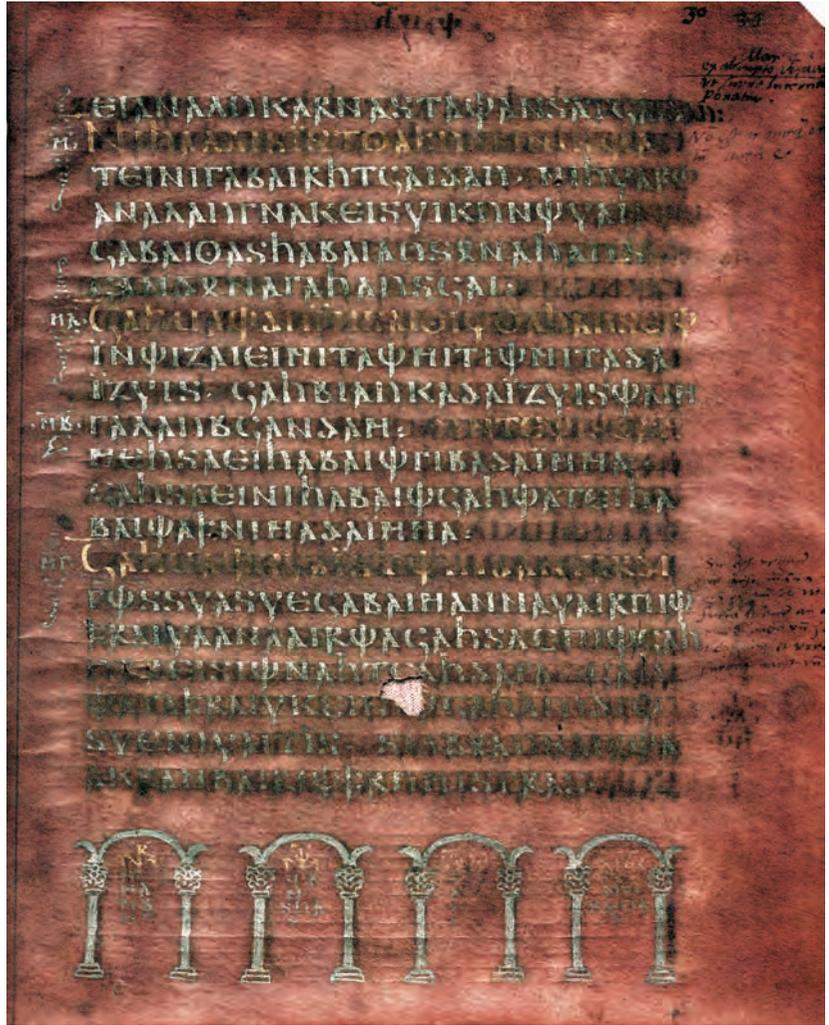
- tereny zajęte przez osadnictwo wizygockie ok. 450 r.
- cesarstwo rzymskie
- obszary zajęte przez Swewów

- państwo Teodoryka II w latach 453-456 (Wizygoci)
- Swewowie
- Brytowie
- Frankowie
- cesarstwo rzymskie



- państwo tuluzańskie Euryka w latach 466-484 r.
- państwo toledońskie Wizygotów ok. 555 r.
- Swewowie
- Brytowie
- Frankowie
- Burgundowie
- Kantabrowie i Baskowie
- Bizancjum

Ryc. 27
Państwo wizygockie w Hiszpanii i południowo-zachodniej części Francji



Ryc. 28

Codex Argenteus (Srebrny Kodeks) – unikatowy zabytek piśmiennictwa gockiego z ok. 500 r. (pierwszy chronologicznie przekład *Pisma Świętego* na język germański). Zachowane fragmenty zawierają część tekstu *Ewangelii*, w tłumaczeniu przypisywanym biskupowi Wulfili. Swoją formę zawdzięcza środowisku kopistów ostrogockich z Italii (ze zbiorów Uppsala Universitetsbibliotek, Szwecja)

państwo
tuluzańskie

celu – Wizygoci potrzebowali ziemi, na której mogliby osiąść na stałe. Po nieudanych próbach przeprowadzenia się do Afryki następcą Alaryka, Ataulf, wyruszył z Italii na zachód w 412 r. Po krótkim pobycie w Hiszpanii, gdzie po wycofaniu się armii rzymskiej w 411 r. napłynęli Swewowie, Wandalowie i Alanowie, Ataulf – bez zgody cesarza – zajął tereny wokół Tuluzy w południowo-zachodniej Galii. Król nie pragnął zerwania z Rzymem, chciał jedynie – wedle świadectwa Orozjusza – odrodzić, siłami Gotów, cesarstwo rzymskie. O prorzyskim kierunku jego polityki świadczy fakt poślubienia w 414 r. siostry cesarza Honoriusza, Galli Placydii i nazwanie syna Teodozjuszem – do końca istnienia państwa Wizygotów żaden z jego władców nie nosił już imienia rzymskiego.

Następcy Ataulfa dzierżyli prowincję Aquitania Secunda już na mocy traktatów z Rzymem, który przekazał Wizygotom te tereny jako sprzymierzeńcom, z zadaniem obrony kurczącego się militarnego panowania cesarskiego w Galii. Jako *foederati* Wizygoci walczyli już w 413 r. z Burgundami nad Renem, a w 416 r. z Wandalami i Alanami w Hiszpanii.

Państwo wizygockie ze stolicą w Tuluzie zaczęło się jednak szybko rozrastać kosztem terytoriów pozostających pod kontrolą rzymską, a próby ograniczenia jego ekspansji podjęte przez Aecjusza w 425 r. i Litoriusza w 439 r. zakończyły się niepowodzeniem. W 451 r., wobec wspólnego zagrożenia pochodem Attyli, Wizygoci wspomogli armię Aecjusza i to w dużej mierze ich siłami Hunowie zostali pokonani na Polach Katalaunijskich. W bitwie zginął król Wizygotów Teodoryk (Teodorid) I. Teodoryk II (453-466) przedsięwziął ekspedycję przeciw królowi Swewów w Hiszpanii Rekiariuszowi, gdy ten w 456 r. zagroził ostatniej prowincji hiszpańskiej, pozostającej pod panowaniem Rzymu – Tarraconensis. Sojusz Wizygotów z cesarzem Majorianusem i magistrem *militum* Rycymerem, który częściowo był pochodzenia gockiego, umożliwił Teodorykowi trwałe usadowienie się w Hiszpanii jako sprzymierzeńcowi przeciw Wandalom, uważanym za największą groźbę dla cesarstwa. W ten sposób, wykorzystując pozycję sprzymierzeńców i walki o władzę w cesarstwie zachodnim, Wizygoci budowali potęgę swojego królestwa – Teodoryk I zyskał ostateczne uznanie swojego władztwa w południowej Galii, a Teodoryk II, zajmując Narbonne (462) i przyczółki w Hiszpanii – dostęp do Morza Śródziemnego. Formalnie władza cesarska na Zachodzie została zachowana, sprawowali ją jedynie w imieniu cesarza królowie barbarzyńscy, jako dowódcy wojskowi i zwierzchnicy administracji. Jednak rzeczywista zwierzchność cesarstwa nad wizygocką „prowincją” była iluzoryczna i zależała tylko od tego, czy cele polityczne króla Wizygotów pokrywały się z cesarskimi.

państwo Wizygotów
w przymierzu z Rzymem

Następca Teodoryka II, Euryk (466-484), ostatecznie zerwał traktat z Rzymem i zajął Owernię, rozszerzając panowanie wizygockie po rzekę Loarę oraz rzymską dotąd dolinę Ebro i wybrzeże Katalonii, a następnie rozpoczął, uwieńczone sukcesem, podbój całego Półwyspu Iberyjskiego. Do państwa wizygockiego przyłączono bogate, zachodnie prowincje rzymskie, z ludnymi miastami (Barceloną, Sewillą, Kartageną), oraz ziemie zajmowane jeszcze przez Swewów (np. Luzytanię), którzy zostali zepchnięci na północny zachód (Galicja). Państwo Euryka obejmowało ok. 750 tys. km², a zamieszkiwało je 10 mln mieszkańców. Król wizygocki, obok włoskiego Odoakra, był najpotężniejszym monarchą Zachodu.

Euryk podbija
Hiszpanię

Centrum państwa wizygockiego w tym okresie stanowiła Tuluzę i wokół niej koncentrowało się osadnictwo Wizygotów. Ich panowania w południowej Galii strzegły garnizony, organizowano też prawdopodobnie osadnictwo wojskowe, np. w Kastylii, gdzie Wizygoci mieli trzymać w ryzach Swewów. Liczebność Wizygotów w V w. szacuje się na 100 tys. osób. Ich osiedlenie się w Galii, a potem w Hiszpanii nie przyniosło ludności miejscowej dużych zmian. Wizygoci osiedlili się tam na zasadzie rzymskiej *hospitalitas* (kwaterunku wojskowego), pobierając 2/3 podatku ściganego od ludności na potrzeby państwowe. Po początkowym okresie chaosu przywrócono funkcjonowanie rzymskich struktur administracyjnych, sądowiczych i skarbowych, nie było też masowych konfiskat ziemi i dużych zniszczeń w gospodarce, a należy podkreślić, że południowa część Galii należała do najbardziej zurbanizowanych i najbogatszych prowincji rzymskich. Zachowano rzymski podział na prowincje, na czele których stali *duces*, oraz na *civitates*, którymi zarządzali *comites civitatis* (hrabiowie). W miastach zachowano ustrój rzymski. Miejskowa arystokracja rzymska wkrótce pojawiła się na dworze królewskim, zajmując stanowiska doradców i ministrów; Galorzymianom powierzano nawet wysokie stanowiska w ar-

osadnictwo wizygockie
i administracja państwa
tuluzkańskiego

mii, zorganizowanej na sposób gocki. Nie wolno jednak zapominać, że to Goci byli warstwą rządzącą i uprzywilejowaną: tylko Rzymianie płacili podatki, nie wolno im także było zawierać małżeństw z Wizygotami. Pomimo różnic religijnych i kulturowych obie społeczności żyły obok siebie bez większych konfliktów, w dużej mierze dzięki tolerancyjnej polityce władców, i podlegały własnym prawom.

Wpływ kultury rzymskiej był widoczny na dworze w Tuluzie już za rządów Teodoryka I; Teodoryk II miał rzymskie wykształcenie, choć włosy splatał w warkocze i lubował się w niewyszukanych rozrywkach wizygockiej młodzieży, Alaryk II zaś nie tylko czesał się już po rzymsku, ale urządzał nawet igrzyska w Saragossie. W administracji panowała łacina, poeci pisali hymny na cześć gockich królów, a Euryk, znany skądinąd z antyrzymskiego nastawienia, zamówił u Sidoniusza księgę o historii Gotów. Szybkość romanizacji barbarzyńców ukazuje dokonana przez Teodoryków I i II kodyfikacja praw gockich (przy pomocy prawników rzymskich) – pierwsza, najstarsza kodyfikacja prawa germańskiego. Kodeks Euryka (dotyczący praw gockich i stosunków rzymsko-gockich) wykazywał wyraźny wpływ rzymskich pojęć i instytucji prawnych, a jego następca Alaryk wydał, jako pierwszy władca barbarzyński, kodeks prawa rzymskiego, obowiązującego jego rzymskich poddanych, *Lex Romana Visigothorum* (506). Te kodyfikacje prawne wywarły wpływ na rozwój prawa germańskiego wśród innych ludów, a *Lex Romana Visigothorum* stosowany był także w Galii frankijskiej.

Na przełomie V i VI w. państwu Wizygotów zagroziła ekspansywna polityka króla Franków Chlodwiga. Pomimo prób powstrzymania agresji Franków na drodze dyplomacji przez potężnego władcę Ostrogotów Teodoryka Wielkiego, teścia Alaryka II, w 507 r. nastąpiła katastrofa. Pod Vouillé armia Alaryka została pokonana, a on sam zginął; zwycięski Chlodwig zajął niemal całą wizygocką Galię, bez Septymanii, którą Goci utrzymali dzięki interwencji Teodoryka. On też aż do śmierci w 526 r. sprawował rządy w Hiszpanii w imieniu swojego wizygockiego wnuka. Państwo tuluziańskie przestało istnieć, a władztwo Wizygotów ograniczyło się do Hiszpanii, gdzie wyemigrowały ich resztki z Galii. Głównym ośrodkiem nowego państwa zostało Toledo.

Kłęska zadana Wizygotom przez Franków pociągnęła za sobą długoletni kryzys polityczny, którego efektem było załamanie się centralnej władzy królów wizygockich i usamodzielnienie się części terytorium Półwyspu Iberyjskiego. W 552 r. Liberiusz, wódz Justyniana I, wezwany przez możnowładcę Atanagilda przeciw królowi Awili, opanował Betykę. Kryzys został zażegnany za panowania jednego z najwybitniejszych władców wizygockich, Leowigilda (568-586). W ciągu licznych, długoletnich kampanii król odzyskał kontrolę nad północną Hiszpanią, zmusił Basków do podporządkowania się jego władzy i ostatecznie w 585 r. zniszczył królestwo Swewów. Na południu zwyciężył kilkakrotnie Bizantyńczyków i odbił z ich rąk Kordobę oraz Assidonę (Medina Sidonia), lecz nie udało mu się podbić całego terytorium znajdującego się pod władzą Bizancjum. W 579 r. w Sewilli własne księstwo utworzył jego syn Hermenegild, który pod wpływem żony (księżniczki frankijskiej) i biskupa Leandra, przeszedł na katolicyzm. Konwersja Hermenegilda miała znaczenie nie tylko religijne, ale stanowiła także zagrożenie dla władzy Leowigilda: Hermenegild sprzymierzył się bowiem z Bizantyńczykami, Guntramnem frankijskim i Swewami. Leowigild pokonał syna i zajął jego księstwo; wkrótce potem (582), w niejasnych okolicznościach, zginął Hermenegild. Celem Leowigilda było nie tylko podporządkowanie całego Półwyspu Iberyjskiego władzy królewskiej, ale także doprowadzenie do ostatecznej unifikacji jego wizygockich i rzymskich poddanych, usunięcie różnic prawnych, społecznych i religijnych między nimi. Do tej pory polityka władców zmierzała do utrzymania „podwójnej państwowości”, współdziałania, lecz

romanizacja państwa
wizygockiego

klęska pod Vouillé i koniec
państwa tuluziańskiego

państwo tolekańskie –
zażegnanie kryzysu za
panowania Leowigilda

unifikacja państwa

odrębności podzielonego społeczeństwa, rządzonego przez wizygockiego króla i zarazem rzymskiego „namiestnika”. Leowigild zerwał z tą polityką, a symbolem owej zmiany może być wprowadzenie bizantyńskiego ceremoniału dworskiego, przejęcie rzymskiej tytulatury (Flavius, Felix) i cesarskich uprawnień, np. do bicia złotej monety. Symboliczne znaczenie tych posunięć było oczywiste: Leowigild nie był już, nawet formalnie, dysponentem przekazanej mu przez cesarza władzy, lecz równym mu monarchą.

Niezależnie od polityki władców postępowała asymilacja Wizygotów i Rzymian, o czym świadczył np. zanik języka gockiego w ciągu wieku VI; na dworze, a nawet w Kościele ariańskim używano łaciny. Na przeszkodzie unifikacji stała natomiast religia – arianizm Wizygotów, który nastawiał do nich nieprzychylnie katolickich poddanych, w tym część elity i hierarchię Kościoła katolickiego, wywodzącą się w dużej mierze spośród wpływowych rodów senatorskich. Konflikt religijny nasilił się za rządów Euryka, prowadzącego wrogą politykę wobec katolików. Alaryk II powrócił do praktykowanej wcześniej tolerancji, zmuszony do tego zapewne sytuacją polityczną – ekspansją Franków, którzy jako wyznawcy chrześcijaństwa rzymskiego mogli cieszyć się cichym poparciem biskupów katolickich w państwie wizygockim i dyplomatycznym poparciem Bizancjum.

Wielkiemu zamysłowi Leowigilda służyć miał nowy kodeks prawny, *Codex revisus*, który znosił ostatecznie istniejącą jeszcze dyskryminację prawną Rzymian i zakaz mieszanych małżeństw, wprowadzając (prawdopodobnie) jednolite, wizygockie prawo i sądownictwo dla wszystkich poddanych, niezależnie od ich pochodzenia. Jedności religijnej miały służyć zmiany w Kościele ariańskim, dokonane na polecenie króla. Zwołany przez niego do Toledo synod biskupów ariańskich przyjął postanowienia zbliżające wiarę ariańską do katolickiej (np. uznano chrzest katolicki, kult świętych, stwierdzono także, że Ojciec i Syn są sobie równi). Następnym krokiem miało być przyjmowanie przez katolików tak „złagodzonego” arianizmu. Tutaj król doznał jednak porażki – wprawdzie były przypadki konwersji, jednak większość biskupów i elity katolickiej odrzuciła możliwość przejścia na arianizm, a biskup Leander z Sewilli, mentor Hermenegilda, napisał dzieło potępiające herezję. Środki siłowe, np. odbieranie katolikom kościołów, nie polepszyły sytuacji. Unifikacji religijnej dokonał ostatecznie syn Leowigilda, Rekarad I (586-601), stosując odwrotną niż ojciec metodę. Już w pierwszym roku panowania przeszedł na katolicyzm i na synodzie w Toledo w 587 r., po dyspucie religijnej, skłonił większość biskupów ariańskich do przyjęcia wyznania rzymskiego. Konwersja nastąpiła szybko i stosunkowo bezkonfliktowo – łatwiej było przekonać zależne od króla duchowieństwo ariańskie i nielicznych Wizygotów niż wielkie masy katolików.

Po odejściu od herezji ariańskiej przestała istnieć ostatnia przeszkoda w dziele unifikacji królestwa wizygockiego. Grupa rządzącej gocko-rzymskiej arystokracji uległa po synodzie tolekańskim ostatecznemu scaleniu. Niezmiernie interesujący jest fakt, że owa grupa przejęła i rozwijała dziedzictwo kultury antycznej – posługiwano się klasyczną łaciną, rozwijano studia literackie, a z drugiej strony ta sama grupa ludzi (wywodząca się po części z rzymskich rodów senatorskich) przyjęła jako własną, gocką tradycję plemienną i państwową. Studiowano klasyczne dzieła i gromadzono książki, szcząc się równocześnie pochodzeniem od Alaryka i Gotów, pogromców Rzymu, ludu wspaniałego i niezwykłego. Idee te, świadectwo kształtowania się nowej, „hispańskiej” tożsamości, obejmującej być może nie tylko elite, ale szersze, zromanizowane warstwy społeczeństwa, znalazły najpełniejszy wyraz w twórczości biskupa Sewilli – świętego Izydora (zmarł w 636 r.). W jego *Historii Gotów, Wandalów i Swewów* nastąpiła całkowita identyfikacja ziomków biskupa (wywodzącego się z możnego rzymskiego rodu) i jego ojczyzny, Hiszpanii,

asymilacja
Wizygotów
i Rzymian

reformy prawne
i religijne Leowigilda

konwersja
Wizygotów

dziedzictwo
kultury antycznej



Ryc. 29

Kapitel z kościoła wizygockiego San Pedro de la Nave w Zamorze (2. połowa VII w., Hiszpania)

z plemieniem „przesławnych Gotów”: sam Rzym „pan świata jak niewolnik zmuszony został im [Gotom] służyć. Drżały przed nimi wszystkie ludy w Europie. Ustępowały przed nimi zapory Alp.” Dla Izydora Hiszpania to „piękno i ozdoba świata”, którą początkowo „pojęła dzielność rzymska”. „Teraz znów przesławne plemię Gotów, po wielu zwycięstwach na świecie, walcząc porwało cię i obdarzyło miłością;



Ryc. 30

Wizygocki kościół San Juan de Baños de Cerrato w Palencia (VII w., Hiszpania)

**Ryc. 31**

Fibule wizygockie w kształcie orłów (VI w., ze zbiorów The Walters Art Museum, Baltimore)

dotąd pośród królewskich koron i niezmiernych bogactw swego władztwa raduje się spokojnym szczęściem”.

Tron wizygocki był od początku elekcyjny, jeszcze za rządów rodu Baltów, który wygasł na synu Alaryka II, Amalaryku. Zgodnie z germańską tradycją na króla wybierano członka dynastii, zwykle najstarszego syna. Elekcyjność tronu i fakt, że niewielu władców gockich V i VI w. zmarło naturalną śmiercią (co oznaczało wojnę lub przewrót przed objęciem tronu), nie spowodowały aż do schyłku VII w. osłabienia prerogatyw królewskich, które były bardzo znaczne, zwłaszcza w dziedzinie prawodawstwa i sądownictwa. Po konwersji monarchia zyskała dodatkowo ogromne wsparcie Kościoła katolickiego, który również umocnił się i ujedynocił. Szesnaście synodów odbytych w Toledo w latach 589-702 zajmowało się problemami unifikacji liturgii i administracji Kościoła, ale również wszystkimi ważniejszymi sprawami państwa. Władza królewska zyskała sankcję religijną, gdy w Toledo zaczęto stosować nowy, zaczerpnięty z tradycji biblijnej ryt: pomazanie króla świętymi olejami przez biskupa. Z drugiej strony rosnąca władza synodu, który od 622 r. miał prawo do elekcji króla, doprowadziła w VII w. do osłabienia prerogatyw królewskich na rzecz reprezentowanej przez synod arystokracji świeckiej i duchownej.

W ciągu dwustuletniego okresu istnienia państwa toledońskiego wśród poddanych królów wizygockich wyodrębniły się warstwy społeczne, zróżnicowane już nie językowo czy religijnie, lecz prawnie i ekonomicznie. Spora była liczba niewolników, wolni dzielili się na *honestiores* i *inferiores*, pozycja prawna tych ostatnich była dużo gorsza, np. za te same przestępstwa groziły im wyższe kary. Elitę stanowili możni, wielcy posiadacze ziemscy, urzędnicy królewscy, biskupi. Osobną grupę wśród wolnych stanowili *buccellarii*, następcy germańskich drużynników i rzymskich *buccellarii*, służących w prywatnych armiach. *Buccellarius* oddawał się w opiekę możnemu, stosując rzymską instytucję komendacji i służył zbrojnie w zamian za utrzymanie, część łupu lub ziemię. Instytucja *buccellarii* była dziedziczna, lecz drużynnik mógł, po spełnieniu pewnych warunków finansowych, komendować się innemu

rola synodów
wizygockich

społeczeństwo
hiszpańskie

panu. Część wolnych wizygockich chłopów uległa uzależnieniu i powiększyła szeregi kolonów.

Królestwo wizygockie osiągnęło w wieku VII wysoki stopień unifikacji, którego efektem było powstanie zwartej terytorialnie państwa, wspólnoty językowej, religijnej i etnicznej o wysokim poziomie kultury – pierwszego, jak się niekiedy uważa, europejskiego narodu (Zientara 1985), w którego tworzeniu się, w modelowy wręcz sposób, współdziałały elementy rzymskie i germańskie. Dalszy proces kształtowania się państwa i narodu hiszpańskiego został zahamowany przez najazd arabski w 711 r. Sukcesorami wizygockich władców byli królowie Asturii (jedynej części Półwyspu Iberyjskiego, która pozostała pod władaniem chrześcijan) i to oni przekazali przysłym pokoleniom tradycję królestwa wizygockiego.

unifikacja
kulturowa

Państwo Ostrogotów

Po śmierci w 452 r. władcy Hunów Attyli jego „państwo” przestało istnieć. Ostrogoci, uzależnieni od Hunów od czasu klęski ich króla Hermanaryka w 375 r., zaczęli teraz przenikać na teren cesarstwa, gdzie uzyskali status rzymskich *foederati*. Ich wodzowie rywalizowali o bizantyńskie zaszczyty i tytuły, tocząc z sobą w latach 70. V w. zaciekle walki. Konflikty między barbarzyńcami pozwalały cesarzowi na wywieranie na nich pewnego wpływu politycznego. W 481 r., po śmierci gockiego wodza Teodoryka Strabo, na czele plemienia Gotów stanął jego rywal Teodoryk (nazwany później Wielkim), który już w trzy lata później osiągnął bardzo silną pozycję w Bizancjum i tytuł konsula. Jako rzymski *magister militum* zagroził dwukrotnie Bizancjum; w 488 r. zawarł umowę z cesarzem Zenonem, na mocy której miał dokonać w imieniu cesarza podboju Italii, gdzie władzę sprawował germański „król” Odoaker.

W 489 r. Teodoryk na czele swojego plemienia najechał Italię. Po długim oblężeniu Rawenny, w której bronił się Odoaker, obaj wodzowie doszli do porozumienia w sprawie podziału władzy nad Italią. Jednak Teodoryk, gdy tylko wkroczył do Rawenny, polecił zamordować Odoakra i objął niepodzielne rządy, tworząc w 493 r. w Italii królestwo Ostrogotów. Pod jego panowaniem znalazły się także obszary Recji, Noricum, Dalmacji, Sycylia, później Panonia i część Galii.

Podobnie jak inne ludy germańskie tego okresu, Ostrogoci byli zlepkiem różnych grup z plemion Gotów, Skirów, Gepidów i innych. Ich tożsamość „ostrogocka” rodziła się właśnie w państwie, które stworzyli. Z jednej strony kształtowała się ona w oparciu o tradycję elity ostrogockiej i jej przywódcy, Teodoryka, który twierdził, iż pocho-

dzi ze starożytnego rodu ostrogockich królów, Amalów; z drugiej – tworzyło ją poczucie odrębności wobec rzymskiej ludności Italii. Duże znaczenie mogła mieć także świadoma polityka kulturalna otaczających Teodoryka wybitnych Rzymian. Jeden z nich, Kasjodor, za rządów Teodoryka *magister officium* i *prefekt pretorium* w Italii, był twórcą zaginionego dzieła *Historia Gotów* (którego skrótem jest znana historia Gotów Jordaneza), w którym wykorzystał zapewne elementy ustnej tradycji gockiej i wpisał ją w ciąg dziejów rzymskich. Tym samym dał Gotom ich pierwszą pisaną historię, przedstawiając i kształtując zarazem dzieje barbarzyńców zgodnie z rzymskim punktem widzenia.

Państwo Teodoryka Wielkiego uważane jest w historiografii za swojego rodzaju ewenement, ze względu na wyjątkowo harmonijne ułożenie stosunków po-

Ostrogoci
na Bałkanach

najazd
Teodoryka
na Italię

Ryc. 32

Przerys złotej monety z ok. 500 r. króla ostrogockiego Teodoryka Wielkiego (493-526, oryginał w zbiorach Museo Nazionale Romano delle Terme w Rzymie)



między germańskimi najeźdźcami a Rzymianami, co przypisuje się zarówno wyjątkowej osobowości króla, jak i postawie części elity rzymskiej, która wspierała jego politykę (tak, jak wcześniej współpracowała z Odoakrem). Teodoryk był człowiekiem wykształconym, dobrze znającym rzymską kulturę – w młodości spędził dziesięć lat jako zakładnik na dworze bizantyńskim. Tworząc swoje królestwo, widział w nim miejsce i dla Gotów i dla Rzymian, pojmując je raczej jako kontynuację dotychczasowych struktur rzymskich niż jako nową polityczną jakość. Zachował rzymską strukturę urzędniczą i tytułaturę, mianował senatorów, wznowił rozdawnictwo zboża dla biedoty, urządzał igrzyska i ceremonie według starych antycznych wzorów, remontował akwedukty, pałace i mury miejskie, wznosił nowe budowle. Jako jedyny z germańskich władców tego okresu narzucił wszystkim mieszkańcom Italii, niezależnie od pochodzenia, jednolite prawo (tzw. edykt Teodoryka), które miało przyspieszyć asymilację obu grup ludności. Ostrogotom przydzielił tereny północnej Italii (na zasadzie kwaterunku wojskowego), starając się uniknąć wywłaszczeń rzymskich posiadaczy ziemskich. Wokół Italii stworzył rodzaj stref „buforowych”, przyłączając na wschodzie część Panonii (505 r.), a na zachodzie Prowansję (508 r.), zapobiegając dzięki temu uzyskaniu przez Franków dostępu do Morza Śródziemnego, które pozostało, podobnie jak za czasów cesarstwa, osią łączącą ziemie pod jego władzą.

Od 511 r. jego namiestnik rządził w Hiszpanii (zob. wyżej). Dzięki związkom dynastycznym sojusze łączyły go z Turyngami, Burgundami i Wandalami. Mimo iż był najpotężniejszym władcą Zachodu, zajmując właściwie pozycję dawnego cesarza zachodniego i rezydując w dawnej cesarskiej stolicy – Rawennie podkreślał, że jego państwo jest tylko „kopią niezrównanego cesarstwa”, a on sam „sługą i synem” cesarza w Bizancjum, rzymskim urzędnikiem i wodzem rzymskiej armii. Dla tej armii zaś – Ostrogotów – był germańskim królem-wojownikiem, zapewniającym ludowi szczęśliwy byt w nowej ojczyźnie [Do cesarza Anastazjusza król Teodoryk].

Zajęcie przez Teodoryka części Bałkanów wzbudziło jednak niepokój cesarza Anastazjusza I i spowodowało pogorszenie się stosunków ostrogocko-bizantyńskich. Dalsze ich zaognienie nastąpiło za panowania cesarza Justyna I, który dążył do zacieśnienia stosunków dworu z italskimi rodami senatorskimi i papieżem, prowadził też ortodoksyjną, wrogą arianom i innym heretyckim grupom, politykę w Ko-

państwo
Teodoryka
Wielkiego

konflikt Teodoryka
z Bizancjum





Ryc. 34

Ostrogocka architektura w Rawennie: a) mauzoleum króla Teodoryka Wielkiego (526), b) Baptysterium Ortodoksów (V w.) i c) Baptysterium Arian (V/VI w.)

sprawa Boecjusza

ście. W 523 r. Teodoryk oskarżył o zdradę Boecjusza, cieszącego się dotąd jego zaufaniem członka wpływowego rodu rzymskiego, patrycjusza, konsula i *magistra officium*. Boecjusz został skazany i stracony (524), później stracono także jego teścia Symmachusa. Część historyków sądzi, że wydarzenia te świadczą o zmianie polityki Teodoryka wobec Rzymian, o tym, że pod koniec panowania uznał on postępującą symbiozę ostrogocko-rzymską za niebezpieczeństwo dla bytu swojego królestwa, które mogło zostać wchłonięte przez cesarstwo. Pewną rolę musiały także odegrać kwestie religijne. Ostrogoci byli arianami, co dotąd nie stanowiło większej przeszkody w funkcjonowaniu państwa – stosunki Teodoryka z biskupami i papieżem były poprawne. Antyariańska polityka Justyna I wzbudziła jednak niepokój króla, który w 525 r. poprosił papieża Jana I o wstawiennictwo u cesarza w sprawie arian. Misja Jana zakończyła się fiaskiem, a wzburzony Teodoryk zamknął papieża w areszcie domowym w Rawennie, gdzie ten wkrótce zmarł. W 526 r. zmarł także Teodoryk, zostawiając tron małoletniemu wnukowi Atalarykowi.

problemy religijne

Pomimo napięć w ostatnich latach panowania Teodoryka Wielkiego trudno uznać, że jego polityka współpracy ostrogocko-rzymskiej zakończyła się porażką. Jej załamanie się w kilka lat po jego śmierci było konsekwencją polityki siostrzeńca

Do cesarza Anastazjusza król Teodoryk, ok. 508 r.

„Powinniśmy, Najłaskawszy Cesarzu, szukać pokoju, my, którzy, jak wiadomo, nie mamy powodów do gniewu. Już ten bowiem wykracza przeciw dobrym obyczajom, kto okazuje się nieprzygotowany do pełnienia czynów sprawiedliwych. Każde państwo winno pragnąć pokoju, który zarówno przynosi korzyści narodom, jak i stoi na straży interesu międzynarodowego. On bowiem jest wspaniałym ojcem szlachetnych nauk, on przedłuża rodzaj ludzki powiększając jego liczebność w nieustannym odradzaniu się, on pielęgnuje dobre obyczaje. Za nieświadomego tych wielkich wartości trzeba uznać tego człowieka, który w ogóle pokoju nie szuka. I dlatego, Najczcigodniejszy Cesarzu, jest rzeczą stosowną dla Waszej potęgi i honoru, że winniśmy szukać z Wami zgody, z której uміłowania odnosimy aż dotąd korzyści. Wy bowiem jesteście najpiękniejszą ozdobą wszystkich królestw. Wy jesteście zbawienną osłoną całej ziemi, na Was słusznie patrzą z podziwem pozostali władcy,

ponieważ widzą w Was coś nadzwyczajnego, szczególnie zaś my, którzy z Boską pomocą w Waszym państwie nauczyliśmy się, jak można sprawiedliwie rządzić Rzymianami. Nasze królestwo jest naśladownictwem Waszego; jest odbiciem dobrego wzoru, kopią jedynego imperium; my o tyle wyprzedzamy inne narody, o ile Was naśladowujemy. Zachęćcie mnie często, bym miłował Senat, chętnie uznawał prawa naczelników, aby zjednoczyć wszystkie części Italii. Jakże możecie odłączyć od błogosławionego pokoju tego, którego nie pragniecie odsunąć od Waszych zwyczajów? [...] Nie sądzimy bowiem, abyście pozwolili na jakąś niezgodę pomiędzy jednym a drugim państwem, które, jak wiadomo, zawsze stanowiły jeden organizm pod władzą dawnych cesarzy”.

(Izydor z Sewilli, *Historia Gothorum, Wandalorum, Sueborum*, tłum. I. Lewandowski, cyt. za: J. Strzelczyk, *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 411).

cesarza Justyna, Justyniana I, i wojny, która spowodowała przepaść między Ostrogotami, a Rzymianami.

Po rychłej śmierci Atalaryka na króla Ostrogotów w 534 r. wybrano Teodahada, bratanka Teodoryka, który ożenił się z jego córką, a matką Atalaryka, Amalasantą. Teodahad był wielbicielem rzymskiej kultury i zwolennikiem współpracy z Rzymianami. Już jednak w 535 r. Amalasunta została zamordowana, według relacji współczesnych historyków za poduszczeniem męża. W tym samym roku Justynian, który wcześniej zlikwidował państwo Wandalów w Afryce, zaatakował królestwo ostrogockie: mógł wystąpić w roli mściciela królowej, a zarazem przywrócić jedność cesarstwa rzymskiego i ortodoksję religijną. Wojna w Italii trwała od 535 do 553 r. Sukcesy rzymskiego wodza Belizariusza na początku wojny spowodowały wybuch buntu Ostrogotów przeciw Teodahadowi i jego obalenie. Następny władca, Witiges (536-540), skapitulował w 540 r. w Rawennie i został wraz z innymi jeńcami ostrogockimi przewieziony do Konstantynopola. Pomimo klęski głównych sił Ostrogotów Italia nie została jednak opanowana. Nowy król Hildebad, a potem jego bratanek Totila (Baduila) toczyli nadal walkę z wojskami cesarskimi. W 552 r. armia Totili została pokonana przez bizantyńskiego wodza Narsesa pod Busta Gallorum (król zmarł na skutek odniesionych w bitwie ran), a w rok później jego następcą Teja zginął w bitwie pod Wezuwiuszem. Królestwo ostrogockie przestało istnieć, choć walki z niedobitkami Ostrogotów trwały do 562 r., kiedy Bizantyńczycy zajęli bronioną przez nich Weronę.

Ryc. 35

Fragment pochodu męczenników na fresku w raweńskiej bazylice San Apollinare Nuovo. Zdobiące ostrogocki kościół mozaiki pochodzą już z czasów po przejęciu miasta przez Bizantyńczyków (2. połowa VI w.).



podbój Italii przez
Longobardów

Zwycięska wojna przywróciła zwierzchność cesarza nad Italią tylko do roku 568, kiedy większość jej terytorium została podbita przez Longobardów. W jej trakcie wśród Ostrogotów odżyły tendencje separatystyczne: elekcje Witigesy, Totili i Tei świadczyły o zwycięstwie tej grupy wśród elit ostrogockich, która optowała za utrzymaniem odrębnej, germańskiej tożsamości Ostrogotów. Podczas wojny pojawiły się nieuchronnie oskarżenia o zdradę, wysuwane wobec rzymskiej elity wspólnego dotąd państwa: Wityges kazał stracić wszystkich senatorów przebywających w 537 r. w Rawennie, a Teja wydał w 552 r. rozkaz zabicia 300 zakładników z rodów senatorских. Skutkiem wojny była fizyczna likwidacja większości elit i rzymskiej, i ostrogockiej oraz ogromne spustoszenie kraju. Dzieła zniszczenia kwitnącej niegdys Italii Teodoryka dopełnili Longobardowie.

Afrykańskie państwo Wandalów

wędrówka
Wandalów
do Hiszpanii

Państwo Wandalów istniało w dawnej rzymskiej Afryce od 429 do 534 r. Wandalowie nie cieszyli się dobrą sławą w historiografii, a ich królestwo bywa najczęściej przeciwstawiane, nie całkiem słusznie, królestwom Gotów czy Franków, w których doszło – na zasadach jedności religijnej, niekiedy prawnej – do zjednoczenia zdobywców i podbitych, do asymilacji kulturowej i ukształtowania się nowej, wspólnej tożsamości. Podczas gdy u Gotów nastąpiło przejście od rozwoju dwutorowego (dwóch społeczności) do jedności, Wandalowie realizować mieli model całkowicie odmienny, konsekwentnie dwubiegunowy, w którym zdobywcy, różniący się religią i obyczajem, twardo strzegli swojej odrębności i uprzywilejowanej pozycji.

Hasdingowie, główny odłamek Wandalów, osiedlili się w IV w. w Panonii jako rzymscy *federati*, walcząc m.in. z Gotami, swoimi tradycyjnymi wrogami. Podobnie jak Wizygoci, szukając lepszych warunków życia i terenów pod stałe osadnictwo, na początku V w. ruszyli na zachód. W Germanii dołączyły się do nich grupy innych plemion, prowadzone przez własnych królów: Swewowie, irańscy Alanowie i drugi odłamek wandalowski, Silingowie. Wspólnie najechali na przełomie 406 i 407 r. Galie, a trzy lata później przekroczyli Pireneje. Swewowie zajęli zachodnią część Hiszpanii, gdzie ich królestwo przetrwało do końca VI w., Wandalowie i Alanowie osiedli w jej części środkowej i na południu. Po wycofaniu się w 411 r. wojsk rzymskich z Hiszpanii, rzymskiego stanu posiadania na Półwyspie Iberyjskim mieli bronić cesarscy sprzymierzeńcy, Wizygoci, którzy rzeczywiście pokonali i zniszczyli wojska Silingów i Alanów. Ich resztki przyłączyły się do Hasdingów, którzy pod wodzą króla Guntaryka obronili swoje siedziby w południowej Hiszpanii, Betyce, zwanej później Andaluzją.

Dynastia królewska Wandalów-Hasdingów, Hasdingowie, wywodzić się miała od bogów – Asów, stąd nazwa i rodu, i plemienia. Królestwo o charakterze sakralnym miało wśród nich starą tradycję, przodkami ich władców mieli być dwaj herosi-bliźniacy. Wandalowie byli ludem o dużej spójności wewnętrznej i silnie ugruntowanej tożsamości, którą – wraz z religią ariańską – narzucili sprzymierzonym plemionom. Nie jest pewne, kiedy i gdzie przyjęli arianizm, być może dopiero w Hiszpanii, co tłumaczyłoby ich iście neoficki zapal religijny.

początki państwa
Wandalów w Afryce

W 429 r. nowy król, Gejzeryk (Genzeryk), przyrodni brat Guntaryka, postanowił przesiedlić swój lud do rzymskiej Afryki, nie tkniętej dotąd przez najazdy germańskiej „ziemi obiecanej”, gdzie próbowali dotrzeć już Alaryk i Ataulf. Wandalowie, w liczbie około 80 tys., przepławili się do Tangeru i ruszyli do najbogatszej części rzymskiej Afryki – dzisiejszej Tunezji. W ciągu dwóch lat zdobyli trzy prowincje afrykańskie i część najbogatszej Afryki Prokonsularnej, a w opanowanej w 431 r. Hipponie założyli swój główny ośrodek. Podbój ułatwiła im trudna sytuacja we-



wewnętrzna rzymskiej Afryki: niechęć prowincji do wyzyskujących ten „zbożowy spichlerz” władz cesarskich oraz konflikty religijne między Kościołem, a donatystami. Zajęcie przez Wandalów części Afryki zostało potraktowane przez cesarstwo jako fakt dokonany. Próbując ratować władzę Rzymu nad resztą terytorium, przede wszystkim Afryką Prokonsularną z wielką i bogatą Kartaginą, Rzymianie zawarli w 435 r. traktat z Gejzerykiem, uznając jego władzę na zdobytych ziemiach za sprawowaną z ramienia cesarza, a jego plemię za *foederati*. Inaczej niż Goci, którzy osiedlali się od razu jako sprzymierzeńcy, a nawet dokonywali podboju w imieniu cesarza, Wandalowie zdobyli Hiszpanię, a potem Afrykę – według Rzymu – bezprawnie i dopiero *ex post* cesarstwo nadało ich władzy pozory legalności, próbując dzięki tej iluzji ratować swój formalny stan posiadania. Iluzoryczność tej polityki ujawniła się zaledwie w kilka lat po traktacie wandalosko-rzymskim: w 439 r. Gejzeryk zajął Kartaginę. Nowy traktat z Rzymem uznawał już niezależność państwa Gejzeryka: stawką był teraz eksport afrykańskiego zboża do Italii, który Wandalowie zobowiązali się kontynuować. W ciągu następnych lat Wandalowie opanowali resztę rzymskiej Afryki Prokonsularnej oraz żeglugę na Morzu Śródziemnym, zdobyli Baleary, Korsykę, Sycylię i Sardynię. W 455 r. napadli, zdobyli i przez 14 dni łupili Rzym, który oszczędził Alaryk w 410 r. To wstrząsające wydarzenie, w połączeniu z niezależną od cesarstwa polityką Gejzeryka, dało początek „czarnej legendzie” Wandalów, którzy stali się dla współczesnej im i późniejszej historiografii symbolem dzikości i barbarzyństwa (wandalizmu).

Wszelkie próby usunięcia Wandalów z Afryki, podejmowane przez armię bizantyńską za panowania Gejzeryka, kończyły się fiaskiem. W 474 r. król zawarł „wieczyste przymierze” z cesarzem wschodnim, a w 476 r. z zachodnim, występując z pozycji udzielnego władcy. W swoim państwie przejął prerogatywy cesarskie, wydawnie wzmacniając swoją władzę i bezlitośnie rozprawiając się z buntami arystokracji i miejscowej ludności. Gejzeryk, postać niewątpliwie wybitna, był twórcą nie tylko państwa wandaloskiego w Afryce, ale też jego formy ustrojowej, która przetrwała do końca istnienia państwa. Król zyskał silną, dziedziczną władzę, charakteryst-

narodziny „czarnej legendy” wandalizmu

traktaty rzymsko-wandaloskie i ustroj państwa wandaloskiego

seniorat w państwie
Wandalów

tyczną dla germańskiego *Heerkönigtum*: jako wódz wojskowy sprawował niepodzielną zwierzchność nad armią-plemieniem, podzielonym na sposób wojskowy na tysiące i setki. Dziedziczność tronu w rodzie Hasdingów przybrała nie spotykaną w innych królestwach germańskich formę: Gejzeryk wprowadził zasadę senioratu – dziedziczenia królestwa przez najstarszego członka rodu, co zapobiegło rozbiciu państwa przez podziały, występujące później w również dziedzicznym królestwie Franków. Król miał wyłączną kompetencję prawodawczą, nadzorował sądownictwo, decydował o najważniejszych sprawach państwa. Bunt Wandalów w obronie starych porządków władca krwawo stłumił, likwidując fizycznie opozycję i kreując nową elitę z ludzi niskiego pochodzenia.

Wandalowie i Rzymianie –
separacja czy symbioza?

Pojęcie *sortes Wandalarum*, dotyczące najżyźniejszych obszarów wokół Kartaginy w Afryce Prokonsularnej, nie oznaczało prawdopodobnie terenów zajętych pod osadnictwo przez najezdźców (jak dotąd sądzono), lecz ziemie, z których podatki (w wysokości 2/3) szły na ich utrzymanie. Arystokracja i dynastia weszły oczywiście w posiadanie wielkich dóbr, skonfiskowanych wrogom lub opuszczonych w trakcie podboju. Wielu Wandalów zamieszkało w miastach, ale większość z nich stanowiła prawdopodobnie załogi garnizonów wojskowych, w których stacjonowali z całymi rodzinami. Przypomina to okupację wojskową, ale nie stanowi jakiegś specyfiki wandaliskiej, bo także osadnictwo wizygotkie w Hiszpanii czy frankijskie w Akwitanii miało początkowo taki charakter. Wandalowie nie płacili podatków, podlegali własnemu prawu i odrębnemu sądownictwu, zachowali rodzimą strukturę armii, z której wywodzili się lokalni wandalscy urzędnicy: setnik i tysięcznik, posiadający kompetencje militarne i sądownicze. Gejzeryk zachował jednak rzymską administrację, system sądownictwa i prawa obowiązujące jego niegermańskich poddanych. Nie uległ też załamaniu system ekonomiczny, oparty na podatkach, latyfundiach i gospodarce miejskiej.

tradycja plemienia
i wzory rzymskie

Wbrew twierdzeniom współczesnych o wyjątkowym barbarzyństwie Wandalów szybko doszło do zbliżenia kulturowego między nimi a ludnością miejscową. Łacina pozostała językiem administracji, posługiwano się nią także na dworze królewskim już za rządów następcy Gejzeryka. Książęta wandalscy otrzymywali podstawy rzymskiego wykształcenia, a ich germańscy poddani, zwłaszcza mieszkający w miastach, przejmowali strój i obyczaje Rzymian, bywali w cyrkach i teatrach. Prawdopodobnie nie wprowadzono zakazu małżeństw mieszanych (który utrudniał asymilację np. Wizygotów przez prawie 200 lat), dopuszczono też służbę Rzymian w armii, głównie w przejętej przez Wandalów flocie afrykańskiej. Podobnie jak Goci, Wandalowie strzegli swojej tradycji plemiennej, uosobianej przez ród Hasdingów. Funkcjonowanie państwa wandaliskiego nie różniło się więc od modelu królestw gockich, szczególnie w pierwszej fazie ich istnienia, modelu polegającego na separacji obu grup etnicznych, pod władzą pochodzącą z dwóch różnych źródeł – rzymskiego i germańskiego. Były jednak dwie ważne różnice – szybkie zerwanie formalnego związku z cesarstwem (co zresztą nie miało realnego znaczenia: Justynian I zaatakował i niezależnych Wandalów, i „zależnych” Ostrogotów) oraz polityka religijna Hasdingów, której konsekwencje były poważne.

konflikt religijny i jego
konsekwencje

Kościół ariancki stał się za Gejzeryka kościołem państwowym, a arianizm religią panującą. Skonfiskowano większość majątku Kościoła katolickiego, biskupi byli represjonowani i przenoszeni do innych diecezji, co niszczyło silne więzi łączące ich z gminami, których byli przywódcami. Katolików prześladowano, zmuszano do konwersji, nie dopuszczano do urzędów. Syn Gejzeryka Huneryk, a potem Trasamund wzmogli jeszcze prześladowania: biskupów i duchowieństwo zamykano w obozach i zsyłano na roboty, zamykano kościoły i nie zezwalano na obsadzanie opróżnionych urzędów kościelnych. Po śmierci Trasamunda w 523 r. jego następcą Hilderyk,

zdając sobie sprawę ze skutków polityki poprzedników, wrogości i nienawiści, która zaczęła dzielić Wandalów i Rzymian, ogłosił amnestię i zezwolił na kult katolicki. Zbliżył się także politycznie do Bizancjum – m.in. uwięził wdowę po Trasmundzie, siostrę głównego wówczas politycznego konkurenta cesarstwa, Teodoryka ostrogockiego. Sam Hilderyk był synem córki cesarza Walentyniana III. Nie wiadomo, jaką politykę zamierzał prowadzić jego następcą Gelimar (Geilamir), ale dokonany przez niego zamach (obalenie Hilderyka) dał cesarzowi Justynianowi I pretekst do interwencji w obronie poprzedniego władcy. Spodziewano się zatem odwrótu od procesarskiej polityki i zapewne od wprowadzonej przez Hilderyka tolerancji religijnej. W trzy lata po intronizacji Gelimara (533) w Afryce wyładowało, witane z radością przez ludność katolicką, wojsko Belizariusza, który zniszczył państwo Wandalów w błyskawicznej, trwającej zaledwie rok kampanii.

zbliżenia i konflikty
z Bizancjum

Wrogie stosunki katolickiej ludności Afryki i najeźdźców, utrzymywane i podsypane polityką władców, uniemożliwiły zbliżenie się obu grup etnicznych. Trudno jednak oprzeć się tezie, że gdyby nie doszło do podboju bizantyńskiego, a następcy Hilderyka kontynuowali jego politykę przez dłuższy czas, mogłoby dojść do asymilacji, podobnej jak w państwie Wizygotów. Także Euryk wizygocki i Leowigild prześladowali katolików, a arianizm został porzucony dopiero po 170 latach istnienia ich państwa, lecz sława Hermenegilda i zasługi Rekareda przesłoniły wcześniejsze konflikty. Takie spekulacje, choć pociągające, nie zmieniają historycznego faktu, że państwa Gotów i Wandalów, niezależnie od czasu ich trwania, rozwijały się jednak odmiennie. Trudno jednakże obronić tezę, że królestwo wandalickie reprezentowało – w założeniu – odmienny od gockiego model państwa sukcesyjnego. Jego dzieje ukazują wagę, jaką dla funkcjonowania państwa i tworzenia się narodu miały mentalność i religia, a także cechy osobowe jego przywódców.

upadek państwa
wandalickiego

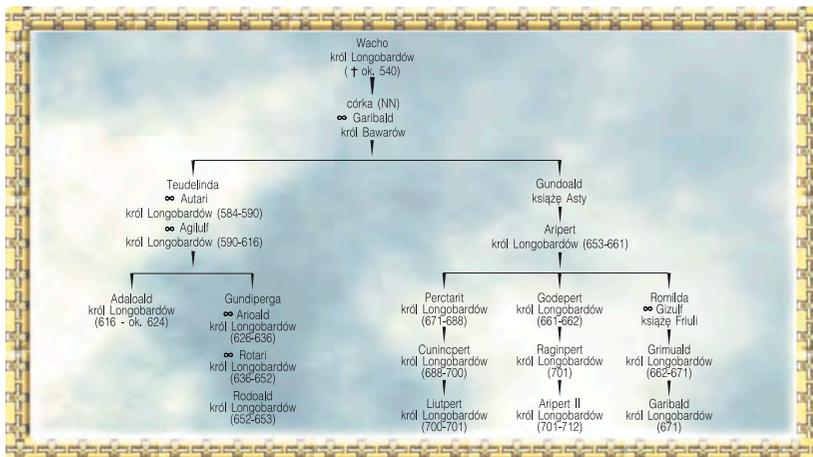
Longobardowie w Italii

Według tradycji Longobardów, przekazanej u schyłku VIII w. przez Pawła Diakona, lud ten opuścił Skandynawię jako jeden z ostatnich. W 2. połowie V w. centrum ich osadnictwa przeniosło się nad Łabę, na tereny dzisiejszych Moraw, a około 488 r. do dolnej Austrii. Tam musieli uznać zwierzchność potężnego plemienia Herulów, osiadłego nad środkowym Dunajem. Już u schyłku V w. wśród Longobardów zaczęło zapewne szerzyć się chrześcijaństwo obrządku ariańskiego. Momentem przełomowym w ich historii było zwycięstwo nad Herulami (508-510), po którym zaczęli osiedlać się w Panonii. Król longobardzki Wacho (ok. 510-540) prowadził zręczną, dynamiczną politykę, wykorzystując zmienną sytuację sąsiednich ludów germańskich i utrzymując dobre stosunki z Bizancjum. W czasie wojen z Ostrogotami armię cesarską wspierał kilkutysięczny oddział Longobardów, występujących jako *federati*.

Longobardowie
na Morawach i Bałkanach

Justynian I starał się utrzymać równowagę między grupami germańskimi na Bałkanach, popierając jedne przeciw drugim i werbując ich oddziały do służby w swojej armii. W zamian za pomoc cesarz nadał Longobardom dawne posiadłości gockie na Bałkanach: Sewię i część Noricum. Justyn II, który objął tron w 565 r., zdecydowanie poparł konkurentów Longobardów, Gepidów, kontrolujących ważne dla Rzymian Sirmium (obecnie Sremska Mitrovica). Longobardowie, zagrożeni przez sojusz bizantyńsko-gepidzki, sprzymierzili się w 567 r. z Awarami i wspólnie uderzyli na Gepidów, którzy zostali całkowicie pokonani. Ziemie Gepidów zajęli jednak Awarowie, a zagrożeni teraz przez niedawnych sprzymierzeńców i cesarstwo Longobardowie opuścili swoje siedziby i przez Alpy Julijskie dotarli w 568 r. do Italii. Ponieważ Longobardom w ataku na Italię towarzyszyły grupy Sasów, uznających wówczas zwierzchnic-

najazd
Longobardów
na Italię



Ryc. 37
Drzewo genealogiczne tzw. dynastii bawarskiej

two frankijskie, wysuwa się także hipotezy, że doszło wtedy do współdziałania Longobardów i Franków przeciw cesarstwu. Faktem jest, że król Longobardów Alboin zawarł sojusz z frankijskim Chlotarem I i poślubił jego córkę.

U progu kształtującej się tożsamości longobardzkiej stała mityczna zwycięska walka z Wandalami, po której według wspomnianego kronikarza Pawła Diakona porzucili oni swoją dawną nazwę Winulów i zaczęli zwać się Longobardami (Długobrodymi), co w symboliczny sposób ukazuje narodziny nowego ludu. Według relacji kronikarza byli plemieniem nielicznym, które potrafiło jednak narzucić swoją tradycję przyłączanym obcym grupom, zmuszając je także do przyjęcia longobardzkiego prawa. Heroiczna wojna z Herulami i podbój Italii pod wodzą Alboina były następnymi etapami w kreowaniu ich tożsamości [„Boska” geneza ludu Longobardów].

podbój Italii

Najazd Alboina na Italię zrywał stosunek sojuszniczy łączący Longobardów z cesarstwem. Alboin, pochodzący z królewskiego rodu Gautów, stał na czele armii składającej się nie tylko z jego własnego ludu, ale też z Gepidów, Sarmatów, Sasów, Swewów i nawet Bułgarów. W ciągu czterech lat (do 572 r.) większość terytorium Italii znalazła się pod panowaniem władcy, który na swoją główną siedzibę wybrał Weronę (później głównym ośrodkiem Longobardów została Pawia). Najeźdźcom nie udało się jednak zdobyć ośrodka władzy cesarskiej w Italii, Rawenny ani Rzymu, również ważna strategicznie Perugia, wybrzeże liguryjskie i część adriatyckiego oraz rozległe tereny na południu Italii (Apulia, część Kalabrii) pozostały pod kontrolą cesarską. Dla Bizancjum najazd Longobardów był katastrofą, która niweczyła skutki kilkudziesięcioletniej krwawej wojny z Ostrogotami. Stosunek cesarstwa, a także papiewstwa do najeźdźców był więc konsekwentnie wrogi: nie akceptowano utworzonego przez nich państwa, nie zawierano z nimi żadnych układów.

czy najazd Longobardów oznaczał barbaryzację Italii?

Wczesnośredniowieczna historiografia podkreśla dzikość, zacofanie i barbarzyństwo najeźdźców i choć niektórzy historycy powątpiewają w prawdziwość tych ocen, stawiając Longobardów kulturowo na równi np. z Ostrogotami, wydaje się, że tradycyjne spojrzenie na tę kwestię jest jednak w dużej mierze uzasadnione. Z pewnością Alboin i Teodoryk Wielki to ludzie odmiennej kultury, a przekazów o wyjątkowym okrucieństwie podboju nie można składać tylko na karb uprzedzeń rzymskich świadków. Wydaje się, że Longobardowie celowo niszczyli elitę italską, mordując członków

„Boska” geneza ludu Longobardów

„Winilowie wyszedłszy ze Skandynawii pod wodzą Ibor a i Aiona, przybyli do krainy zwanej Skoringą i tam osiedli na kilka lat. W tym czasie Ambri i Assi, wodzowie Wandalów, gnębili wojną wszystkie sąsiadujące z nimi kraje. Pyszni z powodu odniesienia wielu zwycięstw, wysłali posłów do Winilów, aby ci albo płacili im haracz, albo przygotowali się do rozstrzygającej bitwy. Wtedy Ibor i Aion za radą matki Gambary doszli do wniosku, że lepiej strzec wolności orężem, niż splamić ją płaceniem haraczu. Wyprawili więc do Wandalów posłów z odpowiedzią, że będą raczej walczyć, niż znosić ich niewolę. Wszyscy zaś Winilowie byli podówczas w kwiecie wieku, ale słabi liczebnie, jako że stanowili ledwie trzecią część ludności jednej, i to niezbyt wielkiej, wyspy [...] Wandalowie udali się do boga Godana i prosili o zwycięstwo nad Winilami. Bóg odpowiedział, że da zwycięstwo tym, których jako pierwszych ujrzy o wschodzie słońca. Wtedy Gambara udała się do Frei, żony Godana, i prosiła o zwycięstwo dla Wi-

nilów. Freja udzieliła jej rady, aby kobiety Winilów swoje rozpuszczone włosy ułożyły sobie na twarzy na podobieństwo brody oraz aby wcześniej rano przybyły razem z mężami i stanęły tak, żeby mógł je zobaczyć Godan, który ma zwyczaj patrzeć przez okno w kierunku wschodnim. Tak też zrobiły. Kiedy Godan zauważył je o wschodzie słońca, rzekł: „Kim są ci długobrodzi?”. Wtedy Freja wtrąciła, że winien dać zwycięstwo tym, którym już nadał imię. W ten sposób Godan przyznał zwycięstwo Winilom [...]

Lud ten, zwany dotąd Winilami, będzie odtąd nosił nazwę Longobardów - od długiej, brzytwą nie golonej brody. W ich bowiem języku long znaczy długi, a bart - broda. Wotan [Wodan] zaś, którego po dodaniu litery nazwano Godan, jest odpowiednikiem Merkurego u Rzymian; wszystkie plemiona germańskie czczą go jak boga”.

(Paweł Diakon, *Historia rzymska. Historia Longobardów*, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 1995, s. 204-205.)

dawnych senatorskich rodów i duchowieństwo. Zrujnowali istniejący porządek społeczny ustanawiając swój własny: posiadali wolność i władzę, a także znaczną część ziemi; ludność rzymska, niezależnie od poprzedniego statusu, spadła - według niektórych uczonych - do kategorii półwolnych (*aldiones*); została także zobowiązana do płacenia 30% podatku na utrzymanie najeźdźców. Budowę struktur państwa zapoczątkował już Alboin: tereny zajęte przez Longobardów podzielono na księstwa, w których władzę wojskową i sądowniczą sprawowali podporządkowani królowi książęta (*duces*), rezydujący w miastach. Księstw tych na północy Italii było aż 35, dalej na południu powstały, prawdopodobnie w latach 80. VI w., tylko dwa wielkie księstwa: Spoleto i Benewent. Niżsi urzędnicy, zwani *gastaldami*, mieli kompetencje fiskalne w księstwach i nadzorowali posiadłości królewskie.

W 572 r. Alboin został zamordowany na polecenie swojej drugiej żony, Rosamundy, córki króla Gepidów Kunimunda, którego zabił i z którego czaszki kazał uczynić puchar. Wybrany następnie na króla Klef został zamordowany w 573 r.,

budowa struktur państwa Longobardów



Ryc. 38

Tzw. żelazna korona Longobardów, prawdopodobnie z V w. (ze zbiorów Museo del Duomo e Corona Ferrea, Monza, Włochy)

bezkrólewie
i rządy Autariego

a jego syn Autari został królem dopiero w dziesięć lat później. Mimo dziesięcioletniego bezkrólewia lokalni *duces* nie tylko utrzymali, ale nawet powiększyli obszar ziem opanowanych przez Longobardów. W 584 r. zagrożeni przez Franków i cesarstwo księżęta północnolongobardzcy powołali na tron Autariego, godząc się na przekazanie połowy swoich domen na utrzymanie dworu królewskiego. W roku następnym Childebert II z Austrazji najechał na Italię, został jednak z niej wyparty. Kolejny najazd Franków, podjęty za fundusze cesarza Maurycjusza w 590 r., zakończył się ponownie klęską armii frankijskiej, którą dodatkowo zdziesiątkowała zaraza. W trakcie negocjacji pokojowych z Childebertem Autari zmarł, a jego następca Agilulf zawarł pokój z Frankami za cenę placenia im trybutu.

społeczeństwo i ustrój
Longobardów

Struktura społeczna i ustrojowa Longobardów, dość archaiczna, uległa zasadniczym zmianom po ich osiedleniu się w Italii. Arystokracja i wolni wojownicy osiedlali się jeszcze na zasadzie rodowej, wkrótce jednak większe znaczenie wśród wolnych zyskał podział na możnych (*maiores*), niekoniecznie wywodzących się ze starej elity, ich drużynników (*gasindi*) i zwykłych wolnych (*arimanni*). Do ludności poddanej należeli półwolni i niewolnicy oraz prawdopodobnie cała ludność rzymska. Tron królewski był elekcyjny w obrębie rodu panującego, którego charyzmę przekazywały także kobiety, np. Agilulf był Turyngiem, który został królem dzięki małżeństwu z wdową po Autarim, Teudelindą, księżniczką bawarską, wnuczką króla Longobardów – Wacho. Po śmierci ich syna Adaloalda dwaj następcy królowie objęli tron dzięki małżeństwu z córką Teudelindy, Gundiperą, a ponieważ i oni zmarli bezpotomnie, królem został bratanek Teudelindy, Aripert I. Władcy różnego pochodzenia legitymizowali więc swoją władzę dzięki pokrewieństwu (także w linii żeńskiej) lub nawet powinowactwu z wielkim królem Wacho.

silna władza
królewska

Pomimo elekcyjności tronu władza królewska była bardzo silna. Królowie byli wodzami armii, do nich należały decyzje o sprawach państwa, prawodawstwo i władza sądownicza. Władca mógł np. zgodnie z prawem wydać rozkaz zabicia kogoś bez sądu, bo, jak wyjaśnia edykt Rotariego, „nie jest możliwe, by był bez winy człowiek, którego król kazał zabić”. Tingi utrzymały ograniczone znaczenie tylko na poziomie lokalnym.

kodeks Rotariego
i Edykt Liutpranda

Problem wyznania Longobardów nie jest całkiem jasny: byli wśród nich arianie, katolicy i poganie, władcy byli na ogół arianami, choć np. Adaloald (616 – ok. 624) był katolikiem. Król Autari w 590 r. zabronił Longobardom przyjmowania chrztu w obrządku katolickim, ale następcy władcy nie przywiązywali, jak się wydaje, większej wagi do wyznania i tolerowali obecność hierarchii katolickiej na ich terenach. Król Agilulf zezwolił św. Kolumbanowi na utworzenie klasztoru w Bobbio i wsparł powstające opactwo darowizną w 613 r. Ostatnim władcą ariańskim był prawdopodobnie Rotari (636-652).

Szczególne znaczenie miało prawo, które Longobardowie narzucili także swoim rzymskim poddanym, podobnie jak narzucali je wcześniej przylączającym się do nich plemionom. Jego pierwszej kodyfikacji dokonał Rotari, wśród późniejszych edyktów wyróżnia się Edykt Liutpranda (z 1. połowy VIII w.). Kodeks Rotariego był jednym z największych osiągnięć prawa germańskiego, z niewielkimi tylko wpływami prawa rzymskiego. Prawo pojmowano w kodeksie Rotariego terytorialnie, obowiązywało ono wszystkich osiedlonych na terenach podległych władzy króla, nie tylko Longobardów i Rzymian, ale także cudzoziemców. W Edyktie Liutpranda wpływy rzymskie były silniejsze, dopuszczono też stosowanie prawa rzymskiego w dokumentach prywatnych – ta zmiana ukazuje powolną ewolucję zachodzącą w stosunkach między Longobardami i ludnością rodzimą.

Asymilację utrudniała sytuacja polityczna Italii: ciągłe rozbitcie i walki wewnętrzne wśród Longobardów oraz obecność na jej terenie enklaw cesarskich, gdzie prze-



Ryc. 39
Fragment przedniej części hełmu króla longobardzkiego Agilulfa (590-616) (początek VII w., ze zbiorów Museo Nazionale, Florencja)

ciwnicy longobardzkiego panowania mogli otrzymać wsparcie i schronienie. O tereny pozostające pod władzą cesarstwa trwała nieustanna walka. Do początku VIII w. Longobardowie musieli jednak na ogół bronić swojego stanu posiadania, dopiero Liutprand wznowił program podboju całego Półwyspu Apenińskiego.

Po śmierci następcy Rotariego, Ariperta I, w 661 r. jego synów odsunął od władzy potężny książę Benewentu Grimuald (662-671). Grimuald przez większą część panowania musiał walczyć z najpoważniejszym w VII w. zagrożeniem: prawie jednoczesnym atakiem Franków, napadem Awarów na Friuli i najazdem cesarza Konstansa II. Cesarz, zagrożony przez Arabów, przeniósł swoją siedzibę do Syrakuz na Sycylii i zamierzał uczynić z Italii centrum swojego władztwa. W 664 r. zaatakował Benewent, lecz po kilku kampaniach został pokonany. Jego rychła śmierć w 668 r. zażegnała niebezpieczeństwo bizantyńskie: następny cesarz, Konstantyn IV, powrócił do Konstantynopola, a w 680 r. zawarto korzystny dla Longobardów pokój. Śmierć Grimualda zapoczątkowała wieloletnie walki wewnętrzne w królestwie. Do władzy powrócili zwalczający się gwałtownie potomkowie Ariperta, a w 712 r. przewrotu dokonał Ansprand. Pod rządami jego syna Liutpranda (712-744), władcy wybitnego, królestwo Longobardów przeżyło ostatnie chwile świetności.

Liutprand był zdolnym politykiem i wodzem, ale jego pozycja w państwie nie była początkowo silna. Musiał wygrywać spory między papieżami a egzarchatem raweńskim i trzymać w ryzach możliwych, przede wszystkim potężnych książąt Spoleto i Benewentu, którzy prowadzili prawie samodzielną politykę. W 728 r. wkroczył na teren posiadłości bizantyńskich w środkowej Italii, korzystając z buntu przeciw edyktowi obrazoburczemu cesarza Leona III. Po zdobyciu części terenów bizantyńskich zmienił front i pomógł egzarsze zdławić bunt, po czym wyprawił się na Rzym, grożąc zdobyciem miasta. W kilka lat później, w 732 r., Liutprand opanował przejściowo samą Rawennę. Koalicja zawiązana wówczas przeciw Longobardom przez egzarchat, papieża i księcia Spoleto poniosła klęskę, a kolejne oblężenie Rzymu przez Liutpranda (739 r.) skłoniło papieża Grzegorza III do zawarcia rozejmu. Efektem walk toczonych przez Liutpranda było wyparcie Bizantyńczyków z części ich posiadłości i powiększenie terytorialne królestwa Longobardów. Zagrożony papież, który nie mógł liczyć na skuteczną pomoc cesarstwa, zwrócił się w tej sytuacji do Franków, usiłując, jeszcze bezskutecznie, zawrzeć z nimi sojusz.

Liutprand prowadził zdecydowaną politykę wewnętrzną, zastępując niepewnych lub zbyt samo-

sukcesy wojskowe
Grimualda

rozkwit państwa pod
rządami Liutpranda

Ryc. 40
Fragment longobardzkiego okucia pochwy (VI/VII w., ze zbiorów The Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku)



dzielnych książąt swoimi stronnikami bądź członkami rodziny. W Spoleto i Benewencie pozbawił ostatecznie władzy rządzących tam książąt i nadał księstwa swoim wnukom.

Syn Liutpranda, Aistulf (749-756), próbował kontynuować jego politykę. Ponownie zajął Rawennę i zażądał od papieża Stefana III uznania swojego zwierzchnictwa. Papież wezwał na pomoc króla Franków Pepina Małego, który w 754 r. obległ Pawię i zmusił Aistulfa nie tylko do przekazania papieżowi opanowanych przez Longobardów ziem bizantyńskich, ale też do uznania zwierzchności frankijskiej. Następcą Aistulfa Dezyderiusz (757-774) długo kluczył między papieżem, Bizancjum i Frankami, usiłując ratować zagrożoną pozycję królestwa. Jednak gdy w 772 r. usiłował zdobyć Rzym, sprowokował ekspedycję króla Franków Karola Wielkiego, który zdobył Pawię i koronował się na króla Longobardów. Dezyderiusz został odesłany do klasztoru. Tradycję królestwa Longobardów kontynuowali książęta longobardzcy w południowej Italii, a w pewnym sensie także późniejsi władcy północnej Italii, koronując się żelazną koroną królów longobardzkich. Imię tego germańskiego ludu przetrwało w nazwie Lombardii.

sojusz Franków
z papieżem i upadek
państwa Longobardów

Państwo Franków

Childeryk, król jednej z grup Franków, był jednym z wielu wodzów, sprawujących władzę w Galii w 2. połowie V w. Na południe od Loary panowali Wizygoci, w dolinie Rodanu Burgundowie, Galia północna pozostawała częściowo pod władzą dowódców rzymskich. W teorii zarówno Wizygoci i Burgundowie, jak i Frankowie podlegali władzy cesarskiej jako sojusznicy; w praktyce, zwłaszcza po utworzeniu w Italii królestwa Odoakra, nastąpiła całkowita dezintegracja polityczna dawnej rzymskiej Galii.

mozaika polityczna
w Galii w V w.
i osadnictwo frankijskie



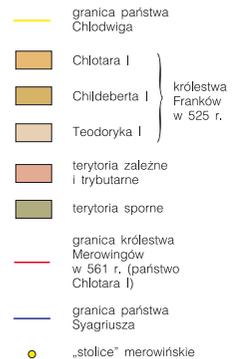
Ryc. 41
Rekonstrukcja stroju Childeryka na podstawie znalezisk z grobu w Toumai



Ziemie znajdujące się pod władzą Childeryka leżały na wschód od Sekwany, a centrum jego władztwa było prawdopodobnie Tournai, gdzie odkryto jego grób. Frankowie, lud Childeryka, pierwotne siedziby posiadali w głębi Germanii, za Renem, zapewne na wybrzeżu, o czym może świadczyć uprawiane przez nich w III i IV w. piractwo. Ich plemię powstało jako luźny początkowo związek różnych ludów: Chamawów, Brukterów, Chattuariów, a nazwa wywodzi się prawdopodobnie od germańskiego *frankat* - wolny, określanego Germanów wolnych, a więc niezależnych od Rzymu. W IV w. ich część osiedliła się, w charakterze sojuszników rzymskich, na lewym brzegu Renu. Z czasem podzielili się na dwie główne grupy: Franków ripuarskich, którzy zamieszkiwali tereny nadreńskie, i Franków salickich, osiedlonych w części północno-wschodniej Galii. W V w. Frankowie tworzyli liczne niewielkie państewka pod władzą królów lub wodzów, których ważniejszymi siedzibami były Kolonia, Cambrai, Tournai. Byli wciąż poganami, a sąsiedztwo cesarstwa i nawet udział w jego wojnach wywarły na ich społeczność zaskakująco niewielki wpływ.

W 486 r. syn i następca Childeryka Chlodwíg zaatakował i zwyciężył rzymskiego wodza Belgica Secunda Syagriusza i przejął władzę nad całą północną Galią. W latach 90. pokonał Alemanów, którzy od dawna toczyli walki z Frankami ripuarskimi. Decydujące znaczenie miała wojna Chlodwiga z Wizygotami. W 507 r. Frankowie, wspomagani przez Burgundów, zwyciężyli armię wizygotką pod Vouillé. Król Wizygotów Alaryk II zginął, a Chlodwíg opanował galijską część jego państwa (ziemie na południe od Loary), oprócz Prowansji, którą zajęli ostrogoccy Teodoryk Wielki. Po tym sukcesie panowanie Chlodwiga rozciągało się nad całą niemal Galią. Ostatnie lata rządów król poświęcił na eliminację konkurencji wśród Franków, likwidując ich niewielkie królestwa po obu stronach Renu.

W ciągu dwudziestu kilku lat Chlodwíg stał się panem jednej z największych i najważniejszych prowincji dawnego cesarstwa zachodniego. Jego sukces był tym większy, że udało mu się scalić terytoria, które w przeciwieństwie np. do Italii nie stanowiły (od przerwania przez Germanów linii Renu w 406 r.) jednolitej całości politycznej. Rzymskie struktury administracyjne i podatkowe nie funkcjonowały w jednakowy sposób na całym obszarze Galii, który dzielił się wyraźnie na zurbani-



Ryc. 42
Królestwo Franków w VI w.;
obok moneta Childeryka II
(662-675)

państwo Chlodwiga

**Ryc. 43**

Chrzest Chlodwiga (465-511) wg XIV-wiecznego iluminatora (miniatura z *Grandes Chroniques de France*, ze zbiorów Bibliothèque nationale de France w Paryżu)

zowaną i zromanizowaną część południową oraz bardziej „barbarzyńską”, rzadko zaludnioną, prawie pozbawioną miast część północną.

stosunki etniczne
w Galii Chlodwiga

Stosunki etniczne w państwie Chlodwiga były także skomplikowane. Dokonany przez niego podbój polityczny nie pociągnął za sobą migracji wszystkich Franków do Galii, lecz rozszerzenie ich osadnictwa, głównie na tereny Galii na północ od Loary. Na tych obszarach i w niewielkiej części Germanii na wschód od Renu Frankowie stanowili większość, na południe od Loary przeważali zromanizowani Galorzymianie, a w Armoryce (Bretania) osiedlali się migrujący z Wysp Brytyjskich celtycy Brytowie. Charakter osadnictwa sprawił, że utrwalił się pierwotny podział na Galię barbarzyńską i rzymską – ta pierwsza zyskała z czasem miano Francji i podzieliła się na część zachodnią, gdzie znajdowały się główne siedziby królewskie, Paryż i Soissons, i gdzie język germański uległ romanizacji, i część wschodnią z przewagą języka germańskiego. Część „rzymska”, Akwitania, zachowała swoją odrębność kulturową; po jej podboju nie doszło tam do zmian etnicznych (oprócz migracji Gotów do Septymanii i Hiszpanii), a nieliczni Frankowie przebywali w niej jako urzędnicy i załogi garnizonów wojskowych.

przełomowe znaczenie
chrztu Chlodwiga

Od dawna w historiografii podkreśla się wagę chrztu Chlodwiga i Franków w obrządku katolickim w 496 r. Król miał ochrzcić się pod wpływem swojej żony Klotyldy (Chrodehildy), katoliczki burgundzkiej, i ślubowania, które złożył przed bitwą z Alamanami. Mimo że data chrztu króla (podana przez Grzegorza z Tours w kronice napisanej po stu latach od tego wydarzenia) nie jest pewna i przesuwana się ją na rok 498, 506, a nawet 511 i wysuwane są także tezy, że Chlodwig mógł być wcześniej nie poganinem, jak dotąd sądzono, lecz arianinem, nie zmienia to jednak faktu, że w 511 r. był on jedynym władcą germańskim wyznania rzymskiego. Korzyści z tego płynące były natychmiastowe: cesarz wschodniorzymski Anastazjusz I uznał władzę Chlodwiga w Galii i aneksję ziem arianckich Wizygotów, a w 508 r. nadał mu szacowny tytuł konsula. Daleki barbarzyński władca nie stanowił zagrożenia

**Ryc. 44**

Brązowa merowińska sprzączka ozdobiona motywem biblijnym (Daniel między lwami), 550-626 (ze zbiorów Musée des Antiquités nationales, Saint Germain-en-Laye, Francja)

dla Bizancjum, cesarstwo nie mogło też sobie podporządkować jego królestwa w sposób inny niż czysto formalny, przez rzymskie tytuły. Chlodwig-katolik mógł być natomiast cennym sprzymierzeńcem przeciw Wizygotom, których władza w Hiszpanii nie była jeszcze ugruntowana, i przeciw realnemu zagrożeniu – ekspansji prowadzonej przez Teodoryka ostrogockiego.

Zapoczątkowane przez chrzest Chlodwiga polityczne i religijne zbliżenie między Frankami i cesarstwem, a potem emancypującym się spod władzy cesarskiej papieżem, dało Frankom pozycję i argumenty polityczne, których nie posiadali inni władcy germańscy przez następne sto lat. Chlodwig i jego następcy chętnie z nich korzystali, przedstawiając swoje wojny z sąsiadami jako obronę prawdziwej wiary. Królowie Franków uniknęli też konfliktów religijnych, które utrudniały, a niekiedy wręcz uniemożliwiały akceptację władzy germańskiej w innych państwach sukcesyjnych. Biskupi, wywodzący się przeważnie z arystokratycznych rzymskich rodów, od razu poparli władzę Merowingów, a biskupi akwitańscy, pozostający pod władzą Wizygotów, byli podejrzewani o spiskowanie z Frankami. Na dworze Chlodwiga pojawili się urzędnicy pochodzenia galorzymskiego, dzięki którym król zyskał kadry dyplomatyczne i administracyjne.

Chlodwig pochodził z rodu Merowingów, uprawnionego do sprawowania władzy królewskiej dzięki starożytnemu pochodzeniu i boskim przodkom, od których miała pochodzić magiczna moc przypisywana królowi, uosabiana przez jego długie włosy. „Świętość krwi” Merowingów nadawała ich władzy charakter sakralny, a królestwo Chlodwiga miało typowe cechy *Heerkönigtum*, z autorytarną władzą króla-zdobycy. Teoretycznie tron był elekcyjny – nowego władcę wojownicy podnosili na tarczy, co stanowiło potwierdzenie jego wyboru, lecz w praktyce wybór ograniczony był do panującej dynastii. Po utworzeniu państwa wiec (dokonujący elekcji) stracił znaczenie, a zdobyte królestwo Chlodwig i jego następcy uważali za własność swojego rodu, którą mogli przekazać spadkobiercom jako ojcowiznę (*patrimonium*). Merowingowie nie wahali się też przed wykorzystaniem rzymskiej i religijnej legitymizacji swojej władzy. Wspomniano już o używaniu przez Chlodwiga tytułu konsula; Frankowie zachowali również, tam gdzie funkcjonował, rzymski podział na księstwa i hrabstwa. Książęta byli dowódcami większych jednostek terytorialnych i stali na czele lokalnych armii, hrabiowie sprawowali funkcje administracyjne i wojskowe w *civitates*, których centra w bardziej zurbanizowanych częściach państwa

zbliżenie między
Frankami i cesarstwem

ustrój państwa
Franków – elementy
germańskie i rzymskie

leżały w miastach. *Civitates* dzieliły się na *pagi*, którymi kierowali zastępcy hrabiów, *vicarii*. Ważne funkcje polityczne pełnili także biskupi. Na dworze królewskim funkcje urzędnicze spełniali *antrustiones* (dawni królewscy drużynicy), kancelaria stała się domeną wykształconych duchownych. Ważną rolę pełniły coroczne zjazdy króla i urzędników oraz *nobiles* (możnych), zwane polami marcowymi, które zastąpiły dawny wiec ogólny Franków.

prawo

Poddani Merowingów podlegali różnemu prawu w zależności od pochodzenia. Dla Galorzymian stosowano prawo rzymskie w redakcji wizygockiej, większość Franków podlegała prawu salickiemu. Frankowie byli w państwie Merowingów ludnością uprzywilejowaną: w najstarszej redakcji prawa salickiego z czasów Chlodwiga głównszczyzna za zabicie Franka była dwukrotnie wyższa niż za zabicie Rzymianina. Jednak głównszczyzna za śmierć Rzymianina-urzędnika dworskiego była o 1/3 wyższa niż za wolnego Franka (choć wciąż niższa niż za zabicie Franka-drużynika).

podział państwa między synów Chlodwiga i kontynuacja ekspansji Franków

Po śmierci Chlodwiga w 511 r. jego państwo zostało podzielone między czterech synów. Działy nie były zwarte terytorialnie, posiadłości synów Chlodwiga leżały w różnych częściach królestwa. Być może przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że Chlodwíg podzielił osobno (na 4 części) swoją ojcowiznę, ziemie odziedziczone po Childeryku oraz centrum państwa (wschodnią część dawnego państwa Syagriusza), a osobno ziemie podbite później. Pomimo podziału królestwa synowie Chlodwiga kontynuowali ekspansywną politykę ojca. W 534 r. Frankowie podbili królestwo Burgundów. Na początku V w. lud ten, pod wodzą króla Gundachara, osiedlił się (jako sojusznik Rzymu) nad Renem, lecz już w 437 r. ich państewko zniszczyli Hunowie. Resztki Burgundów Aecjusz osadził w Sabaudii, gdzie utworzyli własne państwo. Szybko ulegli romanizacji i zmieszali się z miejscową ludnością, a na początku VI w. dokonali konwersji z arianizmu na katolicyzm. Po podboju ich państwa Frankowie opanowali zajętą wcześniej przez Ostrogotów Prowansję (536).

Wnuk Chlodwiga Teudebert I (zmarł w 548 r.) podporządkował przejściowo swojej władzy plemiona Fryzów, Turyngów i Sasów i jako pierwszy władca frankijski bił złotą monetę ze swoim wizerunkiem, wzorowaną na bizantyńskich solidach. W latach 558-561 władzę w całym państwie Franków sprawował ponownie jeden monarcha, syn Chlodwiga Chlotar I, który przeżył swoich braci. W 561 r. państwo



Ryc. 45

Kamień z Niederdollendorf z wyobrażeniem wojownika frankijskiego (VII w.)



Ryc. 46
Merowińskie sprączki wykonane techniką *cloisonné*, (VI w., ze zbiorów Musée des Antiquités nationales, Saint Germain-en-Laye, Francja)

znów uległo podziałowi między czterech synów Chlotara. Trwające przez ponad dwadzieścia lat walki między nimi, opisane barwnie i szczegółowo przez współczesnego im kronikarza Grzegorza z Tours, zakończyło ponowne zjednoczenie pod berłem wnuka Chlotara I, Chlotara II (w latach 613-623) i jego następcy Dagoberta I (w latach 629-633) [Grzegorz z Tours o królu Neustrii Chilperyku].

Po śmierci Dagoberta I ponowne scalenie państwa nastąpiło w 679 r. i trwało do 713 r. W wieku VI, jak już wspomniano, podziały państwa nie stworzyły odrębnych, zwartych terytorialnie całości, jednakże w wieku VII, który jest wyraźną cesurą w dziejach państwa Merowingów, doszło do wyodrębnienia się czterech większych dzielnic: Neustrii, Austrazji, Burgundii i Akwitanii. Terytoria te konsolidowały się nie tylko na zasadzie odmienności językowej i kulturowej, ale też dzięki faktowi, że były siedzibami dworów królewskich, wokół których skupiało się możnowładztwo lokalne. Podczas gdy Neustria i Austrazja stały się w VII w. „frankijskie”, w Akwitanii i Burgundii identyfikacji z Frankami uległa tylko elita, zaangażowana w sprawy państwa. Biskupi i arystokraci akwitańscy przeważali wśród doradców pierwszych Merowingów, przyczyniając się do odrodzenia hierarchii kościelnej w królestwie i podniesienia poziomu kultury w północnej części kraju. Gdy państwo uległo decentralizacji, a sama Akwitania niszczała wskutek podziałów i ciągłych walk o jej tereny między Merowingami, także wśród jej elity odrodziły się tendencje separatystyczne. Odmienność kulturową Akwitanii odczuwali również Frankowie: na południe od Loary nie było ani jednej rezydencji królewskiej. W VII w. na czele dzielnic stanęli dziedziczeni książęta, tylko formalnie podporządkowani królom.

Separatyzm burgundzki miał nie rzymskie (jak w Akwitanii), lecz germańskie podłoże – tradycję burgundzką. Mimo że państwo Burgundów istniało tylko około stu lat, Burgundowie potrafili jednak narzucić nie tylko swoją nazwę regionowi, którym władali, ale i żywą pamięć o swojej państwowości. Tradycje te okazały się niezmiernie żywotne, stały się pożywką dla germańskiej epiki (Gundachar to Gunthar-Gunnar z cyklu o Nibelungach), a kult zamordowanego przez Franków króla Sigismunda (św. Zygmunta) stał się czynnikiem jednoczącym, symbolem tradycji i odrębności burgundzkiej. W VII w. uniezależniły się też ludy uznające wcześniej zwierzchnictwo Franków (Sasi, Bawarowie, Turyngowie).

Wyodrębnienie się dzielnic nie miałyby tak poważnego znaczenia, gdyby nie fakt, że w każdej z nich powstała odrębna administracja, nad którą kontrolę sprawował nie król, lecz majordom. Urzędnik ten, początkowo wyznaczany przez władcę, był zwierzchnikiem urzędników i dworu, kontrolował także dobra królewskie. Wzrost znaczenia majordomów nastąpił wraz ze wzrostem wpływu na rządy frakcji arystokratycznych, co nastąpiło w decydującym dla dalszego rozwoju króle-

wyodrębnianie się dzielnic w VII w., separatyzm akwitański i burgundzki

tradycja burgundzka

rosnące znaczenie majordomów

Grzegorz z Tours o królu Neustrii Chilperyku

[VI, 46] „Chilperyk, Neron i Herod naszych czasów [...] ciemną nocą wrócił z polowania. Kiedy pomagano mu zejść z konia i jedną rękę trzymał na ramieniu służącego, zbliżył się ktoś i ugodził go sztylblem pod pachą, a następnym pchnięciem rozpruł mu brzuch. Zaraz krew rzuciła mu się strumieniem z ust i z otwartej rany i wyzionął niegodziwego ducha [584].

[...] nieraz wiele okolic splądrował i obrócił w perzynę. Nie odczuwał z tego powodu żadnego żalu, lecz raczej miał radość, jak niegdyś Neron, gdy podczas pożaru pałacu śpiewał pieśni. Bardzo często niesprawiedliwie karał ludzi, aby zawiadnąć ich majątkiem. Za jego czasów mało duchownych otrzymało biskupstwo. Oddawał się pijaństwu, a Bogiem jego był brzuch. Twierdził, że nikt nie jest mądrzejszy od niego. Napisał on także dwie księgi, biorąc sobie za wzór Seduliusza, lecz wiersze te są kulawe i nie podlegają żadnym prawidłom, ponieważ z niewiedzy zamiast długich zgłosek dał krótkie, a zamiast krótkich wstawił długie. Ułożył nadto i inne dzieł-

ka, hymny i pieśni mszalne, których jednak w żadnym wypadku nie sposób używać. Troska o ubogich była mu ciężarem. Biskupów Pańskich nieustannie obrażał i gdy znalazł się w zaufanym gronie, żadnych drwin i żartów chętniej nie uprawiał, jak te, które mówiły o biskupach kościółców. Jednego nazywał lekkomyślnym, drugiego pysznym, owego hulaką, a tamtego rozwiązyłem. O jednym twierdził, że jest wyniosły, o drugim, że jest napuszony. Niczego nie miał w większej nienawiści, jak kościoły. Mówił bowiem często: «Oto skarb nasz zubożał, a nasze bogactwa przypadły kościółom. Przeminięła nasza świętność i przeszła na biskupów miast». Nie sposób sobie doprawdy wyobrazić żadnej przyjemności i rozwiążności, której by on nie hołdował. Wciąż nowe wymyślał udręki, aby ludowi dokuczyć [...] Nikogo nigdy prawdziwie nie kochał i przez nikogo nie był kochany; gdy przeto ducha wyzionął, wszyscy swoi go opuścili».

(Grzegorz z Tours, *Historie. Historia Franków*, oprac. D.A.Sikorski, tłum. K.Liman, T.Richter, Kraków 2002, s. 122-123.)

stwa Franków okresie, po śmierci Dagoberta I (ok. 638), kiedy przez długi czas i w Austrazji, i w Neustrii trwały rządy regencyjne. Urzędnik, wspierany przez potężną koterię arystokratyczną, niejednokrotnie stojący na jej czele, stopniowo całkowicie zmajoryzował panującego króla: to on mianował urzędników, decydował o polityce królestwa, stał na czele jego armii. Nie doszło więc do rozpadu struktur państwowych, a jedynie do zmiany centrów decyzyjnych. Struktura administracyjna odziedziczona po cesarstwie rzymskim nadal istniała, a majordom (w imieniu władcy) nadal sprawował kontrolę nad urzędnikami, przysyłając im pisemne nakaazy królewskie. Władza publiczna przechodziła jednak stopniowo w ręce możnych, którzy dzięki rozwojowi immunitetu i szerzeniu się stosunków wasalnych (zob. rozdz. feudalizm) uzyskali część kompetencji zastrzeżonych dawniej dla władcy.

Po śmierci Dagoberta w Neustrii frakcja możnych przekazała regencję (w imieniu małoletniego Chlodwiga II, a następnie Chlotara III) matkom młodych władców i mianowała majordomów: Aegeę, a później Ebroina, który wywierał już decydujący wpływ na rządy, także po osiągnięciu przez Chlotara III pełnoletności (665). W Austrazji od początku VII w. dominującą rolę odgrywali majordom Pepin z Landen (zmarł 640) i spowinowacony z nim biskup Metz Arnulf, od którego imienia ród austrazyjskich majordomów nazwano Arnulfingami. Pepin był wychowawcą Dagoberta I i wyniósł go na tron Austrazji jeszcze za życia Chlotara II, a po jego śmierci był majordomem młodego króla austrazyjskiego Sigiberta III. Po śmierci Sigiberta (656) syn Pepina Grimoald usiłował osadzić na tronie Austrazji swojego syna, lecz prestiż starej dynastii był jeszcze tak wielki, że przypłacił to śmiercią i rządy w obu dzielnicach objął król Neustrii Chlotar III (a właściwie jego majordom Ebroin). Jednak już siostrzeniec Grimoalda, Pepin II z Heristalu, kolejny majordom Austrazji, pozostał na tym stanowisku nawet po śmierci króla Dagoberta II w 679 r., kiedy to jedynym królem frankijskim był rezydujący w Neustrii Teodoryk III.

kariera majordomów
z rodu Arnulfingów

Całkowite opanowanie władzy przez majordomów w wyodrębnionych dzielnicach i dziedziczenie tego urzędu przez ród Arnulfingów w Austrazji doprowadziło więc do sytuacji, że fakt sprawowania władzy przez jednego króla czy kilku nie miał już dużego znaczenia. Po śmierci jednego z władców królestwa już nie jednoczono: władzę w pozbawionej króla dzielnicy sprawował majordom. Arnulfingowie wyraźnie dążyli do podtrzymania separatyzmu Austrazji, dzielnicy słabszej kulturalnie i gospodarczo od Neustrii, w której silniejsze były wpływy germańskie niż rzymskie. Ustaliła się zasada, że Austrazja ma nie tylko swojego majordoma, ale także własnego króla: gdyby tron frankijski objął jeden władca, tron austrazyjski miał przypaść następcy tronu.

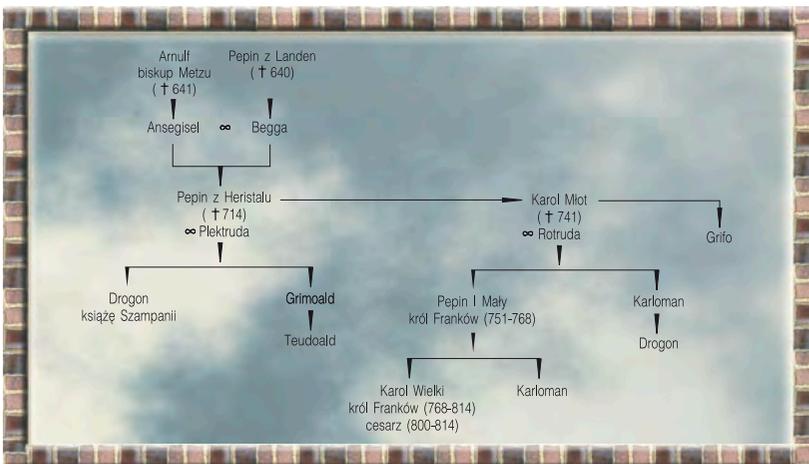
rządy majordomów:
rozpad państwa czy
zmiana centrum
politycznego?

W 687 r. Pepin został wezwany do Neustrii przez grupę możnych, opozycyjną wobec tamtejszego majordoma Berchara. Pod Tertry wojska Berchara i króla Teodoryka doznały porażki, która przesądziła o hegemonii Pepina w państwie: od tej pory w Neustrii rządziła zależna od niego grupa arystokratów, do której należał m.in. wyznaczony przez Pepina na miejsce Berchara majordom Nordbert. Po śmierci Childeberta III w 711 r. Pepin mianował na stanowisko majordoma Neustrii swojego syna Grimoalda, zamierzając zapewne osadzić go na tronie Neustrii w miejsce młodego syna zmarłego króla, Dagoberta III. Grimoald został jednak zamordowany jeszcze w tym samym roku. Pepin nie zrezygnował: powierzył funkcję majordoma swojemu małemu wnukowi Teudoaldowi. Jego własny naturalny syn Karol nie był chyba brany pod uwagę w tych planach, zapewne ze względu na niechęć żony Pepina Plektrudy, która starała się zapewnić władzę potomstwu własnego syna. Jednak to właśnie Karol uratował hegemonię Arnulfingów w państwie, gdy Pepin zmarł w 714 r.

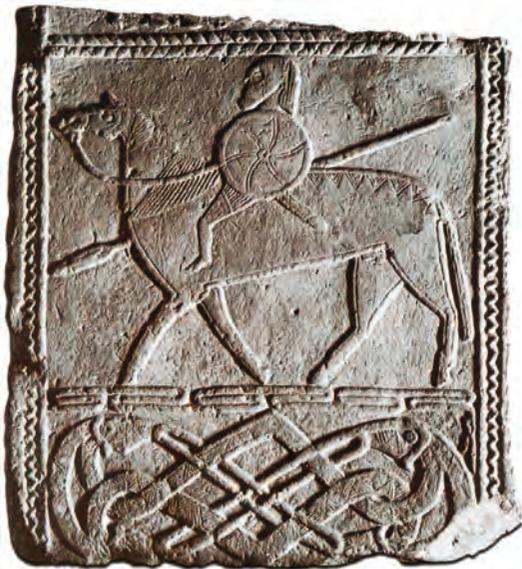
hegemonia
Pepina z Heristalu

Nie wydaje się całkiem słuszny pogląd o degeneracji fizycznej dynastii Merowingów, o „gnuśnych królach”, rozpustnych, okrutnych i bezwolnych. Obok władców rzeczywiście „gnuśnych” czy nawet chorych umysłowo, jak Teudebert II, byli także wśród Merowingów królowie wybitni i dynastia ta nie wyróżniała się bynajmniej na niekorzyść spośród rodów jej współczesnych. Na ocenie Merowingów zażywał raczej kontrast między ostatnim stuleciem ich panowania, a wspaniałymi sukcesami Karola Młota i jego następców, kontrast, który historiografia karolińska podkreślała, usiłując uzasadnić uzurpację, jaką było przejście tronu przez ród majordomów w 751 r.

„gnuśni królowie”?



Ryc. 47
Drzewo genealogiczne pierwszych Karolingów



Ryc. 48

Wyobrażenie wojownika frankijskiego na kamieniu grobowym z Hornhausen, ok. 700 r. (ze zbiorów Landesmuseum für Vorgeschichte, Halle, Niemcy)

„Święty lud Franków”

Irlandia i Iroszkoci
przed chrystianizacją

Jest pewnym paradoksem, że frankijskie państwo w Galii okazało się najtrwalszym z germańskich królestw sukcesyjnych – pomimo słabej romanizacji Franków, silnych separatyzmów wewnętrznych i potwarzających się podziałów państwa. Frankowie potrafili niewątpliwie wykorzystywać sprzyjające im okoliczności, osłabienie sąsiadów, które właściwie pozbawiło ich konkurentów na Zachodzie: najgroźniejsi rywale, Wizygoci, ulegli z początkiem VIII w. najazdowi arabskiemu. Mimo częstych krwawych rozgrywek wewnątrz dynastii można zauważyć pewne poczucie odpowiedzialności za los królestwa wśród elit frankijskich – synowie i wnukowie Chlodwiga załatwiali sporne sprawy dzięki truciźnie i skrytości, nie wszczynając wojen domowych. Podkreśla się niezmierny dynamizm Franków, ich wojowniczość i niespożyta energia. Z pewnością duże znaczenie dla pomyślnego politycznego i gospodarczego rozwoju państwa Franków miało jego korzystne, peryferyjne położenie oraz rola, jaką zaczęły odgrywać szlaki łączące Morze Śródziemne z Morzem Północnym.

Rzeczywistą utratę władzy przez dynastię w VII w. zrekompensowało wzmocnienie państwa przez ród Arnulfingów, którzy na początku VIII w. powrócili do aktywnej europejskiej polityki. Podziały nie przekreśliły rodzącej się ideologii jednego frankijskiego królestwa, mesjanistycznej idei państwa wybranego i wyjątkowego. Frankowie w Neustrii i Austrazji narzucili Galorzymianom swoją świadomość etniczną – identyfikacja ludności podbitej z państwowością frankijską, a nawet z samym „świętym ludem Franków” dokonała się już w VII w. Możli pochodzenia rzymskiego przyjmowali wtedy chętnie germańskie imiona i współtworzyli rodzący się frankijski patriotyzm. Dla Fredegara (VII w.) na północ od Loary mieszkali Frankowie, pomimo romańskiego języka odróżnieni od „Rzymian” z Akwitanii. Kronikarz ten jako pierwszy przekazał także mit o trojańskim pochodzeniu Franków, tradycję, która równała ich pod względem starożytnego pochodzenia z Rzymianami. Jednak u schyłku VII stulecia nic nie zapowiadało jeszcze, że królestwo frankijskie odegra tak wielką rolę w dziejach Europy następnych kilku stuleci.

Irlandia

Irlandię zamieszkiwały plemiona celtyckie (Iroszkoci, Iryczycy), nie germańskie. Podobnie jak Germanie, Celtowie irlandzcy zamieszkiwali obszar Barbaricum (poza cesarstwem rzymskim) i we wczesnym średniowieczu, tak jak Germanie, stali się częścią tworzącego się nowego świata, choć weszli do niego zupełnie inną drogą. Krajobraz polityczny wczesnośredniowiecznej Irlandii tworzyły *tuatha* – plemienne państewka z królami na czele. Owych *tuatha* było nawet kilkadziesiąt, niekiedy łączyły się one w większe jednostki polityczne pod władzą „nadkrólów” (zapewne hegemonów porównywalnych do brytyjskich bretwaldów). Podstawą utrzymania ludności była hodowla trzody i bydła, rolnictwo, a także haracze i łupy wojenne zdobywane na sąsiadach – Brytach i Piktach. Najazdy na Brytanię łączyły się często z migracjami; wielu Iroszkotów osiedliło się w Kaledonii (od nich pochodzi jej dzisiejsza nazwa – Szkocja), wśród celtyckich mieszkańców Walii, w krainie Piktów, gdzie stwo-

rzyli królestwo Dal-Riata. Docierali także na przybrzeżne wyspy i wyspę Man. Obok rodów królewskich i arystokratycznych wysoką pozycję w społecznościach iryjskich posiadali tzw. ludzie daru, rzemieślnicy, artyści, filidowie (uczni i poeci) i druidzi (kapłani, tworzący rodzaj korporacji i pełniący często rolę doradców królewskich). Masa wolnych chłopów płaciła daninę władcom i stanowiła klientelę możnych. Pomimo tego rozwarstwienia różnice w poziomie życia były niewielkie; z iryjskich poematów wynika, że jednym z ważniejszych urzędników królewskich był świ-niopas, a dwory królewskie niewiele różniły się od chłopskich.

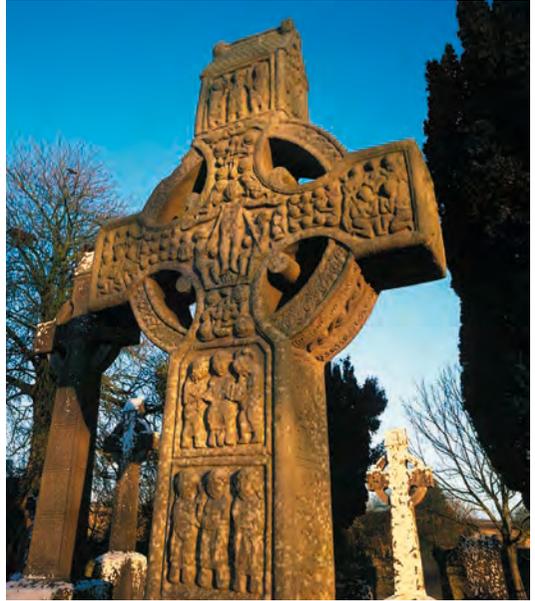
Irlandia, wyspa, na którą nigdy nie dotarły rzymskie legiony i której izolację pogłębił najazd Anglów i Sasów na Brytanię, zamieszkała przez wyznających druidyzm wojowniczych Celtów o własnej ugruntowanej tradycji kulturowej i ustrojowej, już w VII stuleciu stała się kwitnącym centrum chrześcijańskiej kultury. Irlandia jest przykładem włączenia się w laciński krąg kulturowy ludu, który nie miał z nim wcześniej prawie żadnych kontaktów, i to jedynie poprzez dobrowolną chrystianizację, nie popartą ani obcym podbojem, ani zewnętrznymi naciskami czy koniunkturalizmem politycznym rodzimych władców.

Chryścianizacja Irlandii była według tradycji dziełem św. Patryka, Bryta, który młodość spędził w iryjskiej niewoli. Po uzyskaniu wykształcenia w Galii Patryk powrócił na wyspę jako misjonarz i w krótkim czasie odniósł oszałamiający sukces. Źródła dotyczące działalności Patryka są późne i niepewne, nie jest nawet jasne, czy jego misja miała miejsce w 1. czy w 2. połowie V w. Historycy są jednak zgodni, że chrześcijaństwo zostało przyjęte w Irlandii szybko i równie szybko zaowocowało budową Kościoła i rozwojem oryginalnej chrześcijańskiej kultury.

Kościół iryjski zawdzięczał swoją specyfikę charakterystycznej strukturze społeczno-ustrojowej wyspy. W Irlandii nie było miast, będących na kontynencie ośrodkami diecezji, strukturę Kościoła budowano więc w oparciu o wielkie wiejskie klasztory, których opaci pełnili często funkcje biskupie. Opaci pochodzili zwykle z rodów arystokratycznych i królewskich zachowując wynikający z tych koneksji prestiż; opata wybierano też na ogół z rodu założyciela klasztoru, co podkreślało i utrzymywało arystokratyczny charakter i znaczenie polityczne ośrodka. Niekiedy łączono nawet władzę królewską i biskupią – takimi królami-biskupami byli np. niektórzy władcy Cashel z Munsteru. Głównym centrum religijnym wyspy, o dużym znaczeniu politycznym, było arcybiskupstwo w Armagh, łączone z działalnością św. Patryka.

Struktura Kościoła iryjskiego nie była jego jedyną osobliwością. Liturgię zaczerpniętą z okresu wczesnochrześcijańskiego, odmiennie niż w Kościele rzymskim obliczano datę Wielkanocy, stosowano inny kształt tonsury. Likwidację odmienności Kościoła iryjskiego przyspieszył angielski synod w Whitby (664, zob. niżej); w Irlandii usunięto najistotniejsze rozbieżności z Kościołem rzymskim na przełomie VII i VIII w., ale Walijszczy podporządkowali się Kościołowi rzymskiemu dopiero w X w.

Charakterystyczne dla monastycyzmu iryjskiego ascetyzm i surowość, jak również charakter klasztorów, które nie były domostwami arystokratów zmienionymi w siedziby życia wspólnego, jak np. w Galii, lecz stanowiły osady z licznymi mniszy-



Ryc. 49

Charakterystyczny dla wczesnośredniowiecznej Irlandii (od VIII do XII w.) tzw. wysoki krzyż. Przeszło 5-metrowy tzw. Krzyż Muiredacha, stojący w Monasterboice, pochodzi z IX/X w. i należy do najslawniejszych tego typu zabytków w Irlandii

charakter Kościoła
iryjskiego

monastycyzm iryjski



Ryc. 50

Oratorium (dom modlitwy) w Gallarus na półwyspie Dingle (VII w.), wzniesione w kształcie odwróconej łodzi z nie spojonych kamieni; wokół ołtarza znajdującego się wewnątrz mogło zgromadzić się zaledwie dwanaście osób

mi chatkami i skromnym kościołem, nadają mu uderzające podobieństwo do monastycyzmu wschodniego. Są także inne podobieństwa: silna władza opata czy tendencje do szukania doskonałości w odosobnieniu – podobnie jak Ojcowie pustyni iryjscy pustelnicy zamieszkiwali groty, bezludne wysepki itp. Owe zbieżności można jednak wytłumaczyć tradycjami rodzimymi, np. wiejskim charakterem społeczności, ugruntowaną hierarchią władzy. Ascetyczny styl życia mnichów wiązał się także zapewne z tradycją filidów i druidów, którzy dochodzili do wiedzy przez umar-



Ryc. 51

Kielich z Ardagh. Wyjątkowo piękny przykład umiejętności irlandzkich rzemieślników (VII-VIII w.); znaleziono go w 1886 r. w Limerick, gdzie został ukryty być może przed wikingami lub znacznie później przed Anglikami (ze zbiorów National Museum of Ireland – Ard-Mhúsaem na hÉireann w Dublinie)



Ryc. 52

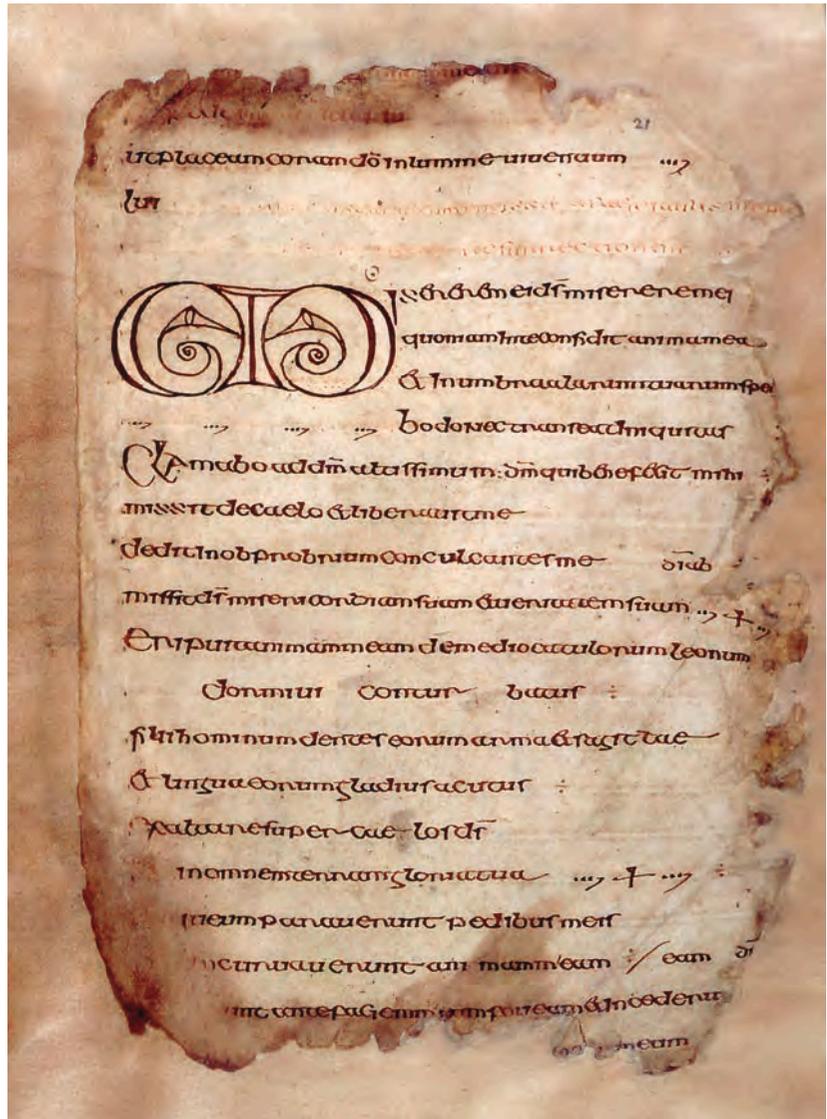
Symbol św. Marka (Lew) na jednej z kart iryjskiego Ewangeliarza z Echternach (ok. 690, ze zbiorów Bibliothèque nationale de France w Paryżu) oraz strona z innego iryjskiego Ewangeliarza, pochodzącego z VIII w., z wyobrażeniem św. Marka i symbolami czterech Ewangelistów (ze zbiorów Stiftsbibliothek, Sankt Gallen, Szwajcaria)

twienie; mnisi stali się także ich spadkobiercami w dziele przekazywania tradycji, poezji i historii.

Iroszkoci byli ludem niezwykle ruchliwym – w ich poematach pojawia się często wątek wędrówki i podróży, niekiedy o znaczeniu symbolicznym lub religijnym. Ich żeglarze docierali do odległych wysp na Morzu Północnym (np. na Islandię) i na Oceanie Atlantyckim. Według późniejszych źródeł islandzkich założyli oni na wyspie na zachodzie, prawdopodobnie w Ameryce Północnej, kolonię zwaną Wielką Irlandią. Ich własna literatura (*Podróż św. Brendana*) mówi o odkryciu wielkiej wyspy na Oceanie Atlantyckim, Wyspy Św. Brendana, którą kartografowie europejscy umieszczali na mapach jeszcze w XVI w. Owe tradycje wędrówki odżyły w iryjskim monastycyzmie w formie dobrowolnego wygnania, traktowanego jako praktyka ascetyczna i podróż w imię Chrystusa (*peregrinatio pro Christi amore*). Mnisi opuszczali wyspę, by osiedlić się na obczyźnie, w Brytanii, państwie Franków, Longobardów, Germanii. Ich ożywiona działalność misyjna odegrała ogromną rolę w dziele chrystianizacji kontynentu (zob. rozdz. *Zachód u zarania wieków średnich*).

Wielką rolę Kościoła w Irlandii wzmacniało rozbiecie polityczne wyspy. W VI w. największe znaczenie w niej mieli potomkowie Nialla, pierwszego władcy królestwa Tary (IV/V w.), którzy władali królestwami północnej i środkowej Irlandii. W VIII w. ród Eogana – linia rodu Nialla (Ui Néill) – objął swoim władaniem całą północ, wraz z Ulsterem (IX w.). Królowie z rodu Nialla z południowej części wyspy (z głównym ośrodkiem w Tarze) uzyskali potwierdzenie swojej (dość fikcyjnej) suwerenności w Irlandii przez arcybiskupstwo w Armagh. Niezależne od dynastii

rozbiecie polityczne
Irlandii i rola rodu Nialla



Ryc. 53

Karta słynnego iryjskiego rękopisu *Cathach* („Bojownik”, z połowy VI lub z VII w.). Według legendy, rękopis jest sporządzoną nielegalnie kopią *Psalterza* przechowywanego w klasztorze w Moville. Nielegalnego skopiowania miał dokonać św. Kolumban Starszy (ok. 521-597), za co m.in. musiał opuścić rodzinną Irlandię, udając się na wyspę Iona (Hy) (ze zbiorów Royal Irish Academy w Dublinie)

Nialla pozostały Munster i Leinster na południu, utrzymujące ściśle kontakty z kontynentem. Do X w. żadnemu z władców iryjskich nie udało się trwale zjednoczyć wyspy, choć władca Cashel w Munsterze ogłosił się królem Irlandii (742 r.), a Mael Sechnaill z Tary przyjął nawet tytuł arcykróla (847 r.).

Brak jedności politycznej na wyspie ułatwił usadowienie się na jej wybrzeżach w IX wieku Normanom, którzy atakowali Irlandię od początku stulecia, niszcząc m.in. sławny klasztor w Armagh. Najeźdźcy założyli wkrótce Dublin, Limerick, Wa-



Ryc. 54

Wybrzeże wyspy Iona (Hebrydy Wewnętrzne), gdzie w 563 r. św. Kolumban Starszy założył słynną później wspólnotę zakonną

kres rządów
normańskich

terford, skąd kontrolowali przyległe terytoria, wchodząc niejednokrotnie w sojusze z iryjskimi królami.

W 1. połowie X w. hegemonię uzyskało normańskie królestwo Dublina, lecz pod koniec stulecia pojawił się poważny konkurent dla Normanów: władcy małego Dal Cais, którzy zajęli w latach 60. Cashel, następnie cały Munster i Limerick. Król Brian Boruma zwyciężył w 999 r. Normanów i władcę Leinster pod Glen Mama, a w 1002 r. jego zwierzchnictwo uznał „arcykról” Mael z rodu Nialla. Brian przybrał wtedy tytuł króla Irlandii i potwierdził swoją hegemonię, zadając ciężką klęskę wielkim siłom Normanów i ich sprzymierzeńców pod Clontarf (1014 r.). Bitwa ta, w której śmierć poniósł król Brian, położyła kres rządóm normańskim w Irlandii. W ciągu XI w. przybysze ulegli asymilacji, natomiast Irlandia stała się terenem ekspansji nowej siły na Wyspach Brytyjskich: królestwa anglonormandzkiego.

Królestwa anglosaskie

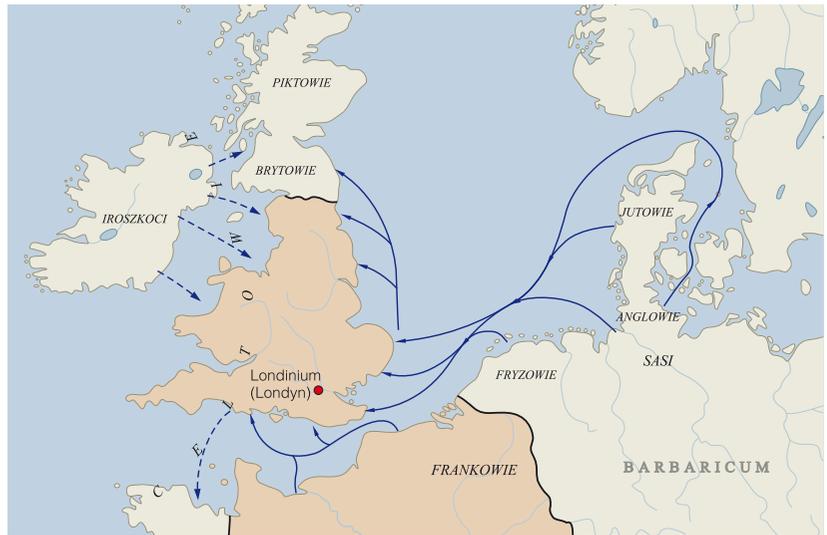
W 407 r. cesarz Konstantyn III wycofał z rzymskiej Brytanii ostatnie stacjonujące tam legiony. Rzymskie struktury polityczne, oparte na 15 *civitates* wokół ośrodków miejskich, musiały być słabe, a ludność tylko w nieznacznym stopniu zromanizowana, skoro po odejściu armii struktury te uległy rozpadowi, a ich miejsce zajęły liczne państewka, organizowane przez celtyckich Brytów i nielicznych jeszcze Germanów, którzy przebywali na wyspie jako sojusznicy. Pozostali na wyspie urzędnicy rzymscy ślali daremne prośby do cesarza o przysłanie *comesa Britannorum*, który mógłby, jak zapewne uważali, poskromić panujący chaos. Nasiliły się zawsze groźne ataki Piktów i Szkotów z Irlandii i Kaledonii, północnej części Brytanii pozostającej poza panowaniem cesarskim i oddzielonej od części rzymskiej umocnieniami zwanymi Wałem Hadriana. W 429 r. z trudem tylko odparto najazd koalicji Sasów i Piktów. Według późniejszych kronik celtycki władca Vortigern, poganin, który prowadził wojny nie tylko z Iroszkotami i Piktami, ale także ze swoimi brytyjskimi sąsiadami, zawarł pod koniec lat 40. układ z germańskimi wodzami Horsa i Hengi-

rozpad rzymskiej
administracji w Brytanii
i najazd Germanów

- zasięg cesarstwa rzymskiego na początku V w.
- trasy najazdów plemion germańskich na Brytanię na początku V w.
- przemieszczanie się ludności celtyckiej



Ryc. 55
Najazdy Anglów, Sasów i Jutów na Wyspy Brytyjskie; obok awers monety króla meryjskiego Ofy (757-796)



Germanie i Brytowie –
mozaika etniczna
i polityczna czy
eksterminacja Brytów?

stem, w wyniku którego około 449 r. sprowadzili oni z Saksonii i Jutlandii do Kentu swoich pobratymców. Sojusznicy okazali się wkrótce poważnym zagrożeniem, gdy zaczęli osiedlać się na coraz większych obszarach południowo-wschodniej Brytanii tworząc niewielkie, ekspansywne władztwa. Brak współczesnych źródeł nie pozwala na przedstawienie rozwoju osadnictwa germańskiego. Można jednak stwierdzić, że największe skupiska Jutów istniały w Kent, Sasi zajmowali tereny południowo-wschodnie, a Anglowie (z dzisiejszego Szlezewiku) osiedlali się na wybrzeżu północno-wschodnim. Wśród osadników byli także Sasi osiadli u ujścia Loary i Sekwany, gdzie zyskali sławę rabusiów i piratów, oraz grupy Franków i Fryzów.

Najazd spowodował wyraźną barbaryzację społeczności Brytanii, opuszczenie dawnych rzymskich ośrodków miejskich, zniszczenie Kościoła. Germanie byli poganami, o archaicznej jeszcze strukturze społecznej i tradycyjnej kulturze, prawie nie tkniętej wpływami rzymskimi. Nie przybyli do Brytanii jako jeden lud pod zwierzchnictwem króla-wodza, lecz grupami rodowymi i plemiennymi, co spowodowało, że nie stworzyli centralnej władzy i nowego germańskiego królestwa, jak np. Goci czy Burgundowie na kontynencie. Nie potrafili też wykorzystać istniejących postrzymskich instytucji, i z powodów kulturowych, i z powodu charakteru swego najazdu. Nie doszło jednak do eksterminacji Brytów. Wprawdzie ich część została zepchnięta na zachód, do Walii, a inni zaczęli migrować do Armoryki (Bretanii) na kontynencie, ale w powstających państewkach germańskich nadal stanowili oni znaczącą grupę etniczną i wywarli poważny wpływ kulturowy na najeźdźców. Świadczyć o tym mogą przekazane przez kroniki z reguły celtyckie imiona władców germańskich.

Aż do schyłku VI w. w Brytanii istniały liczne, nieraz efemeryczne, małe królestwa: celtyckie, germańskie i celtycko-germańskie, których władcy zwalczali się zaciekle, tocząc jednocześnie wojny z Piktami i Szkotami. Późniejsze legendy o bohaterkich walkach chrześcijańskich Brytów z pogańskimi Germanami, których centralną postacią był król Artur i jego rycerze, dotyczą może jakiegoś epizodu walk

skutki najazdów –
Brytania anglosaska